

*Zygmunt J. Orlik*

# Ziemia i znój

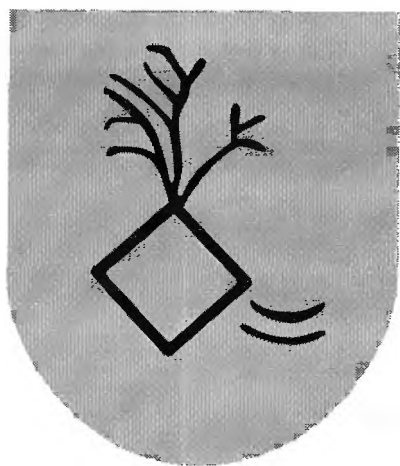


*Zarys dziejów Studzionki*

*Zygmunt J. Orlik*

# **Źiemia i znój**

**Zarys dziejów Studzionki**

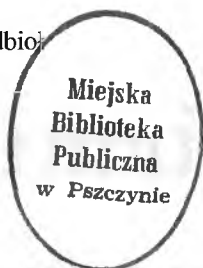


*Studzionka, 1997*

Seria wydawnicza: *Szkice z dziejów miejscowości ziemi pszczyńskiej*

Redakcja techniczna: Franciszek Wydra  
Fotografie: Alojzy Cieszko, Edmund Podbió  
Adiustacja: mgr Irena Śleżiona

© Copyright by Zygmunt J. Orlik



d/1575

Wydano staraniem  
Zarządu Koła Związku Górnośląskiego  
w Studzionce  
przy wsparciu finansowym  
Rady i Urzędu Miasta Pszczyna  
i Rady Soleckiej w Studzionce

ISBN 83-901368

Druk: Drukarnia Offsetowa Małysz  
43-436 Górki Małe 136

## SPIS TREŚCI

DROGI CZYTELNIKU .....	5
WSTĘP .....	7
I. GEOGRAFIA WSI.....	10
II. NAZWA I HERB.....	12
III. CZASY GOSPODARKI CZYNSZOWEJ.....	17
IV. NAJSTARSZY WIZERUNEK STUDZIONKI.....	20
V. W JARZMIE PAŃSZCZYZNY.....	23
VI. UWŁASZCZENIE, KONIEC CZASÓW FEUDALNYCH .....	32
VII. NA POCZĄTKU XX W.....	34
VIII. LATA 1919 — 1939 .....	39
IX. DRUGA WOJNA ŚWIATOWA .....	49
X. POWOJENNE LATA .....	53
XI. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE .....	59
XII. SZKOLNICTWO.....	70
XIII. STUDZIONKA W ROKU 1997 .....	79
XIV. ANEKSY .....	87

Ojcowski dom to istny raj,  
Dar Ojca Niebieskiego.  
Chociaż byś przeszedł cały świat,  
Nie znajdziesz piękniejszego.  
Tuś się dziecino pierwszy raz,  
Do matki uśmiechnęła,  
Tuś się uczyła Boga znać,  
Tuś modlić się zaczęła.  
Tutaj na każdym kroku Cię,  
Oczy ojcowskie strzegły,  
Tutaj w zabawach ciągłych Ci,  
Dni Twoje młode biegły.  
A gdy Ci przyjdzie wyjść raz stąd,  
I odejść w świat daleki,  
Ojcowski dom dziecino miej,  
W pamięci swej na wieki.

Autor: **Jan Kubisz** (1848-1929), poeta, działacz polski i nauczyciel w Gnojniku na Zaolziu. Jego syn Karol (1905-1981) był przed II wojną światową pastorem ewangelickim w Pszczynie i dzięki niemu powstał Kościół ewangelicki w Studzionce.



## Drogi Czytelniku!

Czytając tę książkę, przenieś się w wyobraźni do czasów narodzin naszej miejscowości i prześledź wydarzenia oraz zjawiska historyczne, które ukształtowały jej dzisiejszy wygląd i tożsamość.

Być może dopiero z tej książki dowiesz się o faktach historycznych, które tworzyły naszą małą ojczyznę, naszą wieś, nasze rodzinne gniazda.

Przeczytaj, jak wśród drzew i krzewów, wśród źródeł i pól przy wielkim trudzie powstawała i rozwijała się ta mała społeczność, jak tworzyła swoją kulturę, co wpływało na jej rozwój, jak zachowała język polski mimo wieloletnich wpływów obcych kultur.

Spróbuj odpowiedzieć sobie na pytanie, do którego ogniw historii wrosły Twoje korzenie?

Jeżeli los rzucił Cię w inne strony, miej w pamięci rodzinny dom, a jego wartości przenieś do swojej obecnej krainy.

Jeżeli związałeś się z tą ziemią od niedawna, niech ta książka pomoże Ci zapoznać się z historią ziemi, w której przypadło Ci zamieszkać, a która stanowić będzie dom rodzinny także Twoich dzieci.

Tak jak bohaterowie znanego serialu „Korzenie” przekazujemy młodszemu pokoleniu wypracowane przez 700-letnią historię najwspanialsze wartości wsi rodzinnej, wsi pszczyńskiej, wsi śląskiej, jej etos chrześcijański, tolerancję, pracowitość i patriotyzm.

A może sam zadasz sobie trochę trudu i w oparciu o poznane w tej książce fakty historyczne napiszesz historię swojej rodziny?

Życzymy przyjemnej lektury!

Szczęść Boże!

prezes Koła  
Związku Górnoszląskiego  
w Studzionce  
Józef Wydra

## WSTĘP

Publikacja, którą Czytelniku trzymasz w ręku, jest popularnym opracowaniem zawierającym szkice z dziejów największej wioski w ziemi pszczyńskiej, Studzionki. Mamy nadzieję, że w pierwszym rzędzie sięgną po nią ci, którzy z tą miejscowością związani są od pokoleń, a także przybysze, którzy zapuszczają w niej korzenie. Zainteresuje ona zapewne i tych, którzy swój ród wywodzą ze Studzionki, lecz los zrządził, że mieszkają poza rodzinnym gniazdem, nieraz w bardzo dalekich stronach.

Gorącym pragnieniem autora i wydawców jest i to, by z książeczki tej korzystało młodsze pokolenie, a nade wszystko młodzież szkolna. Niechaj te karty przekażą jej pamięć o minionych dziejach przodków, którzy tę ziemię przez wieki kroplami potu i krwi zraszali. To ona, dziesiątki łanów licząca, była przez całe stulecia chlebobojną dzięki znojowi wielu pokoleń studzienczan. Warto o tym pamiętać, przemierzając uliczki tej wsi, która w wyniku pracowitego działania i zapobiegliwości jej mieszkańców z roku na rok staje się zasobniejsza i piękniejsza.

Pomysł opracowania i wydania niniejszej publikacji zrodził się przed kilkunastu laty. Wówczas niżej podpisany za namową Pawła Spiry opracował wstępny szkic dziejów Studzionki. Pozostał on w postaci maszynopisu i tylko okazjonalnie był wykorzystywany. W 1996 r. odżyła myśl wydania tego tekstu drukiem. Do realizacji owego przedsięwzięcia włączył się wówczas prezes miejscowego Związku Górnośląskiego, inż. Józef Wydra. Z czasem idea opublikowania *Ziemi i znoju* znalazła w Studzionce dalszych orędowników.

W końcu 1996 roku autor przystąpił do ostatecznej redakcji tekstu. Prace te trwały ponad pół roku.

W podtytule książki zaznaczono, że zawiera ona zaledwie szkice z dziejów wsi. Skromne ramy wydawnictwa nie pozwoliły bowiem na pełniejsze ukazanie historii tej miejscowości. Z niektórych partii materiału musiano zrezygnować, inne skrócono. Z tego samego powodu skrótowno potraktowano na przykład taką tematykę, jak kultura duchowa i materialna mieszkańców.

Dobór treści i układ książki zasugerowali Wydawcy. Stąd między innymi sporo uwagi poświęcono tutejszym dawnym rodóm chłopskim. O zakresie wykorzystania źródeł archiwalnych i innych informują przypisy i dlatego Wydawca zrezygnował z powtarzania ich w odrębnym wykazie. Zgodnie z jego życzeniem podstawowy tekst uzupełniono o obszerne aneksy.

Słowa podziękowania należą się wszystkim tym studzienskim społecznikom, którzy nie bacząc na różne trudności konsekwentnie zmiierzali do powstania i opublikowania niniejszej książki. W pierwszym rzędzie składam je inicjatorom tego przedsięwzięcia, a więc radnemu Pawłowi Spyrze i inż. Józefowi Wydrze.

Czerwiec 1997 r.

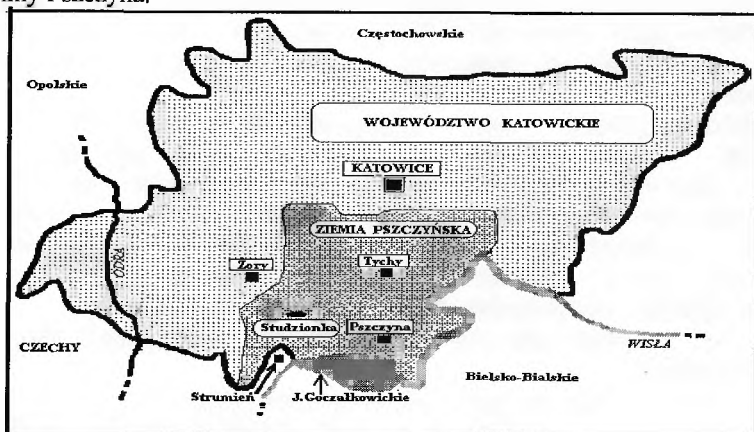
*Zygmunt J. Orlik*

## I. GEOGRAFIA WSI

**S**tudzionka położona jest w Kotlinie Raciborsko-Oświęcimskiej. A to współrzędne geograficzne centrum tej wsi: 49°57'40" szer. północnej, 18°46'40" długości wschodniej. Najwyższe miejsce (278 m. n.p.m.) znajduje się na południowo-zachodnich polach wioski. Wody powierzchniowe z obszaru Studzionki spływają do Pszczynki będącej lewym dopływem górnego biegu Wisły.

Historycznie rzecz ujmując, tutejsza wioska leży na obszarze ziemi pszczyńskiej, który początkowo stanowił zachodnie obrzeże Małopolski, zaś pod koniec XII stulecia przyłączony został do Śląska.

Obecnie Studzionka posiada status sołectwa wchodzącego w skład Miasta-Gminy Pszczyna.



Poniżej kilka podstawowych danych o miejscowości:

Powierzchnia: 2308 ha (23,08 km<sup>2</sup>)

Liczba mieszkańców: 2048 (stan z VI 1997 r.)

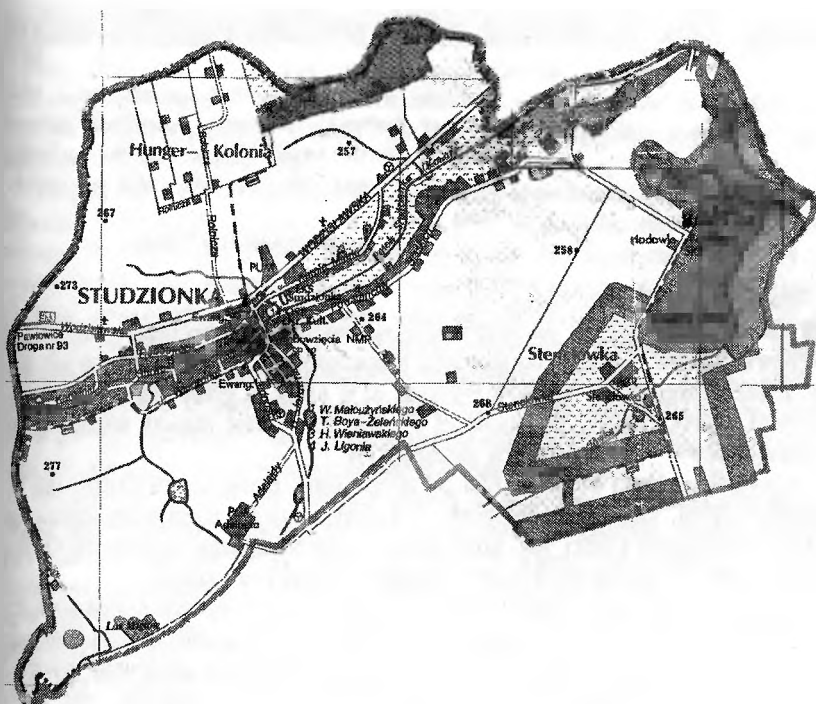
Sąsiednie wioski:

od zachodu Pawłowice (Gm. Pawłowice), od północy Warszowice (Gm. Pawłowice) i Mizerów (Gm. Suszec), od wschodu sołectwo Brzeźce (Miasto Pszczyna), od południa Wisła Mała i Wisła Wielka (Gm. Pszczyna).

Najbliższe miasta: Pszczyna — 15 km, Żory — 13 km, Strumień — 8 km.

Najbliższa stacja kolejowa: Pawłowice — 5 km

Urząd pocztowy: na miejscu, kod 43 – 245



## Mapa Studzionki

*(Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne  
w Katowicach)*

## II. NAZWA I HERB

*Przez nazwy miejscowe, najstarsze i najtrwalsze pomniki dziejowe, opowiada dawno wymarły naród swoje dzieje – tylko zachodzi pytanie, czy jego głos pozostaje dla nas zrozumiały<sup>1</sup>.*

W. von Humboldt (1767–1835)

### Studena woda.

**U**ydawać by się mogło, że Studzionka, nazwa tak swojsko brzmiąca, występować winna w Polsce co najmniej kilkadziesiąt razy. Tymczasem tak nie jest. Z urzędowej księgi adresów wynika, że w kraju są tylko dwie takie miejscowości. Oprócz naszej pszczyńskiej Studzionki istnieje jeszcze wioseczka o tej samej nazwie w województwie gorzowskim<sup>2</sup>.

Nazwa Studzionki nie pochodzi od zbudowanej przez kogoś studni, jak to niektórzy sądzą, lecz od źródeł wody. Od niepamiętnych czasów występowały one w południowej części wsi, gdzie jeszcze i dziś odnaleźć można ich ślady. To tu w zamierzchłej przeszłości najwcześniej osiedlili się ludzie.

Zdrojowa woda, jak wiadomo, jest zimna (czyli po starosłowiańsku *studena*)<sup>3</sup> i dlatego w odległych wiekach miejsca jej wypływu zwano *studenkami* lub *studzieńcami*. W naszej gwarze do dziś zresztą funkcjonuje czasownik *studzić*, *ostudzić*, czyli ochłodzić. *Studena* woda była nie tylko chłodna, ale nade wszystko znacznie czystsza niż w potoku, a przeto i zdrowsza. Nic więc dziwnego, że w sąsiedztwie takich źródeł, które samoczynnie dostarczały wyśmienitej wody, chętnie osiedlali się prastudzieńczanie. To od *studenki*, będącej naonczas jedynie wyrazem pospolitym, ewoluować zaczęła nazwa własna tutejszej osady.

*[Z czasem miejsca wypływu wód źródłanych zaczęto pogłębiać i zabezpieczać cembrowiną, co pozwalało na jej gromadzenie i umożliwiało czerpanie z takiego dołu większej jej ilości. Źródła nie występują jednak w przyrodzie zbyt często, dlatego następnym krokiem było sporządzanie szybków ocembrowanych dębowymi belkami, dzięki czemu docierano do wód gruntowych. Wydobywano ją wiadrami posługując się tzw. kluczką, zaś przy głębszych szybkach za pomocą żurawia. Kołowrót zastosowano nieco później. Wszystkie te kolejne rozwiązania przejmowały prawną nazwę studni.]*

<sup>1</sup> / S. Rospond: Pogadanki o śląskim nazewnictwie. Wrocław-Warszawa 1969, s.3

<sup>2</sup> / Wykaz urzędowych nazw miejscowości w Polsce. Warszawa 1980. T.III

<sup>3</sup> / por.: A. Brückner: Słownik etymologiczny języka polskiego. Warszawa 1957, s. 523, hasło *stud*

## Jak dawniej pisano nazwę Studzionki.

**U** dawnych wiekach nie było urzędowo ustalonej pisowni nazw miejscowości. Dotyczy to także, rzecz oczywista, Studzionki.

Nic więc dziwnego, że w starych dokumentach występuje ona pod różną, aczkolwiek zbliżoną postacią. Czesi i Polacy pisali ją względnie poprawnie, gdyż była im swojska i zrozumiała.

Inaczej było, gdy piszącymi byli nie znający słowiańskich języków Niemcy. Dla nich stare miano *Studna* nic nie oznaczało. W dodatku zamiennie używane nazwy *Studienka* czy *Studzionka* sprawiały im trudności nie tylko przy ich wymawianiu, ale i pisaniu. Na skutek tego któryś z niemieckich kancelistów, zamiast ówczesnie używanej nazwy *Studna*, napisał *Staude* (rok 1404?). Ta nowa forma przejęła wprawdzie kilka głosek ze starej nazwy *Studna*, ale jej semantyka została zupełnie zmieniona, albowiem niemieckie *Staude* oznacza nie studnię, lecz *krzak*. Tego typu nazwy, utworzone samowolnie przez dawnych pisarzy biurowych, nazywamy kancelaryjnymi. Niemieckiej nazwy tutejszej wsi nie należy więc uważać za nazwę topograficzną.

Po upływie wieków lud stworzył swoją etymologię tej niemieckiej nazwy. Miała ona rzekomo pochodzić od występujących na tutejszym terenie licznych krzaków. Ale gdzież ich w tamtych czasach w ziemi pszczyńskiej nie było? *Krze* (gwarowa nazwa krzaków, w liczbie pojedynczej *kierz*) były pospolitym składnikiem pejzażu i tym samym nie stanowiły dla tutejszej wsi wyraźniejszego wyróżnika, który uzasadniałby nadanie jej nazwy *Staude*<sup>4</sup>.

A oto kilka przykładów dawnej pisowni nazwy *Studzionka*:

- ◆ *Stuczonka*, rok 1305, akta diecezji wrocławskiej<sup>5</sup>.
- ◆ *Studna*, rok 1326, wykaz dot. Świętopietrza<sup>6</sup>.
- ◆ *Studzonka*, rok 1444, dokument z kancelarii księżnej Heleny<sup>7</sup>.
- ◆ *Studyonka*, rok 1445, j.w.
- ◆ *Studzionka* (!), rok 1499, akta diecezji krakowskiej<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> / Teofil Wojciech: Monografia wsi rolniczej w województwie śląskim. Poznań 1936 r. Maszynopis, praca dyplomowa na WKKS, s.10.

Niemiecką nazwę *Staude* T. Wojciech wywodzi od rzekomo licznie rosnących tu krzaków. Jest ona jednak — co wykazujemy w tekście — nazwą kancelaryjną. Zakrzaczenie wioski nie mogło być jakimś specjalnym asumptem do nadania jej niemieckiej nazwy, albowiem duża liczba krzaków była wówczas normalnym widokiem w każdej wsi.

Uwaga: Praca T. Wojciecha w znacznej części ma charakter opracowania socjologicznego. Szczególnie cenne są rozdziały dotyczące opisu kultury materialnej i duchowej Studzionki okresu międzywojennego. Warto o tym pamiętać, gdyż *Ziemia i znoj* porusza tę problematykę tylko marginalnie.

<sup>5</sup> / L. Musioł: Zarys dziejów powiatu pszczyńskiego. Maszynopis w Ref. Kultury UM i Gminy w Pszczynie.

E. Zivier („Oberschlesien”, Katowice 1903, s. 600) podaje rok 1303.

<sup>6</sup> / H. Markgraf, J.W. Schulte: Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis. Codex diplomaticus Silesiae. Wrocław 1889, t. XVIII, s. 314

<sup>7</sup> / E. Zivier: Geschichte des Fürstentums Pleß. Katowice 1906, s. 89

- ◆ *Studenka*, rok 1517, dokument sporządzony po czesku<sup>9</sup>.
- ◆ *Studzienka*, rok 1598, akta diecezji krakowskiej<sup>10</sup>.

Odnosi się wrażenie, że miejscowa ludność, już co najmniej od XV w., używała nazwy w brzmieniu *Studzionka* i pozostawała przy niej niezależnie od państwowej przynależności tutejszego terenu. Narzuconej nazwy *Staude* używali tylko Niemcy oraz ich administracja. Obowiązywała również w niemieckich urzędach w czasie okupacji hitlerowskiej.

### W herbie studnia.

**U** połowie XVIII w. Prusacy odebrali Austrii niemal cały Śląsk. W zdobytej prowincji zaczęli wprowadzać nowe sposoby zarządzania. Między innymi utworzono powiaty i powołano starostów. Następowало także ograniczanie władzy śląskich książąt oraz panów stanowych. Ich kompetencje powoli przejmowała terenowa administracja królewska.

Pod koniec XVIII stulecia samorządom gmin wiejskich zalecano wystarać się o pieczęcie. Oprócz nazwy wioski i powiatu miały one zawierać znak graficzny (herb), o którego wyglądzie decydowały zebrania wiejskie, czyli tzw. *gromady*. W tutejszych stronach owe pieczęcie zwano gromadzkimi sekretami.

Gminny *sekret* z godłem Studzionki używany był do maja 1865 roku<sup>11</sup>. Późniejsze pieczęcie zawierały jedynie tekst<sup>12</sup>. Nic więc dziwnego, że już w końcu XIX stulecia studziński herb poszedł w zupełne zapomnienie. Między innymi z tego powodu nie umieszczono go w znanej przedwojennej publikacji M. Gumowskiego, w której zresztą wręcz zasugerowano, iż wioska herbu nie posiada<sup>13</sup>.

W ostatnich latach, w których każda miejscowość szuka swych korzeni, Studzionka próbowała odnaleźć to swoje stare *signum*. Niestety, bez skutku. W tej sytuacji powstały dwie zastępcze współczesne odmiany jej herbu, słusznie zresztą nawiązujące do polskiej nazwy wsi. Obie wersje przedstawiały naddziemną murowaną część studni bez osprzętu. W jednym wariancie wizerunków uzupełniono gałązką, w drugim gęsim piórem.

Zbierając materiały do niniejszej monografii autor rozpoczął poszukiwania oryginalnego XVIII-wiecznego znaku wsi, rzekomo — jak już wspomniano — w ogóle nie istniejącego. Wreszcie, podobnie jak w przypadku herbów Rado-

<sup>8</sup> / L. Musioł: *Zarys...*

<sup>9</sup> / AKP II-38 (dokument sprzedaży ziemi pszczyńskiej)

<sup>10</sup> / M. Wojtas: *Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z 1598*. Katowice 1937, s. 109

<sup>11</sup> / L Pszczyna — 2068

<sup>12</sup> / tamże

<sup>13</sup> / M. Gumowski: *Herby i pieczęcie miejscowości województwa śląskiego*. Katowice 1939, s. 264

stowic, Suszca i Wisły Wielkiej, udało mu się odnaleźć go w archiwalnych dokumentach pszczyńskiej Landratury (starostwa)<sup>14</sup>.

A oto kilka zrekonstruowanych odcisków studzienskich pieczęci, ze starym herbowym sekretem na czele.



Odcisk na dokumencie archiwalnym z 1832 r. Tej pieczęci używano do maja 1865 r.



Lata 1865 - 1922



Okres międzywojenny

Pierwsza z prezentowanych pieczęci została sporządzona bardzo prymitywnie. Nie znamy daty jej powstania, ani nazwiska rytownika. Na razie wiadomo tylko, że studzienski wójt, Ignacy Chodźdło, posługiwał się nią co najmniej od 1832 roku<sup>15</sup>. Nie jest wykluczone, że istniała ona już w pierwszych latach XIX stulecia, a może nawet nieco wcześniej. Tezę tę mogą potwierdzić jedynie dalsze poszukiwania archiwalne.

Wspomnieliśmy o prymitywnym charakterze tłoku pieczęci. Na mosiężnej płytce o średnicy 27 mm stalowymi znacznikami wybito litery napisu oraz wy-

<sup>14</sup> / L. Pszczyna, sygnatura 2068. Najwyraźniejsze odciski z herbem występują na s. 11 i pochodzą z 12 V oraz 15 VI 1865 r.

<sup>15</sup> / L. Pszczyna — 1617, strona 65 (odcisk słabo czytelny)

złobiono herb. Następnie płytkę tę osadzono w rękojeści toczzonej z drewna liściastego. Tą samą techniką sporządzane były od k. XVIII do poł. następnego stulecia wszystkie sekrety pszczyńskich gmin wiejskich. Ich odciski — jak łatwo się domyśleć — są negatywowe.

W górnym łuku w pierwszej z przedstawianych pieczęci dostrzegamy napis: **STAUDE GEM.: SIGEL.** (w rozwinięciu: **STAUDE GEMEINDE SIGEL**), czyli: pieczęć gminy Studzionka. W dolnej jej części widnieje **PLESSNER CREYS**, tzn. powiat pszczyński.

W polu pieczęci dostrzegamy odwrócony wierzchołkiem do góry kwadrat, a nad nim wygięte na zewnątrz linie. Interpretacja tego herbu nie jest łatwa. Pamiętając jednak, że mamy do czynienia z godłem Studzionki (←*Studzienka* ←*Studna*) wysuwamy tezę, iż występują tu dwa symbole. Pierwszy oznacza przekrój XVIII-wiecznej drewnianymi belkami cembrowanej studni, natomiast drugi wytryskujące w górę strużki źródlanej wody, które w końcowej fazie rozpryskują się. Przypuszczamy, że w ten sposób chciano nawiązać do polskiej nazwy miejscowości.

Istnieje także inna próba wyjaśnienia tego herbu. Według niej przedstawia on przekrój drewnianej studni oraz krzak. W tym przypadku byłby to bezprecedensowy przykład umieszczenia w herbie dwóch symboli, które jednocześnie nawiązują do polskiej i późniejszej niemieckiej nazwy wsi.

Omawiany *sekrét* po raz ostatni użyto w maju 1865 roku, kiedy to opieczętowano nim dokumenty dotyczące tutejszej ewangelickiej szkoły. Od lipca pojawia się w aktach odcisk nowej pieczęci gminnej, ale już bez herbu. W czasach II Rzeczypospolitej, tzn. w okresie międzywojennym, również posługiwano się pieczęcią bezherbową.

### Odnalezienie pieczęci.

**S**prawa studzińskiego herbu miała w styczniu 1997 r. swoisty epilog. Gdy na zebraniu miejscowego Kółka Rolniczego ogłoszono, że został on odnaleziony na odcisku XIX-wiecznej pieczęci gminnej, wówczas jeden z uczestników spotkania, potomek studzińskiego wójta, podał zaskakującą wiadomość, że tego rodzaju pieczęć zachowała się w zbiorach jego rodziny, ale nie dostrzegł, by był na niej jakikolwiek herb. Po jej dostarczeniu okazało się, że jest to stara, blisko dwa wieki licząca pieczęć gminna... z godłem wsi w polu. Dokładnie ta, której odcisk odkryty został w archiwum.

Zsacowny ten zabytek, mimo tylu niesprzyjających okoliczności, szczęśliwie zachował się do naszych czasów w zbiorze pamiątek rodu Paszyna. Nie zdawano sobie jednak sprawę z tego, że zawiera on od wielu lat poszukiwany herb Studzionki.

### III. CZASY GOSPODARKI CZYNSZOWEJ

#### Bez metryki.

Niestety, dokładniejszego czasu powstania Studzionki nie znamy. Podobnie zresztą ma się rzecz z pozostałymi starymi wioskami pszczyńskimi. Jedno jest natomiast pewne, a mianowicie to, że istniała ona już u progu XIV stulecia. Po raz pierwszy odnotowano ją w 1305 roku w księdze uposażenia biskupstwa wrocławskiego<sup>16</sup>. Jak na owe czasy już wówczas było to duże sióło z 40 łanami (ok. 650 dzisiejszych hektarów) użytków rolnych. Po raz wtóry wymieniono tutejszą wioskę w 1326 roku<sup>17</sup>. W tym czasie ks. Andreas de Verulis sporządził rejestr wszystkich parafii diecezji wrocławskiej, które zobowiązane były do składania tzw. świętopietrza. Między innymi znalazła się w nim również Studzionka (patrz rozdział **Zagadnienia wyznaniowe**).

#### Czy Studzionka istniała już w XIII stuleciu?

Na to pytanie zdecydowanie odpowiadamy: tak, istniała. We wspomnianych rejestrach przy jej nazwie nie ma bowiem stosowanej adnotacji typu *villa nova*, czyli „wieś świeżo założona”. A nowe wioski przez kilkanaście lat, w okresie zagospodarowywania się, nie były obciążane daninami. Jeśli natomiast Studzionka w 1305 r. zobowiązana była do świadczeń na rzecz biskupa wrocławskiego, to musiała istnieć już co najmniej od kilkunastu lat, czyli od końca XIII wieku, a może jeszcze wcześniej?

#### Wieś osadzona na prawie niemieckim.

Wieś pszczyńska do XII stulecia była słabo zaludniona. Sytuację tę wyraźnie zmieniła kolonizacja na tzw. prawie niemieckim, którą prowadzono w naszym regionie od poł. XIII do następnego wieku. Objęła ona również Studzionkę. Z tego względu warto ukazać mechanizm tego osadnictwa. Oto jego klasyczny przykład.

Jakiś przedsiębiorczy i energiczny człowiek zgłaszał się do księcia, w naszym przypadku opolsko-raciborskiego. W imieniu przyszłych kolonistów zawierał z nim umowę określającą uprawnienia i obowiązki osadników. Od tego momentu stawał się tzw. zasadźcą wsi. Po przyprowadzeniu chłopów na wcześniej upatrzone teren wytyczył im miejsce pod zabudowę i wyznaczył pole. Osadnicy otrzymywali do użytkowania po jednym łanie (niem. Hufe). W okolicach o słabszych warunkach rolniczych przydzielano tzw. łany frankońskie, równające się w przybliżeniu 24 dzisiejszym hektarom.

<sup>16</sup> / A.Nowack: Geschichte der Landpfarrrien des Archipresbyterates Sohrau O.S., Opole 1912 r., s.246

<sup>17</sup> / tamże, s.226, podane za Codex diplomaticus Silesiae, t. XVIII, s.314

Z kolei na terenach lepszych koloniści otrzymywali łąny flamandzkie, liczące blisko 17 ha. W przypadku Studzionki, której gleby należały do dobrych, w grę wchodziły raczej łąny mniejsze, czyli flamandzkie<sup>18</sup>.

Zasadzca, zwany też lokatorem, posiadał uprzywilejowaną pozycję. Jako organizator wioski miał prawo wytyczyć sobie aż kilka łąnów i to w miejscu, które uznał za najlepsze. Pole otrzymywał na własność i dlatego nie miał obciążeń wobec pana feudalnego. Mógł też posiadać karczmę i zbudować młyn. Był więc najbogatszą osobą we wsi.

Po zorganizowaniu osady lokator przeistaczał się w dziedzicznego sołtysa. Reprezentował w wiosce interesy księcia, a jednocześnie był jej przedstawicielem. Wiązały się z tym dalsze profity. Zbierając od chłopów czynsz, zatrzymywał dla siebie  $\frac{1}{6}$  jego część. Zgarniał również dla siebie  $\frac{1}{3}$  karpienicznych orzekanych przez ławę wiejską, której przewodniczył. Miał jednak obowiązek orężnej służby w szeregach księcia.

Osadnicy nie byli pełnymi właścicielami gospodarstw. Posiadali jedynie dziedziczne prawo użytkowania ziemi, za co zobowiązani byli do tzw. renty feudalnej (czynsz, daniny, robocizna). Owa dziedziczna dzierżawa zwana była też prawem czynszowym. Czyniła ona chłopą niejako współwłaścicielem ziemi, ale nie właścicielem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Do jednego i tego samego gruntu istniały bowiem dwa prawa własności: tzw. własność podległa chłopu i własność zwierzchnia pana. Chłop nie mógł zbyć gospodarstwa bez zgody właściciela wsi. Tę dziwną sytuację zwiemy dziś własnością podzieloną<sup>19</sup>.

W okresie zagospodarowywania się, przez kilka czy kilkanaście lat, koloniści korzystali z tzw. wolnizny. Po jej ustaniu zobowiązani byli — o czym przed chwilą wzmiankowano — płacić czynsz, wносить daniny i odrabiać niewielką pańszczyznę (kilka dniówek w roku).

W naszych stronach, tych chłopów — osadników zwano siodłokami, zaś gdzie indziej kmieciami lub gburami (od niem. Gebauer)<sup>20</sup>.

Wcześniej wyraziliśmy opinię, że przed XIII-wieczną kolonizacją tereny Studzionki były już częściowo zamieszkane. Przyjawszy tę tezę, należałoby więc dodać, że wspomniana kolonizacja polegała jedynie na „doludnieniu” wsi przez przybyszów i przyjęcie przez nią niemieckiego prawa kolonizacyjnego.

Jak już wiemy, wioski urządzone na powyższym prawie wyróżniały się tym, iż istniały w nich wolne sołectwa, czyli duże własnościowe gospodar-

<sup>18</sup> / łąn flamandzki, zwany też śląskim równał się 30 morgom śląskim i w przybliżeniu 16,8 ha

<sup>19</sup> / Historia chłopów śląskich, pod red. Stefana Inglota, Warszawa 1979, s. 90

<sup>20</sup> / z prapolszczyzny: Siedlić → mieszkąć, osiedlić się. Siodło → sioło, wieś, także siedziba, domostwo, również ta część rządu końskiego, na której siedzi jeździec. Przysiodłek → przysiółek. Siodłok = mieszkaniec siodła, chłop, kmieć, duży gospodarz, u nas z czasów kolonizacji w XIII i XIV w.

stwa (folwarki) wolnych sołtysów, spadkobierców onegdajszych zasadźców. W Studzionce takie gospodarstwo istniało na wschodnim skraju wsi. W 1386 wspomina się wolnego sołtysa Szczepana Stopaka<sup>21</sup>, w 1440 Marcinka<sup>22</sup>, zaś w 1499 niejakiego Staszka. W XVI w. sołectwo przeszło na własność panów pszczyńskich, którzy od tego czasu rozwijali tu własny folwark. Później zwano go Starym Dworem. Tak to kończyły się w Studzionce czasy gospodarki czynszowej, a rozpoczynała się nowa feudalna era gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

---

<sup>21</sup> /L. Musioł: Powiat pszczyński, maszynopis w Referacie Kultury MRN Pszczyna

<sup>22</sup> /E.Zivier: Geschichte des Fürstentums Pleß, Katowice 1906, I t. , s. 89. Tu wymienia się *Marczinko de Studzonka*, świadka przy sporządzaniu 13 XII 1444 r. w kancelarii ks. Heleny dokumentu dot. pszczyńskiego kościoła pw. Św.Krzyża. Z kolei ten sam sołtys w czeskojęzycznym dokumencie z 1445 r., nadającym dobra w Suszcu niejakiemu Godźkowi, wymieniony jest jako świadek *Martynek von Studyonka*. Z tego może wynikać, że był osobą piśmienną i popularną na dworze księżnej.

### Mapa Hindenberga.

**W**zgląd dawnej Studzionki przybliżyła nam pochodząca z roku 1636 mapa Andreasa Hindenberga. Wymienionego kartografa sprowadził do Pszczyny, prawdopodobnie w 1628 r., baron Seyfried Promnic.

W efekcie jego kilkuletniej pracy powstała mapa ziemi pszczyńskiej, ręcznie malowana, o wymiarach 2,9 x 2,7 m. Twórca nadał jej grecko-łacińską nazwę IXNOOPΘOΓΡΑΦΙΑ PLESNIACA, czyli w wolnym tłumaczeniu: Plan pszczyński<sup>23</sup>. Obiekty topograficzne nie są przedstawione na niej w postaci symboli, lecz jako bardziej lub mniej wiernie rysunki z natury. Szkopuł jednak w tym, że Hindenberg, z braku miejsca, nie był w stanie namalować w danej wiosce każdego domu z osobna. Często więc nad którymś z takich rysunczków dostrzegamy umowny znak, który symbolizuje występowanie w tym miejscu nie pojedynczego gospodarstwa, lecz kilku. Warto jeszcze zaznaczyć, iż kierunek północny na tej mapie znajduje się z jej prawej strony.

Kartograficzne dzieło A. Hindenberga szczęśliwie przetrwało do naszych czasów, ale jest mocno podniszczone i dlatego w niektórych partiach słabo lub zupełnie nieczytelne. Niemniej fragment dotyczący Studzionki zachował się w stopniu umiarkowanie zadawalającym. Dokładniejszą analizę mapy Hindenberga przeprowadzał śląski historyk Ludwik Musioł<sup>24</sup> oraz w 1974 r. zachodnioniemiecka historyczka Johana Kolenda<sup>25</sup>.

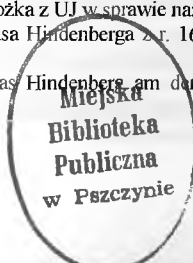
### Jak wyglądała Studzionka w 1636 r.

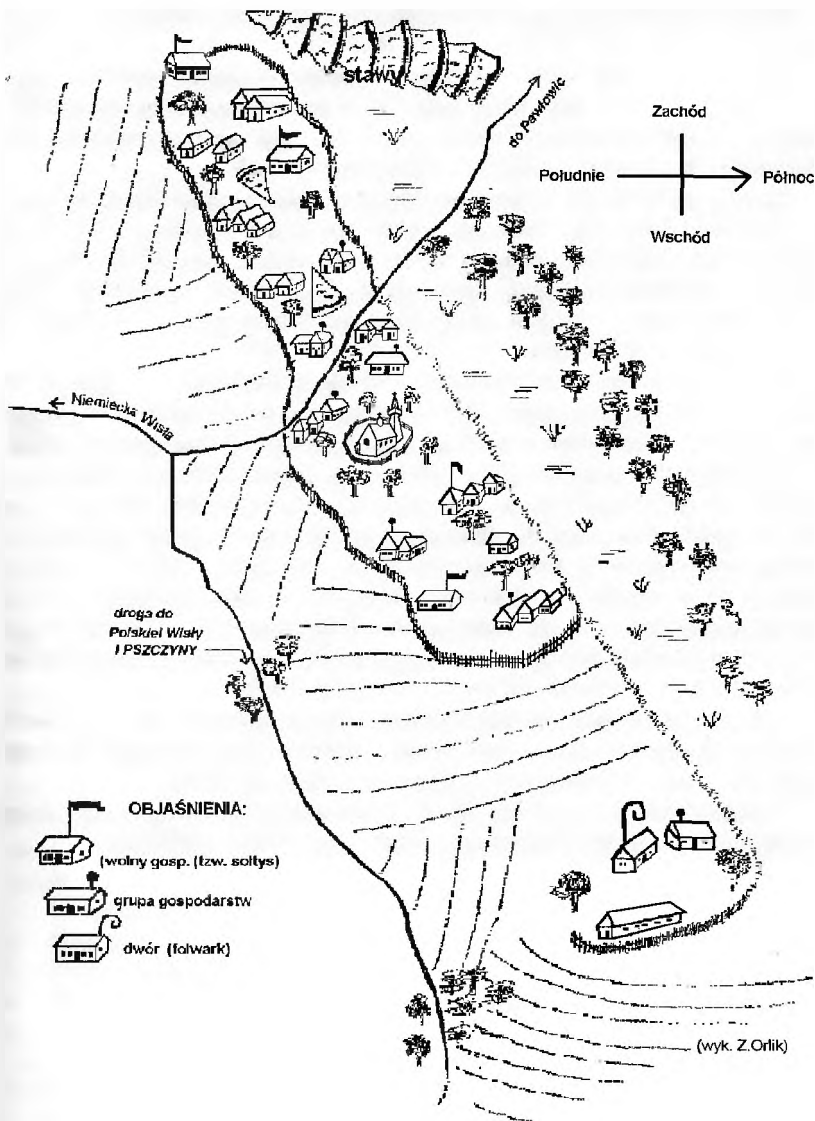
**D**ołączona mapka jest rekonstrukcją tego fragmentu *Ichnoothografii Plesniaca*, na którym ukazano Studzionkę. Przy jej sporządzaniu najwięcej kłopotu sprawiło autorowi odtwarzanie rysunku kościoła. Ta partia mapy jest bowiem mocno zużyta, stąd na naszej rekonstrukcji wygląd tej świątyni jest niejako kompilacją tego, co można było jeszcze na mapie dostrzec oraz opisu kościoła z k. XVII w. Wiernie udało się natomiast odtworzyć ogrodzenie kościelne wraz z bramką i rosnącymi w sąsiedztwie drzewami.

<sup>23</sup> / AKP XVIII — 5 także: Z. Orlik: *Prawdziwy general i mapa* [w:] „Nowe Echo” nr 47 ,22 XI 1994 (tu m. in. wypowiedź prof. dr hab. Mieczysława Brożka z UJ w sprawie nazwy mapy)

<sup>24</sup> / L. Musioł: *Zabytkowa mapa ziemi pszczyńskiej Andreasa Hindenberga z r. 1636, opis i komentarz*. Pszczyna, brak daty druku (1994 r. ?)

<sup>25</sup> / J. Kolenda: *Die Ichnoorthographia Plesniaca des Andreas Hindenberg am dem Jahre 1636*. Dortmund 1979.





Rekonstrukcja mapy Studzianki z roku 1636  
wykonanej przez Andreego Hindenberga

Wokół wioski uwidoczniiono sztachetowy płot. Teren znajdujący się wewnątrz tego ogrodzenia zwano u nas po staropolsku *wagroda* [czyli: *w ogrod(-zeniu)*], albo *nowsim*, które nie było przypisane do poszczególnych gospodarstw, lecz stanowiło wspólny użytek. Teren na zewnątrz, bezpośrednio przylegający do tego ogrodzenia, zwano *zapłociem*. Budową i utrzymaniem płotu zajmowała się cała wieś z sołtysem (władzarzem) na czele.

Na znacznym odcinku północnej granicy Studzionki Hindenberg nie zaznaczył tego ogrodzenia. Być może nie istniało ono w tym rejonie, gdyż na przyległym do niego zapłociu rozciągały się moczary, później przejściowo stawy. W pewnym oddaleniu od wioski zaznaczone są częściowo ogrodzone obiekty dworu dominialnego, od XIX wieku zwanego Starym Dworem. Dodajmy, że węgrody znane były na Śląsku od XIV do XVIII stulecia.

W północno-zachodnim sąsiedztwie wioski uwidoczniiono 8 sporych stawów, które istniały przy cieku wodnym płynącym, jak to sugeruje wygląd stawów, na północ. Natomiast w środku wioski dostrzegamy dwa mniejsze stawy.

Sporo kłopotu sprawiało także odtworzenie przebiegu drogi z Pawłowic w kierunku Wiśły i pośrednio do Pszczyny. Na mapie Hindenberga zaznaczona jest ona tylko poza wagroda. Brakujący wewnętrzny fragment uzupełniliśmy według opracowania J. Kolendy. Nie wiemy, na jakiej podstawie źródłowej opierała się ta historyczka, dorysowując na swoim szkicu brakujący odcinek. Jego przebieg może obecnie budzić pewne wątpliwości. Jeśli bowiem przyjąć, że z czasem przekształcił się on w dzisiejszą ulicę Jedności, co jest prawdopodobne, to winien znajdować się on na wschód od kościoła.

Na mapce nie podaliśmy sieci drózek wiejskich, gdyż nie ma ich na mapie, na której nie zaznaczono zresztą również studzińskiego strumyka. Wewnątrz węgrody nie było w tamtym czasie dróg o ustalonym przebiegu.

Po nowsiu każdy jeździł jak chciał. Zachowywano jednak przy tym pewne zwyczajowe normy, które zapobiegały międzysąsiedzkiemu konfliktom.

W 1517 roku książę cieszyński Kazimierz II sprzedał ziemię pszczyńską baronowi Aleksemu Turzo<sup>26</sup>. Po ośmiu latach nowym jej właścicielem stał się brat Aleksego, Jan Młodszy. Z jego polecenia w 1536 roku sporządzono pierwszy pszczyński urbarz<sup>27</sup>. W tej grubej księdze wymieniono te wszystkie miejscowości w pszczyńskim państwie stanowym, które były własnością barona. Przy każdej z nich podano rejestr poddanych z wyszczególnieniem ich obowiązków feudalnych. Wspomniany urbarz (także późniejsze) jest cennym źródłem archiwalnym. Dostarcza nam więcej informacji o pszczyńskich wioskach w XVI w., niż wszystkie inne archiwalia razem wzięwszy.

### Gospodarze w XVI stuleciu<sup>28</sup>.

W roku 1536 w Studzionce istniały 53 duże gospodarstwa chłopskie, których użytkowników zwano siodłokami. Do tego dochodziły dwa dalsze, które należały do proboszcza i karczmarza. Szacuje się, że miały one średnio kilkanaście dzisiejszych hektarów. Zabudowania wiejskie ciągnęły się wzdłuż studzińskiego potoku, dziś zwanego także Kanarem. Taka lokalizacja cechuje najstarsze wioski, które z reguły powstawały przy jakimś rezerwuarze wody, najchętniej bieżącej. Wzmiankowano już, że studnie (w dzisiejszym rozumieniu tego terminu) nie istniały w naszych średniowiecznych osadach wiejskich. Wodę dla celów kuchennych i inwentarskich czerpano bezpośrednio ze źródła, jeziora czy potoku.

Karty poświęcone Studzionce noszą w urbarzu tytuł: *Studenka ein Dorf*. To z nich pochodzi poniższy najstarszy imienny wykaz studzińskich chłopów. Obok nazwisk podaliśmy w nim powierzchnię gospodarstw wyrażoną w ówczesnych jednostkach, tzw. rutach. Imiona i nazwiska przytoczono zgodnie z pisownią występującą w oryginale, zaś w nawiasach umieszczono uzupełnienia autora.

1. Urban Kurek — 5
2. Peter Adam (*Piotr Adam*) — 6
3. Woytek Gayda (*Wojciech Gajda*) — 8
4. Tomek Heusska (*winnno być: Tomasz Gruszka*) — 4
5. Peter Swietel — 4

<sup>26</sup> / AKP II — 38, dokument w języku staroczeskim wystawiony w 1517 r. we Frysztacie („...dan a psan na Frysstathie w sobothu przed swatym Petrem genz slowe sstolowane letha bozieho tiszczneho pietistecho sedmnadczeho”)

W 1988 r. Tow. Miłośników Ziemi Pszczyńskiej wydało reprint opr. L. Musioła z r. 1930 pt. DOKUMENT SPRZEDAŻY KSIĘSTWA PSZCZYŃSKIEGO Z ROKU 1517.

<sup>27</sup> / AKP V — I (urbarz), także: *Vier oberschlesische Urbare des 16. Jahrhunderts*, opr. Walter Kuhn, Würzburg 1973 r., s. 35-37

<sup>28</sup> / tamże

6. Woytek Jahoda (*Wojciech Jagoda*) — 3
7. Ondrzej Gertzin (*Andrzej*) — ?
8. Pawel Passenor (*Paweł Paszenor, dziś Paszyna*) — 6
9. Jan Wrona (*Wrona*) — 6
10. Ondrzek Chwostek (*Andrzej(ek)*) — 5
11. Woytek Jakubtzik (*Wojciech Jakubczyk*) — ?
12. Peter Gotowetz — 6
13. Wawrzek Jantzyk (*Wawrzyniec Jańczyk*) — 6
14. Mathieg Pyskorz (*Maciej Piskorz*) — 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
15. Bartek Wrona (*Bartłomiej Wrona*) — 7
16. Martinek (?) — 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
17. Wytek Pyxa (*Witold Piksa*) — 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
18. Wawrzegk Lesonj (*Wawrzyniec Lesoń*) — 4
19. Sstzepan Jurny (*Szczepan*) — 4
20. Nykel (później: *Nikiel* ?) — 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
21. Wytek Kuorn — 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
22. Beniek Swietel — 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
23. Ondrzek Sanctus (*Andrzej Święty* ?) — 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
24. Mathus Kowal (*Mateusz*) — 6
25. Rzechorz Zydel (*Grzegorz*) — 6
26. Jakub Wrona — ?
27. Jakub Zychuw (syn *Zycha* ?) — 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
28. Zych — 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
29. Girzyk Staffanowitz (*Jerzy(k) Stefanowicz, syn Stefana* ?) — 4
30. Wawrzinetz Tkatz (*Wawrzyniec Tkacz*) — 5
31. Rzechorz Papez (*Grzegorz Papież*) — 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
32. Jan Watolt — 8
33. Jakub Slezena (*Śleziona*) — 6
34. Caspar (*Kasper, bez nazwiska*) — 5
35. Wawrzek Bieta (*Wawrzyniec*) — 6
36. Jurek Lelek — 5
37. Ssimek Pachen (*Szymon*) — 4
38. Jakub Wrona — 8
39. Mathieg Woytkuw (*Maciej Wojtków, potomek Wojciecha*) — 6
40. Jan Ktiok (*Kciuk* ?) — 5
41. Jakub Waindek — 6
42. Woytek Haniurek — 5
43. Jan Melnar — 6
44. Mathieg Władarz — 7
45. Mathuss Melnar (*Mateusz*) — 6
46. Mathuss Morawetz (*Morawiec*) — 6
47. Mathieg Ffolwartzny (*Maciej Folwarczny*) — ?

48. Wawrzinetz Wrana — 8
49. Peter Wrana — 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>
50. Lukas Seffan (*Łukasz*) — 8
51. Jan Kloch (*później Kołoch*) — 5
52. Peter Kurek — 5
53. Steffegk (*Stefan, Stefek*) — 5
54. der kretschmer (*karczmarz, bez nazwiska*)

Poza powyższym wykazem jeszcze raz ponownie wymieniono niektórych z gospodarzy: Woitek, Ondrzek Gwozd (*Gwóźdz*), Pawel Passena (czytaj *Paszena*) i Pater Adam (winno być: *Peter Adam*). Przejęli oni wówczas do dodatkowego zagospodarowania jakieś trudne dziś do zidentyfikowania nieużytki.

Mniejsze skrawki roli objęli w tym czasie w użytkowanie także następujący chłopci: Morawtowa, Wawrzek, Jurek Lelek, Peter Wrana, Bartek Bieta, Jan Watolt, Papez, Jan Kołoch (!).

\*\*\*

Zatrzymajmy się jeszcze na chwilę przy tym najstarszym wykazie studzien-  
czan. Przede wszystkim zwróćmy uwagę na fakt, że w dawnych czasach chłopci nie posiadali nazwisk. Posługiwali się wyłącznie imionami. Gdy jednak we wsi pojawiło się więcej np. Jurków czy Wojtków, wówczas powstawały trudności z ich rozróżnieniem. Żeby wybrnąć z tych kłopotów, zaczęto imiona uzupełniać dodatkowymi określeniami. Najczęściej były to przezwiska urobione od cech fizycznych czy charakteru (przykłady ze Studzionki: Wrana, Chwostek, Piskorz, Jury, Papierz, Śleziona, Kurek, Kciuk, Sanktus). Pojawiły się też pranzwiska urobione od imienia ojca (Adam, Jakubczyk, Jańczyk, Zychów → Zych, Stefanowicz, Wojtków → Wojtek). Innych określano według zawodu lub pochodzenia (Kowal, Tkacz, Melnar, Morawiec). Z czasem większość tych przezwisk stawała się dziedziczna.

I jeszcze jedna uwaga. Do XIX w. bywało, że zięć przyjmował nazwisko teścia. Zdarzało się to wówczas, gdy młodzieniec wzenił się na pokażniejsze gospodarstwo. Obserwujemy to nie tylko w Studzionce, ale i w okolicznych wioskach. Warto o tym pamiętać, gdy analizujemy ciągłość nazwiska na danym gospodarstwie.

Pisownia imion nie była ujednoczona. W analizowanym tu wykazie jedno i to samo imię występuje w kilku postaciach, często zdrobniałych. Oto przykłady: *Woytek* (ani razu *Wojciech*), *Wawrzek* czy *Wawrzegk* (zamiast *Wawrzyniec*), *Girzyk* czyli *Jerzyk* (zamiast *Jerzy*), *Rzehorz* (zamiast *Grzegorz*), *Mathieg* tzn. *Maciek* (zamiast *Maciej*), *Ondrzey*, *Ondrzek* etc.

Najpopularniejszymi imionami w Studzionce w XVI w. były: Jan, Wojciech, Piotr, Wawrzyniec, Maciej, Mateusz.

Zauważmy jeszcze, iż pisownia nazwisk nie jest w urbarzu konsekwentna. Dostrzegamy to na przykładzie Kołocha i Paszyny. Pierwszy występuje w tym dokumencie jako Passenor (ss = sz) lub Passena, natomiast drugi jako Kloch względnie Kołoch. Nazwisko i imię karczmarza w ogóle zostało w tym dokumencie pominięte. Na zakończenie dodajmy jeszcze, że dostrzeżony w wykazie Władarz nie jest nazwiskiem, lecz nazwą funkcji. Utworzono ją po zaniku w XIV w. dziedzicznych sołtysów. Władarzem (zamiennie zwano go też później *fojtem*, czyli wójtem) wsi zostawał bardziej obrotny i posłuszny chłop. Był mianowany przez pszczyńskiego pana na określony czas.

### Obciążenia feudalne.

**L**szczyńskie urbarze nie powstały z potrzeb kronikarskich, chociaż mimo-wolnie stały się nieocenionym źródłem wiedzy o dawnej ziemi pszczyńskiej. Sporządzono je z bardzo prozaicznych powodów, które możemy nazwać fiskalnymi. Skrupulatnie spisano w nich wszystkie feudalne obciążenia poddanych.

W okresie pańszczyźnianym istniało w Studzionce 11 tzw. wolnych gospodarzy (często niezbyt poprawnie zwanych wolnymi sołtysami), którzy zwolnieni byli z niektórych powinności. Wspomina już o nich urbarz z 1536 r., ale nie zaznacza ich nazwisk<sup>29</sup>.

Ówczesne należności studzienskich chłopów na rzecz pszczyńskiego barona, czyli tzw. rentę feudalną, możemy podzielić na trzy części: czynsze, daniny, robocizna. Przedstawmy je tu po kolei<sup>30</sup>.

#### Czynsze:

Na początku XVI wieku, gdy na ziemi pszczyńskiej istniały nieliczne pańskie folwarki, główne obciążenie chłopów na rzecz barona stanowiły czynsze pieniężne. Należały się one pszczyńskiemu panu za użytkowane przez włóścian pola. W dużym uproszczeniu można to nazwać opłatą dzierżawną.

Gospodarstwa studzienskich siodłoków miały różną powierzchnię, od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> do 8 rutów. Od jednego ruta płacono rocznie po 8 groszy i 8 halerzy. Należność tę dawano w dwóch równych ratach. Pierwszą wnoszono do dnia św. Jerzego (23 IV), drugą należało wpłacić najpóźniej na św. Michała. Najmniejszy siodłok Zych płacił zatem rocznie 21, zaś największy, a byli nimi: Wojciech Gajda, Jan Watolt, Jakub Wrona, Wawrzyniec Wrona i Łukasz

<sup>29</sup>/ W opracowaniu Teofila Wojciecha (Monografia wsi rolniczej w Województwie Śląskim, 1936, maszynopis) istnieje myląca sugestia, jakoby owi wolni gospodarze, niezbyt poprawnie zwani też sołtysami, pojawili się w Studzionce dopiero pod k. XVI w. Tymczasem wspomina się o nich już w urbarzu z 1536 r. (*in diesem dorfe sein 11 pauern, so des scholzen sein gewest...*)

<sup>30</sup>/ na podst. urbarza z 1536 r., AKP V - 1

Steffan, uiszczali po 69 groszy i 4 halerze rocznie, czyli nieomal po 2 srebrne reńskie floreny.

Powyższe stawki niewiele nam wyjaśnią, jeśli nie podamy siły nabywczej tych pieniędzy. Otóż w 1536 r. w Pszczynie za kurę płacono 1 grosz, cielę kosztowało 12 groszy, krowa 54 grosze, kopa jaj 18 halerzy. Ówczesne grosze, zwane też groszami czeskimi, były monetami o wadze ok.3 gramów srebra. Na jeden grosz liczone 12 halerzy. 36 srebrnych groszy dawało 1 srebrny floren reński, w skrócie po prostu zwany reńskim.

Z powyższego wynika, że roczny czynsz wspomnianego Zycha równoważny był wartości 21 kur, zaś pozostałych gospodarzy odpowiednio większy.

W sumie Studzionka odprowadzała rocznie ponad 77 florenów czynszu.

#### Daniny:

- ◆ na św. Michała wioska wspólnie oddawała dwa małdry owsa (ok. 4800 dzisiejszych litrów),
- ◆ 11 tzw. sołtysów dawało rocznie po 30 jaj, czyli w sumie pięć i pół kopy,
- ◆ na Zielone Świąta wieś wspólnie oddawała 1 wołu (ówczesnym zwyczajem odprowadzano go na zamek przyozdobionego zielonymi gałązkami),
- ◆ przed Bożym Narodzeniem każdy siodłok przywoził z lasu pod Zamek po dwa sągi opałowego drewna.

#### Pańszczyzna:

Na początku XVI w., gdy na ziemi pszczyńskiej liczba baronowskich folwarków nie była jeszcze wielka, pańszczyzna również nie była duża. Wykonywano ją wówczas zgodnie ze starym zwyczajem: „kiedy i ile każą”. Rocznie było tego co najwyżej kilkanaście dniówek. Obowiązek ten zaczął wzrastać od drugiej połowy XVI stulecia, kiedy to pszczyńscy panowie zaczęli intensywniej rozwijać gospodarkę folwarczno-pańszczyźnianą. Podstawowe prace rolnicze w nowopowstałych folwarkach musieli wykonywać okoliczni chłopci. Pańszczyzna podnoszona była równolegle z liczebnym wzrostem tych folwarków oraz stale powiększającym się ich arealem.

#### **Studzienskie rody w XVII i XVIII stuleciu.**

**P**roblematyka związana z tutejszymi rodami wzbudza szersze zainteresowanie. Między innymi dlatego w niniejszym opracowaniu kilkakrotnie, zgodnie z wolą Wydawcy, przytacza się wykaz miejscowych gospodarzy. Żeby uniknąć w tekście powtórzeń, przy nazwiskach podajemy również roczny czynsz w gotówce. W wykazie z 1640 r. zaokrąglony jest on do groszy (tzn. bez uwzględnienia halerzy) i w przybliżeniu obrazuje zróżnicowanie tutejszych gospodarstw pod względem ich wielkości.

## ROK 1640<sup>31</sup>.

*(W tym czasie Studzionka wraz z obu Wisłami, Krzyżowicami, Szeroką, Kryrami i Suszczem wchodziła w skład klucza z siedzibą w Polskiej Wiśle, dzisiejszej Wiśle Wielkiej. Kierownikowi tego zespołu podlegali zarządcy dworów w wymienionych wsiach. Taki podział m.in. ułatwiał pełne wykorzystanie siły roboczej pańszczyźnianych chłopów, których, w zależności od potrzeby, kierowano do prac na pola w sąsiednich miejscowościach).*

### Siodłocy:

Tomek Rytek — 52 srebrne grosze, Wacław Miczek — 72, Wietek Kapek — 34, Michael Koloch — 34, Jurek Gamon — 26, Peter Paszola (Paszyna?) — 34, Klimek Passana (Paszyna?) — 52, Walek Jasny — 56, Bartek Świnka — 44, Matusz Kosak (czyt. Kozak) — 56, Nikolai Krawec — 52, Maziąg (Maciek, czyli Maciej) Chodźdło — 52, Matusz Chudlorz (?) — 66, Andres Koloch — 64, Peter Kornas — 30, Peter Kropocz — 40, Jurek Zimny — 34, Gregor Jantos — 34, Matusz Sosna — 30, Jurek Lasota — 30, Jon Pustelnik — 21, Błazek (Błazek↔, Błazej) Kolon — 48, Jurek Ciopala (Jerzy Ciopala) — 56, Jurek Wydra — 52, Witteg Cmiel — 40, Jurek Skiba — 40, Georg (Jerzy) Drozd — 21, Błazek Czopnik — 44, Błazek Watut — 40, Jonek Watut — 70, Michna (?) Cieliczka — 52, Jurek Sleziona — 71, Paul Bietta — 52, Matusz (Mateusz) Larisz — 40, Wawrzyn Pieczka — 28, Gawel Brychcy — 52, Stefan Rusnak (dziś Ruśniok), Barteg Kus (Kuś) — 69, Andres Sleziona — 52, Michna (?) Swierczek — 44, Grzegorz Wojtyła — 52, Jonek Biyniossek (Bienioszek) — 70, Matusz ...nor (?) — 52, Urban Stary — 60, Szymek ...ala (Wala ?) — 56, Malcher Malcharek — 56, Michał Tokarz — 2 talary, Mikołaj Swadba (Mikołaj Swadźba) — 70 groszy, Paul ...elidko (Jelitko ?) — 30, Andres Hanusek — 70, Michael Niemiec — 42, Casper Kasza — 42, Marcin Koloch — 42, Kasper Hanusek karczmarz — 3 talary

### Chałupnicy:

*(Jest to nowa warstwa społeczna w Studzionce, której w poprzednim wieku jeszcze tu nie było. Nie starczyło już dla niej wolnych gruntów, dlatego oprócz chaty i ewentualnego skromnego zabudowania gospodarczego chałupnicy dysponowali jedynie płachetkiami roli. Płacili po 6 groszy rocznego czynszu. Ponadto zobowiązani byli do pańszczyzny pieszej, w XVIII w. przeważnie dwudniówkowej. Zagrodników, czyli gospodarzy pośrednich między siodłokami a chałupnikami, w tym czasie w Studzionce nie było.)*

Szymek Panek, Peter Swadzik, Walek Gajowy, Adam Paionk, Jonek Bożek, Walek Dudek, Jonek Kapturek, Melcher Binaszek, Klimek Żebroczek, Jurek

<sup>31</sup> / AKP V — 7, (można także korzystać z mikrofilmu tego urbarza: F 8543)

Gazdon, Wawrzek Mainka (Mańka), Kuba Welitko (Jelitko ?), Paweł Kapek, Samuel Szafner, Walek Sauerin — kowol.

### **ROK 1702<sup>32</sup>.**

#### Siodłocy:

*(W porównaniu z 1640 r. zauważalny wzrost pańszczyzny i czynszu, który w przypadku siodłoków wynosił w przybliżeniu rocznie od 1 do 4 florenów. Niejaki Walek Watut, najbogatszy siodłok, płacił w ciągu roku aż 5 florenów i 12 krajcarów. Karczmarz Kolon dawał 4 floreny i 1 sr. grosz. Starym zwyczajem czynsz wnoszono w dwóch równych ratach)*

Matusz Ryt, Balcer Myczek, Tomek Łakota alias Kapek, Jonek Gamon, Tomek Pachol, Paweł Paszyna, Kuba Jasny, Walek Świnka, Mathes Korok (?), Tomek Chrapek, Błażek Chodźdło, Woytek Kudła, Jonek Koloch, Jan Rupta (?), Grygier Pietryja, Szymon Mańka, Tomek Jantos, Tomek Sosna, Kuba Nawrot, Jonek Michalik, Jurek Kolon, Paul Ciopala, Lorenz Wydra, Paweł Dawidczyk, Jurek Jarosz, Martin Drozd, Michał Mały, Paweł Czopnik, Urban Chmiel (?), Walek Watut, Urban Cieliczka, Paweł Sleziona, Kuba Pięta, Jakub Larisz, Walek Pieczka, Jurek Brychcy, Paweł Rusnok, Matusz Kucz, Jurek Jendrzewoj Sleziona, Jonek Świerczek, Paweł Woytala, Maciej Bie (nioszek ?), Andres Miglo, Marian Pyjas, Marcin Mazur, Jurek Ziebur, Jurek Michałek, Matusz Swadzba, Wawrzek Jelitko, Jonek Hanusek, Grygier Szymosik, Balcar Kuszka (Kuśka ?), Jonek Konieczny, Wojtek Kolon — karczmarz.

#### Chałupnicy:

Mathes Bregida, Griegier Stroka, Jonek Dragona, Jurek Pieczonka, Jurek Pietryja, Wali(...?) Bulawa, Jonek Sosna, Mathes Jantos, Maciej Thomik, Kuba Cwięczek, Andres Wallach, Gawel Kowol, Bartek Kontny, Jan Szary, Tomek Chwastek, Greger Czambor, Wallek Latka (Łatka?), Andrys Szary, Wawrzik Sodzawiczny, Georg Kuboschek, Jonek Gawron, Tomek Liszka, Jurek Stalmach, Owka (?) Lamborka (?)

### **Wzrost ucisku w XVIII w.**

**N**iek XVIII cechuje się wzrostem obciążeń feudalnych. Już u jego progu studzienscy siodłocy odrabiali pańszczyznę w wymiarze 6 dni tygodniowo jedną parą wołów. Żeby obrobić swoją rolę gospodarz musiał posiadać drugą parę zaprzęgu, drugą furę, drugi pług, brony itp. Pańszczyzna chałupników wynosiła dwa dni piesze w tygodniu.

Do końca XVII w. oprócz niedziel istniało jeszcze ok. 50 świąt kościelnych. W te dni, rzecz zrozumiała, pańszczyzny nie odrabiano. Mierziło to zachłan-

<sup>32</sup> / Archiwum Wojew. AKP V — 10, (mikrofilm tego urbarza: F 8546)

nych feudałów, którzy zwrócili się do biskupa krakowskiego z żądaniem redukcji liczby tych świąt. Dokonano tego w 1721 r. Poza świątami głównymi na jakiś czas zachowano jedynie tylko święta szczególnie ważne dla katolików naszego regionu: św. Józefa, św. Jadwigi, św. Wacława, św. Stanisława, św. Wawrzyńca oraz św. Apostołów.

W 1765 roku państwo pszczyńskie przeszło do rąk księcia Fryderyka Erdmanna Anhalt-Coethen. Budował on kopalnie węgla, huty szkła, zakładał cegielnie. Produkowana cegła przeznaczona była na modernizację książęcych majątków, budowę obiektów przemysłowych i odbudowę miast po pożarach. Nastąpiła również intensyfikacja produkcji rolnej. W ziemi pszczyńskiej pojawiły się ziemniaki, w miejsce trójpolówki wprowadzano płodozmian, zaczęto uprawiać rośliny motylkowe, sprowadzono lepsze odmiany bydła itd. Były to kosztowne przedsięwzięcia, co w pierwszym rzędzie odczuli chłopci pańszczyźniani, którym zwiększano obciążenia oraz likwidowano już i tak szczątkowe uprawnienia.

W latach siedemdziesiątych chłopci klucza mizerowskiego, a więc i studzienczanie, skarżyli się między innymi na takie oto uciążliwości, „kierych piyrwey niy bywało”<sup>33</sup>:

- ◆ od 1758 r. zlikwidowano prawo do darmowego drewna opałowego,
- ◆ od tego samego roku przybył obowiązek darmowego budowania i utrzymywania pod lasem plotów, by dzika zwierzyna nie niszczyła upraw,
- ◆ od 1769 r. chłopci muszą utrzymywać gminnego „pasiarza” (pastucha), gdy tymczasem dawniej sami wypasali swoje krowy,
- ◆ od pięciu lat obowiązuje udział w nagonce w czasie polowań, czego nie wlicza się jako pańszczyznę, podobnie jak czasu straconego na obowiązkowe gromady (zebrania wiejskie),
- ◆ wprowadzono nową daninę w postaci popiołu drzewnego, którą trudno wykonać (popiół potrzebny był do zakładanych wtedy hut szkła).

Żalono się także na bicie z byle powodu przez nadzór dworski w czasie wykonywania pańszczyzny. Domagano się przywrócenia dni wolnych od pańszczyzny z powodu uroczystości rodzinnych. Oburzenie wywoływał nakaz uczestniczenia w trzecim dniu Zielonych Świąt w łapaniu i duszeniu młodych wilków.

Wzrost ucisku feudalnego powodował okresowo wybuchające bunty chłopów. Zachowane dokumenty nie pozwalają jednak stwierdzić, jak duży był w nich udział studzienczan.

W 1807 r. zniesiono poddaństwo osobiste. Na przeniesienie się do innej miejscowości nie trzeba było już zezwolenia księcia. Ułatwiała to wyjazd dzieci

---

<sup>33</sup> / AKP X — 2799

bogatszych chłopów na naukę i studia, umożliwiło także zawieranie związku małżeńskiego w wiosce czy mieście, które nie należały do panów pszczyńskich.

Chłopi byli przekonani, że wraz ze zniesieniem poddaństwa król pruski zlikwidował także pańszczyznę, co — ich zdaniem — zataiła szlachta. Gdy jednak nadal zapędzano ich „na pańskie”, wybuchły rozruchy.

Dnia 12 maja 1810 r. do Mizerowa, gdzie mieściła się siedziba okolicznych majątków, przybył królewski sędzia Greul. Nie udało mu się jednak nakłonić chłopów do przerwania strajku i powrotu do prac pańszczyźnianych. Wśród tłumu zdesperowanych chłopów, zebranych na placu dworskim, byli także studzienczanie.

Miesiąc później doszło w Mizerowie do ponownych negocjacji. Setki chłopów z Szerokiej, Krzyżowic, Boryni, Warszawic, Kryr, Studzionki, Wisły Małej i Wielkiej, Brzeźc oraz Suszca zajęły nieustępliwą postawę. Będziemy pracować, ale pod warunkiem, że za naszą robotę otrzymamy gratyfikację — oświadczyli zbuntowani. Najbardziej nieprzejednanymi byli warszowiczanie i suszczanie. Gdy próbowano zaaresztować przywódcę chłopów, Cichego z Warszawic, tłum stanął w jego obronie. Wtedy do akcji wkroczył oddział huzarów i szablami rozproszył zebranych. Czterech aresztantów odprowadzono do pszczyńskich lochów. Wśród przywódców tego buntu nie natrafia się na nazwiska studzienczan.

W 1811 r. wybuchło powstanie chłopskie, w którym uczestniczyli aktywniejsi chłopi mizerowskiego klucza. W przeciwieństwie do sąsiednich Pawłowic, Baranowic czy Rudziczki, nie doszło tu jednak do znaczniejszych starć. Wkroczenie pruskiego wojska położyło kres tym rozruchom. Pańszczyzna trwała nadal<sup>34</sup>.

Spośród innych wydarzeń warto odnotować, że w roku 1808 stacjonował w Studzionce oddział napoleońskich huzarów, których musieli żywić miejscowi gospodarze. Żołnierze przesiadywali w miejscowej karczmie i częstowali się „na koszt firmy” lub też wymuszali poczęstunek od obecnych. Na tym tle 8 marca doszło do burdy, w której zginął mieszkaniec Baranowic, Antoni Rudzki<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> / Stanisław Michalkiewicz: O rzeźniku Gracy, znowie tworkowskiej i powstaniu chłopskim w 1811 r. Katowice 1985 r.

<sup>35</sup> / Alfons Nowack: Geschichte...

## VI. UWŁASZCZENIE, KONIEC CZASÓW FEUDALNYCH<sup>36</sup>

Chłopi pańszczyźniani w Studzionce nie byli — jak już wspomniano — pełnymi właścicielami uprawianej ziemi, lecz tylko jej dziedzicznymi użytkownikami. Odnosiły się do niej — jak już pisano — dwa prawa własności: chłopska własność podległa i własność zwierzchnia księcia pszczyńskiego. Studzienscy dziedziczni chłopi pańszczyźniani mogli sprzedać swe gospodarstwo. Książę pszczyński miał jednak w tym przypadku prawo weta, z którego w większości przypadków korzystał. Nie wyrażał też zgody na podział gospodarstwa między spadkobierców. Dlatego przez całe stulecia miały one w zasadzie ten sam obszar. Książę mógł usunąć chłopą pańszczyźnianego z gospodarstwa, ale wtedy zobowiązany był wypłacić mu odszkodowanie. Z tytułu własności zwierzchniej do użytkowanej przez chłopów roli pan pszczyński otrzymywał od nich tzw. rentę feudalną (czynsze, daniny, pańszczyzna). Tę dziwną podwójną własność, (książęcą i zarazem chłopską), dziś dla nas niezrozumiałą, historycy nazywają własnością podzieloną.

Uwłaszczenie chłopów na Śląsku różniło się od tego, które nastąpiło na ziemiach polskich pod zaborem austriackim czy rosyjskim. Było procesem długotrwałym i bardziej skomplikowanym.

Kłęski w wojnie napoleońskiej oraz nasilające się buntury chłopskie były głównymi przyczynami wydania przez króla pruskiego w 1811 r. tzw. edyktu regulacyjnego, czyli uwłaszczeniowego. Odtąd chłopi, w tym oczywiście i studzienscy, na drodze indywidualnych umów z książęcymi prokurentami mogli otrzymać na pełną własność rolę, którą do tej pory uprawiali. Przy tej operacji tracili część pola na rzecz księcia. Ponadto musieli wykupić się z szeregu dotychczasowych obowiązków feudalnych. Cały ten proceder, hamowany przez księcia, trwał kilkadziesiąt lat, do połowy XIX stulecia.

### Uwłaszczenie.

Przed uwłaszczeniem studzienscy siodłocy użytkowali 4538 mórg pruskich. Chcąc być uwłaszczonymi, oddali z tego 1545 mórg, czyli ok.  $\frac{1}{3}$  areалу. Dla przykładu podajemy, że Marcin Przybyła musiał oddać 47 z 137 mórg, Jerzy Bienioszek 42 z 124 mórg itd. W trakcie uwłaszczania sporządzano z chłopami indywidualne umowy, które do dziś zachowały się w pszczyńskim archiwum państwowym. Napisane są skomplikowanym językiem biurowym po niemiecku. Chłopów pytano jednak czy żądają odrębnego dokumentu

<sup>36</sup> / Sprawy uwłaszczeniowe w całości opracowano w oparciu o dokumenty zgromadzone w Wojewódzkim Archiwum, Oddział Pszczyzna, sygn. *L.Pszczyzna — 265 (Landratsamt in Pleß, Ablösung...)*

sporządzonego w zrozumiałym dla nich języku polskim. Nikt jednak nie domagał się tego i stąd w tych niemieckojęzycznych dokumentach widnieje takie to jedyne polskie zdanie, wpisane rutynowo: *Nieżądami prowadzenia osobliwego Protokołu w polskim języku*". Obojętnie w jakim języku owe protokoły byłyby sporządzane, to chłopci tak czy siak by ich nie zrozumieli, gdyż prawie nikt z nich nie radził sobie z czytaniem. Świadectwem tego są ich podpisy: mniej lub bardziej zgrabne trzy krzyżyki. Niejeden z tych chłopów skutki swego analfabetyzmu dotkliwie odczuł przy późniejszej realizacji podpisanych zobowiązań.

W pierwszej poł. XIX stulecia uwłaszczono wszystkich siodłoków. Byli to:  
Strona północna wsi:

Marcin Przybyła, Paweł Toborek, Józef Pieczka, Paweł Brychcy, Paweł Kasza, (?) Blok, Józef Bienioszek, Jerzy Bienioszek, Jan Kotas, Jan Michalik, Andrzej Swadźba, Mateusz Jelito, Franciszek Gąska, Jerzy Cieliczka, Józef Kasza, Mateusz Konieczny.

W tej części wsi gospodarował także Mateusz Fryszyński. Nie był to chłop pańszczyźniany. W nieokreślonej przeszłości jego gospodarstwo stało się wolne. Był więc tzw. Freibauerem, niezbyt poprawnie zwano go także Freischoltzem, czyli wolnym sołtysem. Pola tego gospodarstwa były pełną własnością ich właściciela i stąd, rzecz zrozumiała, nie musiały być uwłaszczane.

Strona południowa wsi:

Andrzej Paszyna, Szymon Ziebura, Adam Łakota, Jan Sodzawiczny, Mikołaj Gamoń, Józef Paszyna, Filip i Agnieszka Paszyna, Franciszek Chlebiorz, Ignacy Chodźdło, Mateusz Kudła, Jan Bujar, Piotr Gemsa (Gamża?), Józef Waleczek, Paweł Wańka, Jan Szuda, Józef Bartoszek, (?) Nawrot, Filip Ciopała, Jan Ciopała, Jakub Zborna, Paweł Gołek, Mateusz Sodzawiczny, Tomasz Marcisz, (?) Kalus, Jan Czembor, Jan Głęb, Karol Sleziona.

\*\*\*

Z roku 1846 pochodzą dokumenty uwłaszczeniowe chałupników.

Oto ich nazwiska:

Wawrzyniec Świnka, Jerzy Czech, Jędrzej Pisarek, Paweł Hanuszek, Szymon Rytke, Michał Kosma, Jan Berek, Maciej Sodzawiczny, Szymon Piechaczek, Kazimierz Wardas, Jerzy Stalmach, Witek Rupto, August Mrozek, Mateusz Kantor, Paweł Brańczyk, Jędrzej Dudek, Wawrzyniec Kontny, Jędrzej Michalik, Stanisław Chmiel, Jan Chmiel alias Larysz, Jan Lazar, Maciej Gołyszny, Jan Szandor.

Podobnie, jak siodłocy i oni pod protokołami podpisali się krzyżykami. I oni również otrzymywali dokumenty niemieckojęzyczne, w których jedyne polskie zdanie brzmiało: *Nieżądami prowadzenia osobliwego* (tzn. odrębnego - Z.O.) *Protokołu w polskim języku*".

**Wieś i mieszkańcy w 1905 roku<sup>37</sup>.**

**U** 1905 r. Studzionka liczyła 1300 mieszkańców. Wojtem wsi był w tym czasie Andrzej Oszek, sekretarzem Maywald. Do Zarządu Gminy wchodziłi: Jerzy Czembor — siodłok, Józef Staniczek — parcelista, Paweł Spyra — siodłok. Urząd Stanu Cywilnego nie znajdował się na miejscu, lecz w Mizerowie. Prowadził go dla okolicznych wsi tamtejszy kierownik szkoły Paszyna, nawiasem mówiąc studzienczanin z pochodzenia.

W wiosce istniały dwie niemieckie szkoły podstawowe. Pierwszą z nich, która była państwową szkołą katolicką, kierował Walenty Kolanus. Uczyli w niej: Gajda, Marks. Z kolei kierownikiem i jednocześnie jedynym nauczycielem w szkole ewangelickiej, do której uczęszczały również dzieci z Mizerowa i Wisły Małej, był Paul Hoinkis.

Posterunek żandarmerii znajdował się w Wiśle Wielkiej. Źródła pruskie wymieniając organizacje społeczne, ograniczyły się w przypadku Studzionki do podania jedynie Kriegervereinu. Był to popierany i hołubiony przez władze związek skupiający kombatanów armii pruskiej, szczególnie tych, którzy uczestniczyli w wojnie z Danią (1864), Austrią (1866) i Francją (1870 – 1871). Studzińskie koło liczyło kilkunastu członków i było pruską forpoczta na terenie wsi. Miejscowym naczelnikiem tej organizacji był kierownik ewangelickiej szkoły Hoinkis, zaś chorążym Haka.

**Posesjonaci.**

**U** poniżej wymieniamy tych mieszkańców (głowy rodzin), którzy w 1905 posiadali w Studzionce jakąkolwiek nieruchomość. W wykazie zachowaliśmy obowiązującą w tym czasie pruską pisownię ich nazwisk. Uszeregowaliśmy je według stosowanego jeszcze wówczas podziału, aczkolwiek po uwłaszczeniu dzielenie mieszkańców na siodłoków, zagrodników, chałupników, komorników itp. nie miało już żadnego sensu i prawnych następstw.

**Siodłocy:**

Bönisch Jerzy, Czembor Jerzy, Dzieńdział Franciszek, Hejnoł Jan, Łakota Adam, Mainka Józef, Mainka Mateusz, Malarek Jan, Mainka Andrzej, Mainka Adam, Michalik Michał, Michałek Jan, Oschek Andrzej (wójt), Paschyna Tomasz, Pieczka Jan, Przymek Jerzy, Przibyła Jerzy, Sewera Franciszek, Sewiczek Paweł, Śleziona I Jan, Sojka Stanisław, Sojka Franciszek, Spyra Paweł,

<sup>37</sup> / Rozdział opracowano w oparciu o: Adressbuch des Kreises Pless mit Kalender für Jahr 1906, Pszczyna 1905, s. 245

Schary Zofia, Schendera Jerzy, Schmidt Franciszek, Waleczek Józef, Wymysło Tomasz, Zygmata Zofia.

#### Pólsiodłocy:

Po uwłaszczeniu chłopci mogli dysponować swoim majątkiem bez ograniczenia. Od tego więc czasu obserwujemy dzielenie gospodarstw między spadkobierców lub też sprzedaż części areálu. Na skutek tego pojawiają się w Studzionce tzw. pólsiodłocy (Halbbauerzy), półzagrodnicy (Halbgärtnerzy) czy nawet półchałupnicy (Halbhaüslery). A oto wykaz pólsiodłoków:

Bienioschek Mateusz, Brych Paweł, Brychcy Jan, Brychcy Jerzy, Firla Karol, Gamża I Jan, Gamża II Jan, Głomb Jan, Hodzidło Stanisław, Koloczek Karol, Lakotta Jan, Machuletz Jan, Niesgoda Franciszek, Paschyna Paweł, Sinka Jerzy, Sleziona Wincenty, Sleziona II Jan, Ziebura Jan, Ziebura Andrzej.

#### Zagrodnicy:

W Studzionce, w przeciwieństwie do sąsiednich wsi, nie było w zasadzie zagrodników. Do tej warstwy w 1905 r. władze pruskie zaliczały jedynie Pawła Paschka.

#### Chałupnicy:

Bartoschek Józef, Bönisch Franciszek, Brudys Jakub, Ciopala Jerzy, Dragon Filip, Filipietz Marek, Godziek Józef, Hrapetz Paweł, Haka Jan, Hroszcz Andrzej, Jaworski Józef, Kolarczyk Paweł, Kolon Mateusz, Kolon Józef, Konieczny Paweł, Kornas Jan, Kosma II Jan, Kroll Jan, Kuś Jerzy, Langer Jan, Latta Franciszek, Lazar Józef, Mazur Michał, Mazur Franciszek, Michalik Paweł, Michalik Jan, Moczala Jan, Mrukwa Paweł, Musiołek Andrzej, Musiołek Wincenty, Orawski Paweł, Paschyna Paweł, Paschyna Józef, Pudelko Paweł, Sajonc Franciszek, Swierczek Wincenty, Swinka Jan, Schary Andrzej, Schlusa Jan, Schlusa Jerzy, Stallmach Józef, Staniczek Paweł, Stokłosa Michał, Tetla Franciszek, Waleczek Jerzy, Wojciech Piotr, Sojka Józef — dzierżawca domu.

#### Półchałupnicy:

(dom podzielony między dwóch właścicieli, ponadto działki od kilkunastu do kilkudziesięciu arów każda)

Dziendziel Tomasz, Nowok Józef, Kolon Wincenty, Kolon Józef, Kula Adam, Piszczek Paweł, Reiwa Szymon, Rytt Jerzy, Sojka Jan.

#### Właściciele parcel:

Niektórzy z mieszkańców nie mieli wprawdzie własnego domu (byli lokatorami, czyli po tutejszemu „komornikami”), ale posiadali mniejszy lub większy kawał gruntu, który w swoim czasie otrzymali w spadku lub kupili. Oto oni:

Berek Jerzy, Bienioschek Józef, Buchczik Jan, Cyprian Jerzy, Czerwiński Jan, Farbowski Filomen, Gamża Jerzy, Goczół Mateusz, Godziek Józef, Gonska Jan, Gonska Antoni, Gonska Franciszek, Gruszka Józef, Kascha Paweł, Kasperczyk Józef, Konieczny Mateusz, Konieczny Franciszek, Kosma I Jan, Kremietz Jan, Krosny Andrzej, Kudła Paweł, Kudła Tomasz, Lakotta Jan, Lakotta Stanisław, Langer Franciszek, Lux Andrzej, Mainka Franciszek, Mazur Michał, Mazur Franciszek, Mrukwa Jan, Mrzyk Jan, Nowrotek Jerzy, Nowok Jan, Pisarek Andrzej, Przemek Franciszek, Skaśnik Paweł, Skiba Andrzej, Sodzawiczny Franciszek, Sojka Jerzy, Schemoschek Jan, Schuścik Paweł, Schuścik Franciszek, Staniczek Józef, Waleczek Karol, Waleczek Albert, Wawreczko Andrzej, Wawreczko Jan, Ziebura Józef, Ziebura Paweł.

#### Inni mieszkańcy i ich zajęcia

ks. Reinhold Breuer — proboszcz, Walenty Kolanus — kier. szk. katolickiej, Karol Gaida — nauczyciel, Paweł Hoinkis — kier. ewang. szkoły.

Brych Paweł — produkcja cementowej cegły, Brych Jan — gospoda, Czerwiński Jan — dróżnik, Farbowski Filomen — drobny handel, Gawliczek Józef — cieśla, Gonskowie Jan, Antoni i Franciszek — młyn wiatrakowy, Hoinkis Waleska — drobny handel, Hrapetz Paweł — handel nierogacizną, Kascha Paweł — handel nabiałem, Kolarczyk Wincenty — wytwórnia wody sodowej, Konieczny Franciszek — książeący gajowy, Kosma II Jan — szewc, Kosterlitz Max — drobny handel, Langer Jan — szewc, Langer Franciszek — kołodziej, Langer Wincenty — dróżnik, Lattko Bernhard — rzeźnictwo, handel bydłem, Mrzyk Ludwik — kołodziej, Muras Jerzy — cieśla, Nowok Jan — cieśla, Orlik Jan — szynkarz, Sewera Franciszek — badacz mięsa, Szpitalny Paweł — krawiec, Staniczek Józef, Tetla Franciszek — łąkarz, Waleczek Albert — handel nierogacizną, Ziebura Paweł — drobny handel.

#### Majątki książęce

Były to folwarki: Stary Dwór, Stenclówka (Stenzelhof) i Adlajchów (Adelheidshof). Te ostatnie dzierżawił Wilhelm Sattler, który miał do pomocy urzędnika Wilhelma Poppe. Prawą ręką dzierżawcy był szafarz Antoni Matera. W folwarkach mieszkało 70 ludzi. W czasie prac sezonowych zatrudniano dorywczo ludzi z okolicznych wsi. Na Czarnych Dołach książeącą bażanciamią kierował „Fasanenmeister” Reisch .

## Pierwsza wojna światowa.

W 1914 roku, w momencie wybuchu konfliktu zbrojnego, później nazwanego pierwszą wojną światową, służbę czynną w cesarskiej armii niemieckiej odbywało zaledwie kilku studzienczan. Działania wojenne nie zakończyły się po kilku miesiącach, jak spodziewali się tego Niemcy, lecz trwały długie cztery lata. Moloch wojenny stale potrzebował nowych ofiar i dlatego w szeregach kajzerowskiej armii niemieckiej znalazło się około dwustu mieszkańców naszej wsi. Obficie zraszali swą krwią okopy francuskiej Szampanii, ginęli w krwawych starciach z żołnierzami carskimi, a nawet z włoskimi na froncie południowym. Niestety, nie zachował się imienny rejestr tych poległych. Teofil Wojciech, czerpiąc z zapisków zamieszczonych w kronice szkoły ewangelickiej podał, że do 1917 r. zginęło 52 studzienczan, zaś w całej tej krwawej i bezmyślnej zawierusze aż 132<sup>38</sup>. Straty to olbrzymie, tym bardziej, iż w większości byli to ludzie młodzi — podpora miejscowych gospodarstw.

Przeciągająca się wojna odbiła się na gospodarce i poziomie życia mieszkańców. Brak mężczyzn — rolników osłabił efekty gospodarcze wsi. W dodatku na potrzeby armii odebrano studzienczanom ponad połowę koni pociągowych, co spowodowało dalsze trudności i wyraźne obniżenie produkcji rolnej. Na domiar złego władze niemieckie zarządziły przymusowe oddawanie zboża, żywca, nabitka. Przyczyniło się to do dalszego spadku poziomu życia, a w pierwszym rzędzie odżywiania się.

Co jakiś czas z pól bitewnych nadchodziły zawiadomienia o śmierci kogoś bliskiego. Wtedy z prowizorycznej wieży kościoła parafialnego rozlegały się smutne dźwięki jedyne go ocalałego dzwonu, zawiadamiając okolicę o kolejnej tragedii. A gdy nadeszła pora wieczorna, w domu poległego zbierała się rodzina, sąsiedzi i znajomi, by starym zwyczajem odprawić modły za jego duszę.

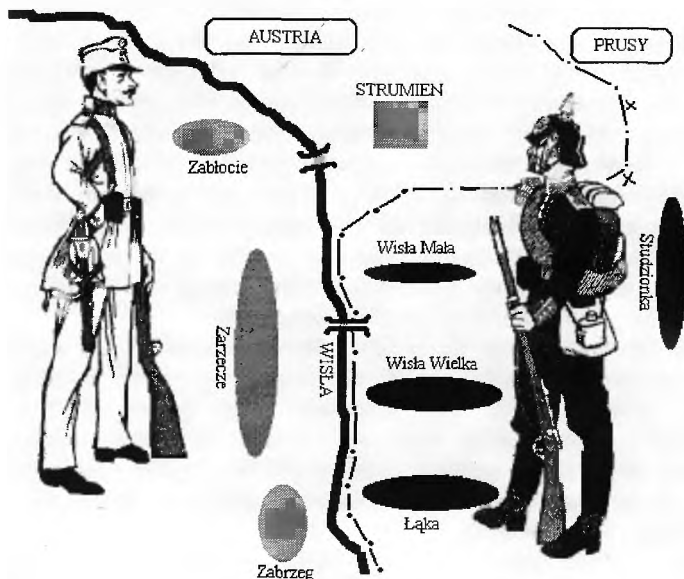
Głos studzińskiego dzwonu, ongiś zwołującego lud na nabożeństwa, teraz wywoływał trwogę. Z miesiąca na miesiąc wzmagало się niezadowolenie z rządów pruskich. Równoległe z tym u większości studzienczan poszerzały i utrwalały się polskie idee narodowe.

## Sytuacja powojenna.

Studzionka leżała w sąsiedztwie dawnej granicy prusko-austriackiej. Z kolei pobliskie miasteczko Strumień znajdowało się już „na cysarskiej”, czyli po stronie austriackiej. Tak było od połowy XVIII w. do 1918 r. Do dzisiejszego dnia na południowo-zachodnim skraju wsi, na brzegu stawu na tzw. Obszarach, zachowały się dwa austriacko-pruskie słupy graniczne nr IX i X. Obecnie mimowolnie wytyczają one granicę między Studzionką i Strumieniem, a tym samym między województwem katowickim i bielsko-bialskim. Ich lokalizację na poniższej mapce oznaczono znakami „x”. (*Zachował się również słup nr XI, ale*

<sup>38</sup> / Teofil Wojciech: Monografia wsi rolniczej w Województwie Śląskim. Maszynopis — praca dypl. na WKKŚ Poznań, Poznań 1936 r.

ten znajduje się kilkaset metrów na zachód, czyli już na pograniczu Pawłowic (Dębina staw) ze Strumieniem.)



Już na początku listopada 1918 r. cesarstwo austro-węgierskie uległo rozpadowi. I XI władzę na Śląsku Cieszyńskim przejęła polska Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Podporządkowały się jej wszystkie miejscowości tego terenu oprócz... Strumienia. Tamtejsza władza miejska podjęła bowiem uchwałę, iż miasteczko nie chce należeć do odradzającej się Rzeczypospolitej, lecz zdecydowanie żąda przyłączenia do Austrii. Kuriozalne to postanowienie, niemożliwe zresztą do zrealizowania, na długie lata zaważyło na opinii Strumienia.

W styczniu 1919 r. na Śląsk Cieszyński napadły wojska czeskie. Między innymi od 30 I do 26 II były również w Strumieniu (tzn. w bezpośrednim sąsiedztwie Studzionki), co jeszcze bardziej skomplikowało sytuację w tym regionie<sup>39</sup>.

W wyniku włączenia ziemi cieszyńskiej do Polski, dawna granica prusko-austriacka pod Strumieniem stała się przejściowo granicą polsko-niemiecką (1918 – 1922).

<sup>39</sup> / STRUMIEŃ (z dziejów miasta). Strumień 1983 r., s. 103 – 104

## Droga do Polski

### Przed plebiscytem i powstaniem.

W lipcu 1919 roku w Strumieniu, który leżał już wówczas na terenie odra-  
dzającego się po rozbiorach państwa polskiego, na pewien czas osiadło  
górnosląskie dowództwo Polskiej Organizacji Wojskowej. Z tutejszych maga-  
zynów przemycano broń dla powstańców na niemieckim Górnym Śląsku. Jeden  
z tych tajnych szlaków wiódł polami w sąsiedztwie Adlajchowa i dalej przez  
Studzionkę w głąb ziemi pszczyńskiej<sup>40</sup>.

Po klęsce w I wojnie światowej Niemcy dostrzegali groźbę utraty Górnego  
Śląska na rzecz Polski. W ostatnich dniach listopada 1918 roku, w kilkanaście  
dni po kapitulacji, przestali więc na tutejszy obszar silną formację wojskową,  
której trzon stanowiła 117 Dywizja Piechoty. Wojskiem tym dowodził gen.  
Karl Hoefler (nawiasem mówiąc był to syn burmistrza z Pszczyny). Oficjalnie  
nosiło ono wówczas nazwę Grenzschutzu, czyli Ochrony Pogranicza i chociaż  
w maju następnego roku przemianowano je na Kleine Reichswehrbrigade (Mała  
Brygada Reichswehry), to miejscowa ludność nadal używała jej pierwotnej  
nazwy.

Żołnierze tej formacji mocno dali się we znaki polskiej ludności Górnego  
Śląska. Nie tylko bowiem strzegli granicy niemiecko-polskiej, ale pełnili rów-  
nież zadania policyjne i pacyfikacyjne. W sąsiedztwie Studzionki posterunki  
Grenzschutzu rozlokowane były w budynkach szkolnych w obu Wisłach, cza-  
sowo także na Adlajchowie.

W tym czasie studzienskim wójtem był Wojciech Waleczek, związany z  
polskim ruchem niepodległościowym. Dzięki pełnionej funkcji często udawało  
mu się zdobyć informacje na temat planowanych przez Niemców rewizji czy  
aresztowań. Mógł więc w porę ostrzec zagrożonych. Wskutek tego niejeden  
studzienczanin uniknął pszczyńskiego więzienia, jak chociażby Franciszek  
Niezgoda, późniejszy jego polityczny adwersarz. Waleczek udzielał również  
pomocy niektórym insurgentom po upadku I powstania<sup>41</sup>.

W drugiej połowie listopada 1918 roku w prowincji śląskiej wybierano de-  
legatów na tzw. Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. W grudniu zebrał się tam dele-  
gaci tych wszystkich Polaków, którzy żyli pod rządami niemieckimi. Polską  
ludność rozległego powiatu pszczyńskiego reprezentowało wtedy w Poznaniu

<sup>40</sup> / Materiały Zarz. Pow. b. ZBoWiD w Pszczynie — teczka z relacjami powstańców śląskich.

<sup>41</sup> / Arch. Wojewódzkie, Oddział w Pszczynie, sygn. St. P. Pszczyna — 14, 31. Pismo Wojciecha  
Waleczka do starosty.

łącznie 39 przedstawicieli. Studzionka i sąsiednie wioski swoim „postem” obrały wówczas Franciszka Niezgodę<sup>42</sup>.

Wiosną 1919 roku doszło w Studzionce do tajnego zaprzysiężenia pierwszych członków Górnośląskiej Polskiej Organizacji Wojskowej. Przewodził im Franciszek Niezгода I.

Niemcy również chcieli w tym czasie zaktywizować swych zwolenników. Czynili w tym kierunku wiele zabiegów, które nie przynosiły jednak w pszczyńskim terenie wiejskim większych efektów. Dla przykładu podajmy, że w marcu 1919 r. przedstawiciele Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens (Zjednoczenie dla Obrony Górnego Śląska) zwołali w Studzionce wiec, na który przybyło... dwóch mieszkańców<sup>43</sup>.

Grenzschutz wycofano 11 lutego 1920 r. w wyniku postanowień tego fragmentu Traktatu Wersalskiego, który dotyczył plebiscytu. Od tego czasu plebiscytowym obszarem Górnego Śląska włądalo nie państwo niemieckie, lecz Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa reprezentowana przez Francuzów, Anglików i Włochów. Miejsce Grenzschutzu zajęły wojska francuskie, angielskie i włoskie (kilkanaście tysięcy żołnierzy). Na teren pszczyński skierowano Włochów z tzw. kontrolerem powiatowym mjr Caricati na czele. Włoskie patrole pojawiały się również na terenie Studzionki. Dało się wówczas zauważyć, że Włosi, w przeciwieństwie do Francuzów, bardziej sprzyjają Niemcom niż Polakom. Niejeden z naszych peowiaków odczuł to na własnej skórze.

Zadaniem Międzysojuszniczej Komisji było przygotowanie plebiscytu, oraz jego przeprowadzenie i późniejsze oddanie tego obszaru tej stronie, która go wygrała. W czerwcu 1922 r. MK przekazała tutejszy teren Polsce. Jej urzędnicy wraz z kontyngentem wojskowym opuścili Górny Śląsk.

#### Plebiscyt<sup>44</sup>.

**U**szystkie terenowe władze plebiscytowe pochodziły z nominacji Międzysojuszniczej Komisji. W Pszczyńce powołała ona Powiatowe Międzysojusznicze Biuro Plebiscytowe, któremu przewodniczył wspomniany już Caricati. Odpowiadało ono za całość prac plebiscytowych w powiecie. Między innymi powoływało Gminne Plebiscytowe Komitety Parytetyczne, do których wchodziło po dwóch miejscowych Polaków i Niemców. Przewodniczącą Gminnego Komitetu wyznaczała MK w drodze losowania.

Niezależnie od wyżej wymienionych istniały powiatowe i gminne komitety plebiscytowe, które reprezentowały interesy ludności polskiej i niemieckiej. Kierownikiem Polskiego Komitetu Plebiscytowego na powiat pszczyński był

<sup>42</sup> / Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1982, s. 90

<sup>43</sup> / „Kurier Śląski”, nr 72 z 27 III 1919

<sup>44</sup> / Encyklopedia powstań..., także: F. Serafin: Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918 – 1922. Katowice 1993, s. 42

Jan Kędzior, rodem ze wsi Grzawa, natomiast na czele Niemieckiego Komitetu Plebiscytowego stał pszczyniak o nazwisku Żur. Działalność tych organizacji skupiała się na agitacji przedplebiscytowej.

Zgodnie z regulaminem uczestnictwo w plebiscycie przysługiwało każdej osobie, która 1 stycznia miała ukończone 21 lat życia i urodziła się na terenie plebiscytowym lub zamieszkiwała na nim przynajmniej od 1 stycznia 1904 roku. We wsi Studzionka zarejestrowano 767 takich osób, natomiast w miejscowych majątkach księżących (tworzyły one odrębny okręg wyborczy) było ich 66.

W głosowaniu mogli również uczestniczyć ci, którzy wprawdzie od lat mieszkali poza obszarem plebiscytowym, ale urodzili się w danej miejscowości. Na skutek tego do Studzionki przybyli wówczas — w większości z głębi Niemiec — 62 osoby (wieś — 61, Stary Dwór — 1). Byli to ludzie o niemieckich przekonaniach lub też na skutek wieloletniej emigracji przesiąknięci duchem niemieckim. Nic więc dziwnego, że w czasie plebiscytu opowiedzieli się za Niemcami.

W Studzionce głosowano w szkole. Przewodniczącym miejscowej komisji plebiscytowej został w drodze losowania Polak — Franciszek Niezgoda. Lokal otwarto o godzinie 8<sup>00</sup>. Były w nim dwie listy wyborców i dwie urny; jedna dla mieszkających we wsi, druga dla obszaru dworskiego. Członkowie komisji (Polacy i Niemcy) uważnie śledzili i rejestrowali przebieg głosowania. Każdy z wotantów otrzymywał niebieską kopertę z dwiema kartkami. Na jednej był napis POLSKA, na drugiej DEUTSCHLAND (nadruki dwujęzyczne). Za kotarą wkładało się do koperty jedną z nich i wrzucało do odpowiedniej urny.

O godzinie 20<sup>00</sup> lokal zamknięto i rozpoczęto obliczanie głosów. Po zakończeniu tej procedury podpisano protokoły z następującymi danymi:

#### Wieś Studzionka:


- ◆ Uprawnionych do głosowania: **828** (w tym 61 tzw. emigrantów i 11 osób, które w Studzionce nie urodziły się, ale mieszkały tu od 1.01.1904 r.),
- ◆ Liczba głosujących: **814** (98,3%), liczba głosów nieważnych: **8**,
- ◆ Oddano głosów za **Polską: 569** (70,6%),
- ◆ Oddano głosów za **Niemcami: 237** (29,4%).

#### Obszar dworski:

- ◆ Uprawnionych do głosowania: **67** (w tym 1 „emigrant”),
- ◆ Liczba głosujących: **65** (97%), 3 głosy nieważne,
- ◆ Oddano głosów za **Polską: 55** (89%),
- ◆ Oddano głosów za **Niemcami: 7** (11%).

Studzionka, łącznie oba okręgi: za Polską 624 (72%), za Niemcami: 244 (28%). W sąsiednich miejscowościach za Polską opowiedziało się: Mizerów 85%, Pawłowice 71%, Brzeźce 94%, Wisła Mała 66%, Wisła Wielka 83% wyborców.

## Powstania śląskie<sup>45</sup>.

 1919 r. było w Studzionce zaprzysiężonych kilkunastu członków tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, późniejszych powstańców śląskich. W następnym roku liczba powoiaków wzrosła trzykrotnie. Czołową rolę wśród nich odgrywał Franciszek Niezgodą I (p. **Aneksy**), powstańczy dowódca wioski.

W momencie wybuchu I powstania śląskiego, w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 r., kilkunastu słabo uzbrojonych powstańców ze Studzionki, Mizerowa i Kryr zaatakowało niemiecki posterunek Grenzschutzu na Adlajchowie. Niemcy nie dali się jednak zaskoczyć. Posiadając przewagę z łatwością odparli powstańców, którzy musieli się wycofać i rozproszyć. Jednym ze studzienskich powstańców, którzy uczestniczyli w tej akcji był Franciszek Niezgodą II.

W czasie II powstania na terenie wsi nie było zbrojnych starć. Natomiast w frontowych walkach w trzecim zrywie powstańczym uczestniczyło ok. trzydziestu mieszkańców, a drugie tyle pozostawało w oddziałach rezerwowych. Zachowało się tylko kilka notek biograficznych studzienskich powstańców. Przytoczmy tu cztery z nich:

- ◆ Karol Gamża, ur. w 1901 r. Członek POW od 1920 r. W czasie III powstania znalazł się w kompanii Franciszka Przybyły z Rudziczki i wraz z innymi walczył pod Górą św. Anny. W czasie okupacji hitlerowskiej został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec.
- ◆ Paweł Niemczyk, ur. 1903 r., uczestnik III powstania. W latach międzywojennych sekretarz Związku Powstańców Śląskich obwodu Studzionka, Warszowice, Krzyżowice. Aresztowany przez hitlerowców 6 września 1939 r. Więziony w Pszczynie, Rybniku, a następnie w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie i Mauthausen, gdzie zginął.
- ◆ Jan Operchalski, ur. 1904 r. W kampanii plebiscytowej w oddziale ochrony polskich wieców. W III powstaniu walczył w kompanii Jana Grzechnika, a od 18 maja służył w Straży Obywatelskiej w Studzionce pod dowództwem Antoniego Musioła. W czasie wrześniowej walki obronnej w 1939 r. żołnierz 3. Pułku Podhalańskiego, później na przymusowych robotach w Niemczech.
- ◆ Stanisław Sojka, ur. 1898 r. W czasie III powstania walczył w rejonie Góry św. Anny. Dnia 24 maja został ranny pod Kamieniem i przez Niemców wzięty do niewoli. Wolność odzyskał w wyniku wymiany jeńców, którą 28 sierpnia dokonał Polski Czerwony Krzyż.

<sup>45</sup> / Akta Zarz. Pow. b. ZBoWiD w Pszczynie, relacje b. powstańców. Także: Encyklopedia powstań śląskich..., s. 134, 328, 355, 516.

## W II Rzeczypospolitej

### Podstawowe dane o wsi z końca roku 1932<sup>46</sup>.

Łonizsze informacje pochodzą z publikacji pszczyńskiego starostwa i w miarę kompleksowo ukazują nam Studzionkę w połowie okresu międzywojennego.

#### *Obszar i mieszkańcy:*

Powierzchnia użytków: 1144 ha. Z tego 830 ha gruntów ornych, 74 ha łąk, 10 ha lasów, 5 ha stawów. Według ówczesnych kryteriów ziemię orną zaliczono do 4 i 5 klasy. W skład gminy Studzionka wchodziły w tym czasie także: Adlajchów, Stencilówka, Czarnedoły (Czarne Doły).

W końcu 1932 r. na wymienionym terenie żyło 1815 mieszkańców. Z tej liczby katolików było 1592, ewangelików 223.

#### *Urzędy i instytucje:*

Naczelnikiem gminy był Franciszek II Niezgoda, rolnik. Funkcję sekretarza gminy pełnił Wincenty Kolarczyk. Urząd Stanu Cywilnego dla Studzionki oraz sąsiednich wsi znajdował się w Mizerowie. Sąsiedzkie zatargi i różnego rodzaju „pyskówki” rozpatrywane były przez rozjemcę. Funkcję tę powierzono miejscowemu kierownikowi szkoły, któremu z racji wykształcenia i autorytetu najłatwiej było rozstrzygać różne spory i doprowadzać strony do ugody. Poważniejsze sprawy rozpatrywał Sąd Grodzki w Pszczynie. Studzionka nie posiadała własnej placówki policji. Podlegała posterunkowi w sąsiednich Pawłowicach.

W okresie międzywojennym teren Studzionki obsługiwała poczta pawłowicka. Dłuższe podróże, szczególnie w kierunku Katowic, odbywano koleją. W tym celu udawano się na dworzec w Pawłowicach. Do najbliższych miast, w tym do powiatowej Pszczyny, z reguły docierano rowerami względnie furmankami.

#### *Pomoc lekarska*

Pomoc lekarską uzyskiwano u prywatnego lekarza w Pawłowicach lub udawano się w tym celu do Żor czy Pszczyny. We wsi znajdowała się jedynie kwalifikowana położna Zofia Kaniowa. W niektórych przypadkach wieś radziła sobie we własnym zakresie. Zacytujmy tu fragment znanej już pracy Teofila Wojciecha:

*„Tradycyjnego znachora we wsi nie ma. Dentystę zastępuje pewien murarz, który obcęgami wyjmuje chore zęby. Jest też „specjalista od chorób oczu”, w pierwszym rzędzie od tzw. łuski u dzieci. Jest nim średni gospodarz. Wreszcie istnieje spec od zwichniętych i połamanych kończyn. Funkcję tę spełnia miejscowy cieśla. Wymienieni liczą po około 50 lat i podkreślić należy, że swe czyn-*

<sup>46</sup> / Podręcznik powiatu pszczyńskiego. Pszczyna 1933 r.

ności spełniają bardzo uważnie, gdyż dotąd ani razu nie spowodowali poważniejszych komplikacji.”

#### *Samorząd i życie polityczne*<sup>47</sup>

W czasach II Rzeczypospolitej społeczność Studzionki pod względem politycznym i narodowym nie stanowiła monolitu. Osiągnięcie w jakiejś wiejskiej czy ogólniejszej sprawie consensusu nie było tu łatwe.

Rozbicie tutejszych mieszkańców na różne ugrupowania najlepiej ilustruje przebieg wyborów do Rady Gminy, które odbyły się 8 grudnia 1929 r. Wystarowały do nich cztery bloki.

#### *Narodowy Chrześcijański Blok Gospodarczy*

*Działacze: Augustyn Brychczy, Franciszek Niezgoda*

*Liczba oddanych głosów na Blok :* 210

*Liczba uzyskanych mandatów:* 5

#### *Katolicki Blok Ludowy*

*przywódca Bloku w Studzionce: Paweł Spyra*

*Liczba oddanych głosów na Blok:* 226

*Liczba uzyskanych mandatów:* 5

#### *E w a n g e l i s c h e W a h l g e m e i n s c h a f t*

*przewodniczący: Jan Hejnoł*

*Liczba otrzymanych głosów:* 102

*Liczba uzyskanych mandatów:* 3

#### *K a t o l i s c h e W a h l g e m e i n s c h a f t*

*Przywódcy: Józef Mańka, Goli*

*Liczba otrzymanych głosów:* 98

*Liczba uzyskanych mandatów:* 2

(Powyższe dane uzupełnimy informacją, że w następnym roku studzienczanie w wyborach do Sejmu Śląskiego na kandydatów polskich oddali 79%, na niemieckich 21% głosów).

Omawiane wybory władz gminy przeprowadzono według starej pruskiej ordynacji z 1891 r. Zastępcami gminy (tzn. przedstawicielami społeczności gminy, co można przyrównać do dzisiejszej funkcji radnego) zostali: Augustyn Brychczy, Franciszek Niezgoda, Szczepan Przemysk, Franciszek Sodzawiczny, Paweł Spyra, Paweł Paszyna (?), Ludwik Oszek, Wojciech Waleczek, Karol Myrczek, Franciszek Kasza, Jan Dyrna, Paweł Cyprian, Jan II Michałek, Józef Mańka, Alojzy Kasza.

9 lutego wymienieni radni wybrali naczelnikiem gminy Wojciecha Waleczka, ale starosta wyboru tego nie zatwierdził, a to ze względu na rzekomo zły stan zdrowia elekta. Nie zatwierdził również następnego wyboru z 6 lipca, kiedy to radni większość głosów oddali na Pawła Paszynę. Pretekstem do tej odmowy miały być jakieś formalne niedociągnięcia w czasie głosowania. Po tym

<sup>47</sup> / Arch. Wojewódzkie, Oddział Pszczyna, sygn. St. P Pszcz. — 14, 31

zamieszaniu naczelnikiem wyznaczono Franciszka Niezgodę, który w zabiegach o tę funkcję plasował się w kolejnych wyborach na drugim miejscu za Waleczkiem lub Paszyną. Jako działacz sanacyjny posiadał poparcie ówczesnych władz. Razem z członkami Zarządu gminy (Jan Dyrna, Szczepan Przemysk) złożył stosowną przysięgę przed naczelnikiem Urzędu Okręgowego w Mizero-wie (p. *Aneksy*).

Przytoczone dane liczbowe z wyborów w r. 1929 są ilustracją skomplikowanej sytuacji narodowościowej i wyznaniowej w tutejszej wsi w czasach II Rzeczypospolitej. W obozie polskim była wyraźna rywalizacja między zwolennikami rządzącej sanacji, czyli obozu J. Piłsudskiego i stronników będącego w opozycji W. Korfanteo, niedawnego przywódcy powstań śląskich. Z kolei mieszkańcy uważający się za Niemców dzielili się na ewangelików i katolików, i również nie stanowili monolitu. Rozbicie studzienczan na cztery obozy prze-trwało do momentu wybuchu II wojny światowej.

#### *Organizacje społeczne*<sup>48</sup>

Pierwszym niekościelnym stowarzyszeniem w Studzionce był wspomniany już Kriegerverein, który upadł po I wojnie światowej. Kolejnym była tzw. Kasa Reifeisena założona w 1907 roku. Liczbowy rozwój różnego rodzaju organizacji nastąpił w Studzionce dopiero w czasach polskich. Nie licząc przedstawionych przed chwilą bloków wyborczych oraz Volksbundu (należeli do niego studzienczanie niemieckiego ducha) w 1936 r. zarejestrowane były:

- ◆ Związek Powstańców Śląskich, zał. w 1922 r., 62 czł.
- ◆ Polska Organizacja Wojskowa, zał. w 1919 r., 40 czł.
- ◆ Polski Związek Zachodni, zał. w 1928 r., 25 czł.
- ◆ Ochotnicza Straż Pożarna, strażacy istnieli już w XIX w., formalne zorganizowanie ich w nowoczesną jednostkę nastąpiło po powstaniach śląskich, w 1936 r., 29 czł.
- ◆ Narodowo Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy, zał. w r. 1930, 40 czł.
- ◆ Związek Strzelecki, zał. w r. 1927, 40 czł.
- ◆ Kółko Rolnicze, zał. w r. 1922, 70 czł.
- ◆ Towarzystwo Matek Polek, zał. w r. 1934, 60 czł.

Mniej liczebne były: Towarzystwo Młodych Polek, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Związek Hodowców Koni Półkrwi, Spółka Wodna, Związek Drobnych Dzierżawców, Kółko Spółdzielcze Młodzieży i stowarzyszenia cechowe. Istniały również zrzeszenia o charakterze religijnym. Piszemy o nich w rozdziale o wyznaniach.

---

<sup>48</sup> / T. Wojciech: *Monografia...*, b.p.

Uwaga: Liczba 600 „zorganizowanych” studzienczan może być myląca, gdyż niektórzy należeli jednocześnie do dwóch czy więcej stowarzyszeń, na co nie zwrócił uwagi T. Wojciech.

Do wspomnianych organizacji należało — według wielokrotnie cytowanego Teofila Wojciecha — ponad 600 studzienczan. Pokażna liczba stowarzyszeń i ich członków świadczą o dużym wyrobieniu społecznym i obywatelskiej aktywności mieszkańców tutejszej wsi.

#### *Pozaszkolna popularyzacja wiedzy*<sup>49</sup>

Oświata pozaszkolna na terenie wsi rozwijała się dzięki czytelnictwu książek, gazet, słuchaniu radia. Niebagatelną rolę odgrywały tu także różnego rodzaju kursy. Czołową rolę w popularyzowaniu wiedzy pozaszkolnej odgrywali miejscowi nauczyciele i proboszcz.

W latach trzydziestych powstały w Studzionce trzy biblioteki:

- ◆ Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych (zał. w 1933 r.) licząca 150 książek i wykazująca ponad 200 wypożyczeń rocznie.
- ◆ Biblioteka niemiecka z około 100 książkami i kilkudziesięcioma wypożyczeniami rocznie. Założył ją i utrzymywał Deutsche Kulturbund z Katowic.
- ◆ Filia biblioteki powiatowej (od 1935 r.) licząca przed wybuchem wojny ok. 100 tomów i podająca ponad 200 wypożyczeń rocznie.

Nadszpodziewanie dobrze rozwinięte było czytelnictwo czasopism i nie jest wykluczone, że dorównywało dzisiejszemu, jeżeli w ogóle nie było wyższe. Samych dzienników zamawiano ponad 50. Teofil Wojciech odnotował tytuły gazet codziennych i czasopism, jakie w 1936 r. prenumerowali mieszkańcy Studzionki. Oto one:

Dzienniki:

- ◆ *Katolik Polski* (22)
- ◆ *Siedem Groszy* (20)
- ◆ *Mały Dziennik* (7)
- ◆ *Polska Zachodnia* (1)
- ◆ *Śląski Kurier Codzienny* (1)
- ◆ *Sohrauer Stadtblatt* (5), była niemiecką gazetą żorską piszącą również na temat okolicy, a więc i Studzionki.
- ◆ *Kattowitzer Zeitung* (1), była górnośląską gazetą mniejszości niemieckiej.

---

<sup>49</sup> / tamże

#### Tygodniki:

- ◆ Gość Niedzielny (10),
- ◆ Światowid (1)

#### Miesięczniki:

- ◆ Rolnik (15)
- ◆ Nasz Misjonarz (42)
- ◆ Skarb Rodzinny (64)
- ◆ Rycerz Niepokalanej (40?)

T. Wojciech, przytaczając powyższą statystykę, zastrzega się, że nie jest ona prawdopodobnie kompletna. Podane tytuły mogą jednak nieźle zobrazować ówczesną aktywność czytelniczą i zainteresowania studzienczan.

W roku 1936 było we wsi 40 odbiorników radiowych. Zaczęły się one pojawiać od 1928 r., czyli tuż po uruchomieniu radiostacji katowickiej. Szacuje się, że oprócz tego istniało jeszcze co najmniej kilkanaście odbiorników nie rejestrowanych, czyli pajęczarskich. Wszystkie te aparaty nie były radioodbiornikami głośnikowymi, lecz detektorowymi ze słuchawkami. Były to tak proste urządzenia, że kilku studzienskich majsterkowiczów potrafiło je wyprodukować we własnym zakresie. Mankamentem tych pierwszych odbiorników było to, że jednocześnie mogło z nich korzystać co najwyżej 2 słuchaczy. Lampowe odbiorniki głośnikowe, zasilane z baterii, posiadał jedynie proboszcz i nauczyciele. Liczba głośnomówiących aparatów zaczęła rosnąć po doprowadzeniu do Studzionki elektryczności.

Istnieje przekonanie, że pojawienie się radioodbiorników przyniosło bardziej rewolucyjne skutki niż późniejsze telewizory.

Źródłem postępu były również różnego rodzaju kursy, do których garnęła się młodzież i kobiety. Mniej z tej akcji korzystali starsi gospodarze, którzy z lekceważeniem i nieraz z zarozumiałością oraz pewnością siebie mówili: *my tam wiemy co i jak mómy robić i żodnych kursów nom niy trzeba.*

Wspomniane szkolenia w pierwszym rządzie obejmowały sprawy rolnicze, a nade wszystko nowości w zakresie upraw warzyw. Kobiety zaznajamiały się również z problematyką sporządzania przetworów, racjonalnego odżywiania z użyciem warzyw, hodowli drobiu itp. W 1935 roku tutejsze Przystosowanie Rolnicze plasowało się na czele tego typu placówek w ówczesnym rozległym powiecie pszczyńskim i z tego tytułu na wniosek komisji z Warszawy uzyskało znaczącą nagrodę.

## Migracje ludności<sup>50</sup>.

W wyniku plebiscytu i trzeciego powstania śląskiego część Górnego Śląska została w czerwcu 1922 r. włączona do Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Mieszkańcom obu części podzielonego Śląska przysługiwała wtedy tzw. opcja. Jest to prawo ludności zamieszkującej terytorium przekazywanego innemu państwu (na mocy umów czy postanowień międzynarodowych) do swobodnego wyboru obywatelstwa. Wówczas z polskiej części Górnego Śląska niektórzy mieszkańcy przenosili się do Niemiec i odwrotnie. Studzionkę opuścił wtedy czujący się Niemcem proboszcz ks. Edward Gröbner. Osiadł w Dziergowicach w powiecie kozielskim, w których do tej pory duszpasterzował pawłowiczanin ks. Paweł Brandys, polski działacz plebiscytowy. Tamtejsza parafia, mimo że w czasie plebiscytu opowiedziała się za Polską, przypadła Niemcom. W poczuciu zagrożenia proboszcz ks. Paweł Brandys uszedł stamtąd i przedostał się do polskiej części Górnego Śląska. Poza ks. Gröbnerem do Niemiec wyjechało jeszcze kilka dalszych studzińskich rodzin.

Wtedy też w tutejszej wsi pojawiło się kilkanaście polskich rodzin optanckich z opolskiego i zagarniętego w 1919 r. przez Czechosłowaków Zaolzia. Swoje ojcowizny opuszczali dobrowolnie lub też w poczuciu zagrożenia, gdyż uprzednio byli w swoich stronach polskimi działaczami czy powstańcami śląskimi. Jednym z tych ostatnich był na przykład Franciszek Pyka., działacz plebiscytowy i powstańczy z Jemielnicy.

Byli to ludzie godni współczucia i większej życzliwości niż ta, jaka spotkała ich w ówczesnej Studzionce. Niektórzy założyli niewielkie gospodarstwa na rozparcelowanych polach książeńcych, w tym między wsią i Borkami. Powstała tu osada, dla której jeden ze studzińskich siodłoków wymyślił pejoratywną nazwę Hungerkolonii. Tutejsi gospodarze nie byli bowiem życzliwi przybyszom, szczególnie gdy napłynęli w większej liczbie i otrzymali role, które w przekonaniu studzienczan należały się miejscowym.

Warto również wspomnieć, że w latach dwudziestych kilka rodzin wyjechało do Wielkopolski i na Pomorze Gdańskie, gdzie można było nabyć opuszczone gospodarstwo lub założyć nowe. Młodzi studzienczanie w poszukiwaniu zatrudnienia wyjeżdżali „na huty”. Takim mianem zwano przemysłowiony rejon wokół Katowic. Były również przypadki emigrowania za pracą do Niemiec i Francji.

---

<sup>50</sup> / tamże, także materiały inż. Józefa Wydry, studzienczanina.

## Lata okupacji.

Już w godzinach południowych 1 września 1939 r. wieś znalazła się w rękach niemieckich. Nieco wcześniej wojska hitlerowskie zajęły sąsiedni Mizerów, do którego dotarły z Warszowic. Studzionka leżała w pasie natarcia niemieckiej 5. Dywizji Pancerniej i zajęta została przez nią bez walki. Wioska nie poniosła więc strat. Opór agresorowi w pierwszym dniu wojny polska piechota stawiała w Brzeźcach, gdzie odrzuciła trzykrotny atak czołgów i utrzymała tę miejscowość do godzin nocnych, kiedy to linię obrony przesunięto w rejon miasta Pszczyny.

Niektórzy mieszkańcy w obawie przed hitlerowcami uchodzili 1 września na wschód. Po zakończeniu działań wojennych nieomal wszyscy wrócili do swych domostw. Swoje rządy we wsi sprawowali już wtedy miejscowi Niemcy, którzy w większości przed wojną należeli do tutejszego koła mniejszości niemieckiej, czyli Volksbundu. Dotychczasowy prezes tej organizacji, Józef Mrukwa, pełnił w okresie okupacji funkcję Bürgemeistra, czyli wójta<sup>51</sup>.

Większość mieszkańców Studzionki okupant potraktował jako ludzi narodowości niemieckiej (Volksdeutsche), ale podzielił ich na 4 grupy. Upraszczając nieco sprawę można rzec, że w ten sposób stworzono lepszych i gorszych Niemców. Zależało to od otrzymanej grupy Volkslisty. Studzienczanom, którzy przed wojną uważali się za Niemców, okupant przyznał II i rzadziej wyższą I grupę. Ilościowo pokrywało się to z miejscowymi wynikami plebiscytu z 1921 r. i z późniejszych wyborów do władz gminy czy Sejmu Śląskiego. Około 60% mieszkańców zaszeregowano do gorszej III grupy, co jednak nie zmniejszało ich obowiązków wobec Reichu, w tym przymusowej służby w armii niemieckiej.

Przedwojenni polscy aktywiści i powstańcy śląscy nie otrzymali żadnej ze wspomnianych grup. Jako Polacy zostali oni wyłączeni i przewidziani do wysiedlenia ze Śląska lub eksterminacji. Najmniejszym zaufaniem okupant darzył „trójkarzy”, którzy nie bacząc na konsekwencje, bardziej lub mniej odważnie odżegnywali się od narzuconej im narodowości niemieckiej.

Według miejscowych szacunków około 300 studzienczan zaciągnięto do różnych formacji Wehrmachtu. Ponad stu z nich poległo na zachodnim i wschodnim froncie lub też nie przeżyło sowieckiej niewoli. Dwom z nich przypadło nawet, jako niemieckim żołnierzom, bronić masywu Monte Cassino (Antoni

<sup>51</sup> / Relacja Aleksego Nowaka, studzienczanina, b. przewodn. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Studzionce, posła na Sejm PRL dwóch kadencji. Spisał mgr Lesław Górka.

Skrzyszowski, Mańka — „Szuda”). Ich przeciwnikami byli żołnierze gen. Wł. Andersa, wśród nich krajanie z ziemi pszczyńskiej<sup>52</sup>.

Kilkudziesięciu studzienczan doczekało się końca wojny jako żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do PSZ wstąpili wówczas, gdy jako wehrmachtowcy dostali się do alianckiej niewoli. Większość z nich wróciła później do kraju, nieliczni zostali na Zachodzie.

W czasie okupacji panowały obostrzenia właściwe stanowi wojny. Wprowadzono szereg ograniczeń, jak: zakaz posiadania radia, używania żaren, sporządzania domowym sposobem masła, zakaz świniobicia itp. Obowiązywało również przymusowe oddawanie części płodów rolnych, a także żywca i mleka. Większość z tych uciążliwości starsi studzienczanie pamiętali z okresu I wojny światowej.

Nie przestrzegający przepisów byli surowo karani. Za nielegalne na przykład ubicie prosiaka można było powędrować do obozu koncentracyjnego, a tylko w lepszym przypadku do więzienia. Żeby jednak do tego doszło, musieli o tym donieść policji jacyś denuncjatorzy, których w Studzionce, na szczęście tutejszych mieszkańców, nie było wielu. Bürgermeister nieraz orientował się w różnych nielegalnych sprawkach mieszkańców, ale nie zawiadamiał o nich swych przełożonych, a wręcz zdarzało się, że przymykał na nie oko.

Dnia 29 IV 1940 roku, podobnie jak w czasie I wojny, okupant ściągnął z wieży kościoła katolickiego 5 sztuk dzwonów o wadze: 625 kg, 310 kg, 100 kg, 30 kg, 16 kg<sup>53</sup>. Poszły na potrzeby przemysłu wojennego Rzeszy. Zamienione później na elementy hitlerowskich pocisków rozprysły się na bitewnych polach Europy.

W wyniku eksterminacyjnej polityki okupanta życie w obozach koncentracyjnych utracili:

- ◆ ks. prob. Franciszek Długosz (p. **Aneksy**)
- ◆ Paweł Niemczyk, powstaniec śląski, zamord. w obozie konc. w Oranienburgu
- ◆ Ludwik Kuś, powstaniec śląski i działacz narodowościowy, zamord. w 1942 r. w Dachau
- ◆ Augustyn Brychcy, zginął w Oranienburgu w 1940 r.

Ponadto w obozach koncentracyjnych i więzieniach przebywali: Alojzy Kasza — Oranienburg, Teodor Ziebura, Teofil Kudła — Oświęcim, Ludwik Mań-

---

<sup>52</sup> / Relacja Natalii Kałużowej, córki Antoniego Skrzyszowskiego, który jako żołnierz Wehrmachtu został na Monte Cassino ranny, w wyniku czego amputowano mu później nogę.

<sup>53</sup> / Relacja A. Nowoka...

ka — Oświęcim, Andrzej Mańka — Oświęcim, Franciszek Papała, Jan Wymysł<sup>54</sup>.

Na terenie Studzionki uzyskało w czasie okupacji pomoc wielu ukrywających się ludzi. Między innymi schronił się tu Stanisław Piszczek, założyciel Tajnej Organizacji Narodowej, działającej w latach 1940 – 1942 rejonie Miłkołowa<sup>55</sup>. W lesie przy Hetmanioku swoją kryjówkę mieli Otrębowie, Józef Niesyto i Rosjanin Gregorij Komarow, którego zaskoczył w lesie niemiecki gajowy i zastrzelił<sup>56</sup>. We wsi schroniło się również kilku dezertersów z Wehrmachtu.

Studzionka nie była sprzyjającym terenem do rozwinięcia aktywniejszej konspiracji. Było tu wprawdzie kilka osób związanych z AK, ale poza humanitarną pomocą dla ukrywających się nie podejmowali oni żadnych innych akcji. Szefem miejscowej konspiracyjnej Straży Ochrony Powstania (SOP — AK) był, mimo stałego zagrożenia ze strony gestapo, Franciszek Niezgodza<sup>57</sup>.

23 listopada 1943 roku do gospodarstwa Masnych wdarło się 12 uzbrojonych ludzi, zabralo żywność oraz odzież. Właścicielka otrzymała od nich pokwitowanie. Policja niemiecka nie zdołała wykryć sprawców. Nie była to jednak akcja AK. Po latach komunistyczny konspirator Stanisław Wałach ogłosił, że to on dokonał tego wypadu wraz ze swym oddziałem komunistycznej Armii Ludowej<sup>58</sup>.

### Męczeńska droga więźniów oświęcimskich.

**W**akucję więźniów z obozu oświęcimskiego rozpoczęto już w sierpniu 1944 roku. Do końca roku wywieziono transportem kolejowym do obozów w Niemczech około 65 tys. więźniów. W połowie stycznia 1945 r., gdy zbliżały się wojska radzieckie, tabor kolejowy był Niemcom potrzebny do innych celów. Z tego powodu znaczną część drogi ewakuacyjnej więźniowie odbywali w pieszych kolumnach. Akcję tę przeprowadzono między 17 a 21 stycznia. Było kilka tras ewakuacyjnych. Jedna z nich prowadziła przez Pszczynę, Studzionkę, Jastrzębie do Wodzisławia, gdzie więźniów ładowano do towarowych wagonów kolejowych. W mroźne styczniowe dni przeszło tędy ok. 25 tys. umęczonych więźniów. Słabsi, którzy nie potrafili nadążyć za kolumną, ginęli z rąk esesmańskich konwojentów. Na studzińskim odcinku szosy Pszczyna – Jastrzębie zginęło 18 więźniów i więźniarek. Miejsce ich zbiorowego pochówku społeczeństwo Studzionki oznaczyło stosowną tablicą (patrz rozdz.: XIII. Studzionka w roku 1997; punkt: Zabytki, pomniki, miejsca pamięci).

<sup>54</sup> / tamże

<sup>55</sup> / „Poglądy”, nr 2 z 1969 r., s. 12

<sup>56</sup> / Relacja Łucji Kumor, mieszkanki Mizerowa, więźniarki hitlerowskiej, kombatancki.

<sup>57</sup> / Akta Zarz. Pow. b. ZBoWiD w Pszczynie. Pisemna relacja d-cy komp. AK w Pszczynie „Podgórskiego” — Augustyna Kotasa, mieszkająca Pszczyny

<sup>58</sup> / Ruch oporu w rejencji katowickiej. Katowice 1970, s. 282

Jedna z ewakuowanych grup spędziła nocleg w Studzionce. W dniu 19 stycznia do kolejnej kolumny dołączono grupę więźniów ewakuowanych z więzienia w Bielsku. Nim doprowadzono ich do Studzionki, połowę rozstrzelano na trasie. Mieszkaniec Studzionki, Józef Gaśka, przez dłuższy czas ukrywał u siebie dwie więźniarki, które zbiegły na terenie sąsiednich Pawłowic. Jedną była Polką z Krakowa, druga Żydówką z Tarnowa<sup>59</sup>.

Ludność wiosek, przez które pędzono oświęcimiaków, podrzuciła im jedzenie oraz wystawiała na pobocza drogi naczynia z ciepłymi napojami. O takiej, ale nieudanej próbie pomocy na terenie Studzionki mówi w swej relacji, przechowywanej w Muzeum w Oświęcimiu, były więzień Józef Ciepły<sup>60</sup>.

*Z Poręby naszerowaliśmy do miejscowości Brzeźce, następnie przez Studzionkę. W Studzionce przed budynek (...) stojący obok drogi wyszedł starszy mężczyzna, który miał w wiadrze jakiś płyn do picia. Była to podobno kawa zbożowa z mlekiem. W pewnym momencie podszedł do niego esesman i zapytał: to jest dla nas? Wyłknięty mężczyzna przytaknął i płyn wypili esesmani.*

### Studzionka na linii frontu, luty – marzec 1945<sup>61</sup>.

**U**d 28 stycznia do 10 lutego linia frontu przebiegała wzdłuż torów kolejowych Żory – Pszczyzna – Goczałkowice. Na tym odcinku od północy i wschodu nacierała 60.Arмия gen. Kuroczkina (lewe skrajne skrzydło 1.Frontu Ukraińskiego marsz. Koniewa). Przez blisko dwa tygodnie czerwonoarmiści bezskutecznie próbowali przełamać tę niemiecką linię obrony. Taka sytuacja utrzymałaby się zapewne przez dłuższy czas, gdyby nie wydarzenia, jakie zaszły w Dziedzicach oraz później w Zabrzegu i Zarzeczu.

Otóż 10 lutego z rejonu Dziedzic wyszło skuteczne uderzenie 38.Armyi gen. Moskalenki (prawe skrajne skrzydło 4.Frontu Ukraińskiego). Po dniu walk żołnierze radzieccy byli już w Zarzeczu, w sąsiedztwie Wisły Małej. Wtedy Niemcy broniący rejonu Pszczyzny, w obawie przed okrążeniem, bez walki opuścili Pszczynę. Za nimi poszli czerwonoarmiści 60.Armyi. Powstrzymani zostali przed Studzionką i na Borkach. Do szczególnie zaciętych starć doszło na borkowskim przysiółku. Niektóre zabudowania kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. Dochodziło do walki wręcz. Borki stanowiły bowiem dla Niemców ważny węzeł obronny. Stąd czerwonoarmiści zagrażali ich obronie w Studzionce. Z kolei po ewentualnym zdobyciu drogi przez tzw. Koźle mogli z północnej flanki zaatakować Pawłowice, które stanowiły kluczowe miejsce dla obu walczących stron.

Ostatecznie Borki zostały zdobyte przez czerwonoarmistów 17 lutego. Wtedy Niemcy musieli wycofać się również ze Studzionki. Do 10 marca stawali opór w Pawłowicach i do tego czasu Studzionka była frontową wioską.

<sup>59</sup> / Andrzej Strzelecki: Marsz śmierci. Katowice (bez daty), s. 30

<sup>60</sup> / tamże, na podst. Arch. Pamięci Obozu Oświęcimskiego, zespół :oświadczenia, t. 86.

<sup>61</sup> / Z. Orlik: Ziemia pszczyńska, rok 1945. Pszczyzna 1988, s. 18 – 24

### Sytuacja po zakończeniu działań wojennych.

Gdy w styczniu 1945 r. do ziemi pszczyńskiej zbliżyła się Armia Czerwona, niektóre niemieckie rodziny opuściły Studzionkę i wyprzedzając ustępujący Wehrmacht, powędrowały na zachód.

Studzionka — jak już wzmiankowano — przez miesiąc znajdowała się w strefie frontowej (12 II – 10 III). Część ludności ewakuowano. Stacjonujące we wsi wojska radzieckie ogołociły tutejsze gospodarstwa z inwentarza żywego i ziemiopłodów, które poszły do wojskowych kotłów (wcześniej część inwentarza żywego zarekwirowali wycofujący się Niemcy). Czerwonoarmiści nie gardzili również różnymi przedmiotami, które odbierali mieszkańcom i jako wojenne trofeum wysyłali do swych rodzin. Szerzyła się grabież i gwałt.

Jeszcze w marcu i kwietniu, gdy front przesunął się poza Pawłowice, w Studzionce działały dwie placówki sowieckiego NKWD. „Oczyszczały” one teren z tzw. wrogich i niepewnych elementów. I nie tylko chodziło tu o ludzi, którzy w czasie okupacji manifestowali niemieckość. Z bodaj większą energią poszukiwano byłych akowców, w teorii dotychczasowych sprzymierzeńców w walce z hitlerowskim okupantem. Stanowili oni bowiem — w przekonaniu władz radzieckich — potencjalne zagrożenie dla tworzonego przez nich komunistycznego państwa polskiego. We wspomnianych placówkach NKWD przesłuchiwało nie tylko studzienczan, ale i mieszkańców sąsiednich wiosek. Podejrzani o antysowietyzm odprowadzani byli do punktów zbiorczych, następnie wywożeni do obozów w Rosji<sup>62</sup>.

Wspomniano już, iż krótko przed wkroczeniem do Studzionki Armii Czerwonej kilku gospodarzy czujących się Niemcami opuściło swe gospodarstwa i wyjechało na tereny niemieckie. We wsi pozostało jeszcze kilkunastu właścicieli gospodarstw, którzy w czasie okupacji posiadali II grupę Volkslisty, a więc w świetle prawa uchodzili za Niemców. Ich majątki jako ponemieckie przeszły na rzecz skarbu państwa polskiego. Wtedy większość tych „dwójkarzy” zaczęła zabiegać w sądach o rehabilitację, uznanie narodowości polskiej i przywrócenie obywatelstwa polskiego. Jeśli pozytywnie przeszli przez tę procedurę, odzyskiwali gospodarstwo. Z postępowania tego zwolnieni byli mieszkańcy z III grupą narodowościową, którą — jak wyjaśniliśmy — posiadała większość Górnoślązaków.

W 1945 r. jedenaście ponemieckich gospodarstw studzienskich objęli osadnicy i tzw. repatrianci zza Buga, w większości pochodzący z powiatu Sarny i

<sup>62</sup>/Relacja Jana Garusa z Kryr, czł. AK, który przesłuchiwany był wraz z innymi przez NKWD w Studzionce, ale szczęśliwie uniknął wywózki do Rosji.

Równie<sup>63</sup>. Otrzymali je od skarbu państwa jako rekompensatę za utracone majątki na Wołyniu, które z kolei przejęli Ukraińcy. W następnych latach, między innymi w wyniku wspomnianego procesu rehabilitacyjnego, grupa Zabuzan zmniejszyła się o kilka rodzin.

W pierwszych powojennych latach repatrianci nie byli akceptowani przez studzienczan. Tutejszych gospodarzy drażniły odmienne sposoby gospodarowania przybyszów, a nawet ich wschodni akcent i słownictwo. To ostatnie jakoś nieświadomie kojarzono z mową czerwonooarmistów, którzy nie pozostawili po sobie dobrych wspomnień. Zdarzały się więc w stosunku do tych alochtonów epitety typu *chadziaje*, co było odwzajemniane *Germanami*, *Hanydami* itp. Miejscowa ludność, niestety, nie uświadamiała sobie tragicznych wojennych losów tych przybyszów i powodów pojawienia się ich w Studzionce. Przypominało to nieco sytuację sprzed dwudziestu lat, kiedy to do wsi napłynęli polscy uchodźcy z Opolszczyzny i Zaolzia. Czas jednak zatarł wszystkie nieporozumienia oraz różnice. Po kilku dziesiątkach lat nastąpiło pełne zintegrowanie się obu społeczności.

### Utrwalanie „władzy ludowej”.

**U** czerwca 1946 r. starosta pszczyński złożył władzom wojewódzkim następujący pisemny raport:

*16 czerwca 1946 roku o godzinie 22<sup>00</sup> około 20 uzbrojonych terrorystów wkroczyło do gospody w Studzionce, gdzie odbywała się zabawa strażacka, rozbroili pełniących tam służbę milicjantów i wygłaszali przemówienia antyrządowe, zachęcając zebranych, aby przy referendum ludowym odpowiedzieli na wszystkie pytania „NIE”. W dalszym ciągu gościli bawiących tam obywateli, uregulowali rachunki na ogólną kwotę 3.800 zł i po zakończeniu zabawy odeszli w nieznanym kierunku<sup>64</sup>.*

Relacje świadków na temat opisanego tu wydarzenia spisano dopiero po upływie półwiecza<sup>65</sup>. Po uwzględnieniu dalszych materiałów, w tym cytowanego wyżej raportu, czynimy poniżej próbę rekonstrukcji tego zdarzenia.

<sup>63</sup> / b. składnica akt Wydz. Rolnictwa PRN w Pszczynie, dokumenty repatriantów ze Studzionki. Obecne m. przechowania i sygnatury nie są autorowi znane. Według relacji zebranych w 1997 r. przez inż. J. Wydrę sprawa ta przedstawiała się następująco: (na pierwszym miejscu nazwisko b. właściciela, na drugim nowego) *Luks*→*Bazyliński*. *Cyprian*→*Szymek*, *Goczół*→*Kuzia*, *Kosma*→*Rakoczy*, *Boruta*→*Bitner*, *Gatner?*, *Nowrotek*→*Karasiewicz*, *Mrozik*→*Gronik*, *Cimala*→*Stasiak*, *Dyrna*→*Wierzyński*, *Michalek*→*Drąg*, *Raszka*→*Brzozowski*, *Mrukwa*→*Goławski*. Ponownie zaznacza się, że powyższe pochoą z relacji ustnych i dlatego mogą być obarczone usterkami.

<sup>64</sup> / Arch. Wojewódzkie, Oddział Pszczyna, sygn. StPP — 10

<sup>65</sup> / Na podst. materiałów nadesłanych przez Bolesława Niezgodę, studzienczanina

*Ojczyznę wolną, racz nam zwrócić, Panie*

W pamiętną sobotę 16 czerwca komunistyczne władze powiatowe zwołały wiec, na który spędzono kilkudziesięciu studzienczan. Prelegenci na swój sposób wyjaśniali istotę i cele zbliżającego się tzw. referendum ludowego, które organizowali komuniści. Nakłaniali do głosowania „3 x tak”. Po dwóch godzinach wiec dobiegł końca, a dalszym jego ciągiem była zabawa strażacka. Postarano się, by bufet, jak na powojenne warunki, był nieźle zaopatrzony. Znalazły się w nim kanapki, piwo, wódka i lemoniady dostarczone przez miejscowego wytwórcę Kolarczyka. Orkiestra grała melodyjne walce, polki, tanga i foxtroty. Nikt nie przypuszczał, że zabawa urozmaicona zostanie jeszcze o jeden niespodziany punkt programu.

Około godz. 22<sup>00</sup>, w czasie przerwy między tańcami, gdy uczestnicy zabawy nie byli jeszcze zbyt podchmieleni, do karczmy wkroczył oddział uzbrojonych ludzi. Dowódca przedstawił ich jako Narodowe Wojsko Polskie i zarządził rewizję, w trakcie której rozbrojono milicjantów. Wnet też rozpoczął się antykomunistyczny kontrwiec.

*„/.../ Komuniści chcą byśmy głosowali 3 x tak. My jednak, by pokazać światu, że nie popieramy ich bolszewickiej polityki głosować będziemy 3 x nie” — zakończył swe przemówienie przywódca oddziału.*

Po latach jedna z żyjących uczestniczek tej zabawy relacjonowała:

*„Po przemówieniu szefa wszyscy my wstali i zaśpiewali „Boże coś Polskę”. Przy słowach „Ojczyznę wolną, racz nam zwrócić Panie” ścisnęło nos coś w gardle, a nikierzy to mieli w łoczach płaczki”.*

Po tym kontrwiecu zabawa trwała na całego. Studzienczanie, pierwszy i chyba ostatni raz w dziejach wsi, nie musieli wydawać pieniędzy, częstowali się na koszt „firmy”, czyli antykomunistycznego oddziału partyzanckiego „Wędrowiec” „Chłopcy z lasu” — bo tak tych bojowników nazywali ludzie — bawili się wspólnie z miejscowymi. Popłynęła też ich leśna pieśń „Wiara bije peperowców”. Część oddziału na zmianę trzymała wartę przed karczmą i na wiejskich uliczkach.

Około 3<sup>00</sup> nad ranem dowódca zarządził odmarsz i partyzanci w należytym szyku oddalili się w kierunku Wisły Małej. Uczestnicy zabawy mogli opuścić karczmę dopiero o brzasku.

W połowie 1945 r. powstało w Polsce opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe, któremu prezesował Stanisław Mikołajczyk. Szybko zyskiwało członków w całym kraju. W powiecie pszczyńskim Zarząd Powiatowy tej partii powstał 25 sierpnia. Jego prezesem został Ludwik Paszek z Brzeźc, natomiast skarbnikiem Franciszek Niezgoda, założyciel koła PSL-u w Studzionce. I chociaż Stronnictwo było legalne, to ze strony komunistów było na różne sposoby tępione. Wobec stałych szykan UB studzienskie koło nie prowadziło żywszej

działalności, a po aresztowaniu powiatowego prezesa L. Paszka zupełnie zmarło<sup>66</sup>.

W czerwcu 1946 r. wracająca z akcji w Pawłowicach antykomunistyczna zbrojna bojówka, gdzie wymierzyła kolaborującym z UB różgi, zatrzymała się w gospodarstwie Hałatów. Był to pięcioosobowy oddział „Lisa” (Stanisław Włoch z Wilkowic — Zadziela) z NSZ. To oni rozbroili także strażników filii pszczyńskiego więzienia na Hetmanioku. W odwecie za to Hałatowie, przypadkowo zamieszani w tę sprawę, zostali po kilku godzinach pobici przez ubowców, którzy wraz z żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego wtargnęli nocą do ich domu. Następnie zostali zaaresztowani i wywiezieni do Pszczyzny. Po przesłuchaniach w tamtejszej komendzie UB zwolniono ich do domu<sup>67</sup>.

W Studzionce i Brzeźcach w 1953 r. zbierała się podziemna antykomunistyczna grupa *Tajnego Harcerstwa Krajowego — Szeregi Wolności*, do której należeli konspiratorzy z okolicznych miejscowości. Za niesioną im pomoc i ich ukrywanie na więzienie skazani zostali w 1953 i 1954 r. następujący studzienianie:

- ◆ Bronisława Nowakowa (ur. 1919 r.), 2 lata więzienia.
- ◆ Apolonia Tetla (córka Jozefa, ur. 1933 r.), 5 lat więzienia.
- ◆ Franciszek Tetla (zam. w Mizerowie, ur. 1904 r.), 7 lat więzienia.
- ◆ Józef Tetla (ur. 1906 r.), 5 lat więzienia.
- ◆ Stanisław Tetla (ur. 1909 r., zam. w Brzeźcach), 1 rok więzienia.
- ◆ Walenty Tetla (ur. 1928 r.), 2 lata więzienia.

Wymienieni studzieńscy patrioci byli ofiarami ubeckiego reżimu. Wytropieni przez posterunkowego MO w Mizerowie, osądzeni przez komunistyczne sądy, osadzeni zostali w różnych więzieniach na terenie kraju, które opuścili po nastaniu w 1956 r. Władysława Gomułki<sup>68</sup>.

### **Administracja gminna, życie polityczne.**

**D**ie minęło pół roku od zakończenia wojny, gdy pojawił się dekret likwidujący gminy jednowioskowe. Rozporządzenie wykonawcze wojewody śląskiego w tej sprawie ukazało się 27 XI 1945 r. Na jego mocy Studzionka, podobnie zresztą przytlaczająca większość pozostałych wiosek w kraju, traciła dawny status samodzielnej gminy. Wspólnie z Wisłą Wielką, Wisłą Małą i Brzeźcami tworzyła od 1 grudnia 1945 r. gminę zbiorczą z siedzibą w Wiśle

<sup>66</sup> / Pisemna relacja L. Paszka, b. prezesa Zarz. Pow. PSL. Rękopis u autora.

<sup>67</sup> / Na podst. materiałów nadesłanych przez B. Niezgodę.

<sup>68</sup> / *Tajne Harcerstwo Krajowe — Szeregi Wolności*. Praca zb. pod red. Edwarda Długajczyka. Łędziny 1994. s. 89 – 109

Wielkiej. W całym ówczesnym rozległym powiecie pszczyńskim powstały 24 takie jednostki. W Studzionce od tego czasu istniał jedynie pseudosamorząd wiejski z sołtysiem i podsołtysiem<sup>69</sup>.

Kolejna decyzja o reformie administracji terenowej zapadła w 1954 roku. Wtedy zlikwidowano gminy zbiorcze tworząc w ich miejsce mniejsze 1 – 3 wioskowe gromady. W ten sposób — jak głosiła PZPR — realizowano hasło: *lud bliżej władzy, władza bliżej ludu*. Od tego czasu przez następne kilkanaście lat Studzionka istniała jako odrębna Gromada.

Przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej (poprawniej: przewodniczący Prezydium GRN) automatycznie przejmował etatowe stanowisko przełożonego Biura Gromadzkiego. W Studzionce funkcję tę sprawował Aleksy Nowak. Przez dwie kadencje był jednocześnie posłem na Sejm PRL.

W tym czasie znaczenie radnych, tworzących gromadzkie rady narodowe, było znikome, gdyż podstawowe decyzje podejmowały wąskie grona członków PZPR, w pierwszym rzędzie sekretarze gromadzkich, powiatowych i wojewódzkich komitetów tej partii. W Studzionce PZPR nie posiadała zbyt dużo członków i nie cieszyła się zbyt dużym autorytetem. Sekretarze powiatowi i miejscowi usilnie zabiegali więc o powiększenie szeregów tutejszej Podstawowej Organizacji Partyjnej. Nakłaniali do wstąpienia do PZPR kogo tylko było można. Efekty tych zabiegów były jednak często odwrotne od zamierzonych, gdyż upatrzeni przez nich kandydaci na pezetperowców, dla tzw. świętego spokoju, wstępowali do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Członków tego stronnictwa nie obowiązywały rygory, jakie stawiało przed swymi członkami komunistyczne PZPR. Ludowcy mieli jednak utrudniony awans społeczny, gdyż tzw. kierowniczą rolę w narodzie przypisali sobie pezetperowcy, podopieczni komunistów radzieckich.

Studzienie koło ZSL w szczytowym okresie rozwoju liczyło ok. 60 członków, gdy tymczasem PZPR trzykrotnie mniej. Między obu tymi organizacjami występowała bardziej lub mniej utajniona niechęć. To ze Studzionki wywodził się pracownik etatowy Wojewódzkiego Komitetu ZSL, inż. Józef Wydra, kierownik Rejonu Pszczyna. Członkiem ZSL był także długoletni przewodniczący GRN i dwukrotny poseł Aleksy Nowak.

Po przejściu w Polsce sterów władzy przez ekipę Edwarda Gierka powstał pomysł kolejnej zmiany w administracyjnym podziale kraju. Od 1 stycznia 1972 roku przestały istnieć gromady. Zastąpiono je większymi gminami, co było niejako nawrotem do sytuacji, jaka istniała w latach 1945 – 1954. Na skutek tej zmiany Studzionka ponownie utraciła samodzielność administracyjną i stała się sołectwem gminy Wiśła Wielka. W 1975 zlikwidowano powiaty, zaś liczbę województw zwiększono do 49.

---

<sup>69</sup> / Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, nr 34, poz. 454, Rozporządzenie z 27 XI 1945 nr 450 – 471

Po kilku latach istnienia gminę Wisła Wielka rozwiązano. Studzionka wraz z kilkunastu wioskami weszła jako sołectwo w skład dziwoląga administracyjnego pod nazwą Miasto i Gmina Pszczyna. Sytuacja ta utrzymuje się do dnia dzisiejszego.

## Z dziejów parafii katolickiej<sup>70</sup>.

### Co wiemy o jej początkach.

Upomniano już, że pierwsza wiadomość na temat Studzionki pochodzi z roku 1305 i znajduje się w „Liber Fundationis episcopatus Vratislaviensis”, czyli w „Księdze uposażenia biskupa wrocławskiego”. Wymienia się w niej 40-łanową *Stuczonkę*, ale bez podania dalszych szczegółów. Dla naszych rozważań istotne staje się spostrzeżenie, że Studzionkę umieszczono w tym wykazie na równi z innymi parafiami, które zobowiązane były w tym czasie składać biskupowi daniny kościelne. To może uprawniać do postawienia tezy, że owa *Stuczonka* była już wówczas wioską dobrze zagospodarowaną i parafialną. Jeśli tak, to istniał tu zapewne również drewniany kościółek (murowanych wtedy w wioskach jeszcze nie było) i proboszcz.

Druga znana nam wzmianka o tutejszej wsi pochodzi z roku 1326. Umieszczono ją w wykazie parafii zobowiązanych do pieniężnej daniny na rzecz Stolicy Piotrowej, czyli tzw. świętopietrza. Jak już w jednym z rozdziałów podaliśmy, papieski kwestor tej daniny, ks. Andreas de Verulis, zapisał ją w tym zestawieniu pod nazwą *Studna*. Tak więc fiskusowi — w każdym okresie dziejów ludzkich dobrze zorganizowanemu — zawdzięczamy pierwsze wzmianki o tutejszej wsi i parafii.

W rzeczonym roku 1326 — jak to przekazuje nam de Verulis — proboszczem w *Studni* był ks. *Jan*. Miał on 3 grzywny i 18 skojców rocznego dochodu (równowartość siedmiu wołów). Dla porównania podajmy, że dochód pszczyńskiego proboszcza Mikołaja wynosił w tym czasie 10 grzywien, Bernarda z Miedznej 5, Konrada z Brzeźc 4, Jana z Wisły Małej 1, Waclawa z Suszca 2,5.

Studińska parafia w 1326 r. odprowadzała na świętopietrze 4<sup>1/2</sup> skojca, to znaczy 9 srebrnych groszy, czyli 108 denarów. Stanowiło to równowartość 4 owieczek. W tamtych czasach świętopietrze było daniną pogłówną (od „głowy”). Każdy dorosły parafianin zobowiązany był do złożenia 1 denara rocznie. Z tego wynika, że w 1326 roku tutejsza parafia liczyła 108 dorosłych

<sup>70</sup> / Podstawowe wiadomości dotyczące parafii do k. XIX w. zaczerpnięto z cennej publikacji ks. Alfonsa Nowacka: *Geschichte der Landpfarrrien des Archipresbyterates Sohrau O.S.*. Oppeln 1912, s. 226 — 242. Inne wykorzystane ważniejsze źródła zaznaczono w przypisach. Z opracowania A. Nowacka korzystał również wybiórczo studzienczanin Teofil Wojciech pisząc w 1936 r. o swej wsi pracę dyplomową: *Monografia wsi rolniczej w Województwie Śląskim* (maszynopis). Warto również przypomnieć, że śląski historyk L. Musiał nie zajmował się dziejami tutejszej parafii.

osób. Jeśli doliczyć do tego dzieci, to w sumie mogła ona liczyć blisko 250 wiernych. Na owe czasy była więc Studzionka wcale pokaźną wioską. Na marginesie tej sprawy dodajmy, że świętopietrze zaniknęło u nas w czasach reformacji, a więc w XVI stuleciu.

I jeszcze jedno. Studzionka, znajdując się na małopolsko-śląskim pograniczu, miała dziwny status. Formalnie leżała w granicach diecezji krakowskiej, ale jednocześnie ujmowana była w księdze uposażenia biskupstwa wrocławskiego.

Niestety, nie znamy pełnego wykazu dawnych proboszczów tutejszej parafii. Wiadomo tylko, że w 1514 roku pasterzował w niej ks. Szymon *Gizdebka*. Za jego czasów dobra proboszczowskie (w XIV w. 1 łan) powiększyły się o dwa stawy (Buczek, Popistow). Przekazał je właściciel mizerowskich dóbr rycerskich Jakub Grodowski. Od tego czasu w intencji fundatora odprawiano rocznie 30 nabożeństw.

Ostatnim proboszczem przed nastaniem reformacji był ks. *Piotr*.

#### Administratorzy i proboszczowie, XVII w. — 1922 r.

**U**końcu XVI i na początku następnego stulecia ludność Studzionki była wyznania luterańskiego (p. rozdz. *Ewangelicy w Studzionce*). Przywracanie katolicyzmu rozpoczęło się w okresie wojny trzydziestoletniej, a zintensyfikowano je po roku 1654. Stały katolicki kapłan pojawił się w protestanckiej Studzionce dopiero w 1662 r. Był nim ks. Bartłomiej *Jagelius*. Urodził się w 1632 r. w Pogrzebieniu, studia teologiczne ukończył w Pradze. Był człowiekiem dobrze wykształconym, znającym wiele języków. Pracował w Żorach (1655 – 1656) i Warszowicach (1656 – 1662), skąd przeniesiono go do Studzionki.

Dziwne i skomplikowane były to czasy, dziwne było także Jageliusowe pasterzowanie. Przybywszy do Studzionki nie zastał tu ani jednego katolika. Był więc — jak się to wówczas określało — pasterzem bez trzody. Po 18 latach pobytu w tutejszej parafii dla religii katolickiej zdołał pozyskać zaledwie 6 dusz. Z protestanckimi mieszkańcami żył w harmonii, a nawet w dużej zażyłości. Uczestniczyli oni w jego nabożeństwach, udzielali im sakramentów, odprawiał pogrzeby. Służba kościelna również składała się z ewangelików. Kościelnymi za ks. Jageliusa byli protestanci: Michał Kozaczek i Walenty Pachol. Zaczyn proboszcz lubił pogwarzyć ze studzienczanami, co zdarzało mu się również skutecznie przy kielichu w miejscowej karczmie.

W takiej właśnie kompanii, popijającego piwo, zastał go w 1679 r. wysłannik biskupa wrocławskiego, ks. Joanston. Wizytatorowi niezbyt przypadło także do gustu późniejsze przyjęcie na plebanii, gdzie liczna gromada ewangelików podejmowała go jadłem i trunkami („tak nasi przodkowie gościli protestanckich wizytatorów, dlatego i my stosujemy ten zwyczaj do nowego wizytatora”). Studzienczanie starali się wówczas po swojemu być uprzejmi, ale dla obytego w

świecie wizytatora zachowanie się gospodarzy było zbyt prostackie. W protokole powizytacyjnym odnotował: *tutejsza ludność jest barbarzyńska i o obyczajach rozbójników* (Populus est barbarus et in moribus praedonibus similis). Obszerniej o przebiegu tego przyjęcia pisze w swej książce ks. A. Nowack.

W czasach ks. Jageliusa przy probostwie była rola 8 stadiów długa i 90 prętów szeroka. Do tego dochodziły trzy rybne stawy. Proboszcz w tym czasie od 40 siodłoków otrzymywał meszne w wysokości 6,5 szebla pszenicy i tyleż owsa. Z folwarku (późniejszy Stary Dwór) rocznie dostarczano mu 1,5 szebla pszenicy i tyle samo owsa (meszne było daniną za odprawiane msze, dziś stipendium mszalne).

Kasa parafii posiadała 900 talarów. Wizytator w protokole z 1688 r. odnotował, że przed laty studzińskim chłopom pożyczono 1500 talarów, z czego spłacili tylko 60. Czy kiedykolwiek ta duża kwota została zwrócona parafii — nie wiemy. Plebania za ks. Jageliusa była skromnym drewnianym domkiem z 2 izbami.

Dwukrotnie wspominaliśmy już, że diecezjalna przynależność tutejszej parafii nie była jasna. W 1687 r. próbował wizytować Studzionkę wysłannik biskupa krakowskiego, ks. Żelazowski, ale mimo interwencji pszczyńskiego dziekana, nie został przez proboszcza przyjęty. W następnym roku spór o Studzionkę został rozstrzygnięty na korzyść biskupa wrocławskiego i wówczas parafię wizytował wrocławski archidiakon Marcin.

Przylączenie Studzionki do diecezji wrocławskiej wytworzyło nieco dziwną sytuację. Zachodnia część Mizerowa (Borki) należała bowiem odąd do biskupstwa wrocławskiego, zaś wschodnia jej część, stanowiąca część parafii Suszec, dalsze półtora wieku przetrwała w granicach diecezji krakowskiej.

Kolejnym tutejszym proboszczem (wzm. w r. 1697) był ks. Wawrzyniec Józef **Dziblik**. Urodził się w Wodzisławiu, teologię ukończył w Ołomuńcu. Przez dwa lata był wikarym w rodzinnym Wodzisławiu, zaś po tym czasie, za zgodą pszczyńskiego barona, został proboszczem w Studzionce (feudalni panowie pszczyńscy sprawowali na swym terenie patronat nad parafiami i dlatego to oni wyrażali zgodę na proboszczowską nominację).

W roku 1717 parafię wizytował ks. Elias von Sommerfeld z Wrocławia. Wówczas proboszczem był ks. Franciszek **Panusz**, urodzony w 1663 r. w Strumieniu. Za jego czasów parafia liczyła już 591 katolików i tylko 131 ewangelików. W 1724 r. przeniósł się on do Krzyżowic, zaś jego następcą został ks. Melchior **Herdel**, dotychczasowy proboszcz w Bziu. W latach 1741 – 1742 administratorem parafii był ks. **Paweł**, zaś w roku 1744 ks. Antoni **Śmietana**.

Późniejszymi proboszczami byli: ks. Andrzej *Uher* (1745 – 1778) oraz ks. Antoni *Pillar* (1779 – 1808), rodem z Wodzisławia, uprzednio przez 9 lat administrator w Pielgrzymowicach.

Za następnego proboszcza, ks. Grzegorza *Warwasa* (1809 – 1824), spłonął stary drewniany kościół. Budowę murowanej świątyni rozpoczął jego następca, ks. Baltazar *Zimmermann* (1824 – 1831), który przeniósł się jednak na parafię w Krzyżowicach, gdzie w r. 1844 zmarł.

Dzieło budowy kościoła dokończył ks. prob. Jan *Hawlicki* (1831 – 1834), urodzony w r. 1801 w powiecie głubczyckim. Był on zarazem powiatowym inspektorem szkolnym. Zmarł w 1866 roku w Bieruniu, dokąd przeniósł się ze Studzionki.

Również niedługo studzienskim proboszczem był ks. Jan *Galleja* (1834 – 35), urodzony 1804 r. w Mokrem. Ze Studzionki odszedł na administratora do Suszca, zaś w 1838 do Łędzin, gdzie też w r. 1863 dokonał żywota.

Po ks. Gallei nastąpił ks. Franciszek *Wycisło* (1835 – 1845), który po dzieściu latach przeniósł się do Krzyżowic i tu zmarł w 1857 r.

Tragiczną postacią wśród studzienskich proboszczów był ks. Franciszek *Groszek*, ur. w 1810 r. w Bralinie. Do tutejszej parafii przybył w roku 1845 z Bojszów, gdzie do tej pory był administratorem. Szkoda, że zapomniano o tym zacnym kapłanie, choć jego imię zasługuje na trwałą inskrypcję w pamięci studzienczan. Pasterzował bowiem ks. Groszek w nieszczęsnym okresie głodu i tyfusu głodowego (w latach 1847 – 1848 pożegnało się z tego powodu ze światem blisko 300 studzienczan i borówkowiec). Z poczuciem bezsilności odwiedzał chorych, grzebał umarłych. W połowie tych nieszczęsnych czasów zaraza dopadła i ks. Groszka. 12 lutego 1848 r. dobiegła kresu ziemską służba tego fizycznie i psychicznie udęczonego kapłana. Spoczął wśród tych, których niedawno żegnał na studzienskim „kierchofie”.

Kolejnymi proboszczami w Studzionce byli:

- ◆ ks. Franciszek *Perkacz* (1848 – 1866), ur. w Bytomiu. Za jego czasów sprawiono nowe organy. W okolicy znano go jako dobrego kaznodzieję. Zmarł w Studzionce.
- ◆ ks. Karol *Lisz* (1866 – 1883), ur. w 1831 r. w Tarnowskich Górach.
- ◆ ks. Oskar *Macioł* (1886 – 11904). Za jego czasów wyposażono świątynię w porządne i gustowne ławki.
- ◆ ks. Reinhold *Breuer* (1904 – 1905), ur. w 1870 r. w Chorzowie.
- ◆ ks. Edward *Gröbner* (1905 – 1922), ur. w 1873 r. w Ujeździe. Przed przybyciem do Studzionki był m.in. duszpasterzem na bałtyckiej wyspie Rugii (diecezja wrocławska). Za jego czasów wymalowano kościół, odnowiono ołtarze, nabyto tabernakulum i baldachim. W 1922 r. przeniósł się do Dziergowic w powiecie kozielskim, które pozostały po [niemieckiej stronie granicy. Do roku 1921 proboszczem tamtejszej parafii był ks. Pa-

węł Brandys z Pawłowic, ale po powstaniach śląskich musiał stamtąd uchodzić do polskiej części Górnego Śląska.

### Proboszczowie po utworzeniu diecezji katowickiej.

W chwili przyłączenia w 1922 r. wschodniej części Górnego Śląska do odrodzonej Rzeczypospolitej, rozpoczął się proces odrywania tych ziem od diecezji wrocławskiej, której zasadnicze terytorium pozostało w granicach Niemiec. Niebawem też, w roku 1925, utworzono diecezję katowicką<sup>71</sup>.

W Studzionce w tym czasie proboszczem był ks. Franciszek **Długosz** (patrz: **Aneksy**). Po aresztowaniu tego proboszcza przez gestapo administratorami tutejszej parafii byli następujący kapłani:

- ◆ ks. Fryderyk **Lipiński**, mgr teologii, ur. 31 I 1911 r. w Katowicach, tu też w 26 VI 1934 r. wyświęcony. Po aresztowaniu ks. Długosza adm. w Studzionce w roku 1940 r. 2 X 1945 r. ustanowiony proboszczem w Godowie, gdzie zmarł 2 XII 1982 r.<sup>72</sup>
- ◆ ks. Feliks **Hohmann**, był adm. w tutejszej parafii w l. 1940 – 1944. Pogrzebany w Studzionce.
- ◆ ks. Ignacy **Rembowski**, adm. 1944 – 1945. Urodził się w r. 1905 w Grodnicy, pow. Gostyń, wyświęcony w Katowicach w r. 1932. W grudniu 1945 ustanowiony adm. w Imielinie, 1957 – 1974 tamtejszy proboszcz. Zmarł tam w r. 1997<sup>73</sup>.
- ◆ ks. Józef **Bolda**, ur. 15 II 1912 w Mokrem, wyświęcony w Katowicach w 1938 r., mgr teologii. 1945 – 1946 administrator w Studzionce. Po wojnie m.in. kuratus w Kokoszycach, od 1960 r. do przejścia w 1983 r. na emeryturę proboszcz w Ornontowicach<sup>74</sup>.
- ◆ ks. Henryk **Strzebniok**, 1946 – 1957 administrator, 1957 – 1975 proboszcz, zm. w 1994 r. w Studzionce. W czasach stalinowskich przeżył bezustanne utarczki z władzami, które nękały parafię stałe podnoszonymi podatkami (patrz: **Aneksy**).
- ◆ ks. Alfred **Prochasek**, proboszcz w latach 1975 – 1996 (patrz: **Aneksy**).
- ◆ ks. Eryk **Jurecki**, prob. od 1996, poprzednio w l. 1982 – 1996 proboszcz w parafii św. Wawrzyńca w Orzeszu.

<sup>71</sup> / Bulla papieska „Vixtum Poloniae unitas” z 28 X 1925 r.

<sup>72</sup> / Rocznik Diecezjalny, 1955. Stalinogród (Katowice), s. 125.

także: KATALOG DIECEZJI KATOWICKIEJ 1986. s. 639

<sup>73</sup> / ROCZNIK..., s. 60. Także: SCHEMATYZM ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ 1983. s. 116.

Także: „Gość Niedzielny” 14/97

<sup>74</sup> / ROCZNIK..., s. 78. Także: SCHEMATYZM..., s. 384.

A oto duchowni katoliccy pochodzący z tutejszej parafii:

- ◆ ks. Józef *Studziński* (poprzednie nazwisko Pieczka), CM., (patrz: **Aneksy**).
- ◆ ks. Jan *Paszyna*, CM, wyśw. 1908 r.
- ◆ ks. Franciszek *Ziebur*a, CM, wyśw. 1923 (p. **Aneksy**).
- ◆ ks. Jan *Chodzidło*, SVD, wyśw. 1933 (p. **Aneksy**).
- ◆ ks. Jan *Łakota*, SVD, wyśw. 1936 (p. **Aneksy**).
- ◆ ks. Teofil *Chodzidło*, SVD, wyśw. 1938 (p. **Aneksy**).
- ◆ ks. Paweł *Paszyna*, CM, wyśw. 1939.
- ◆ ks. dr Wilhelm *Golli*, CM, wyśw. 1943.
- ◆ ks. Kazimierz *Niezgoda*, SVD, wyśw. 1960.
- ◆ ks. Franciszek *Skaźnik*, ur. 16 czerwca 1948 r. w Studzionce, wyświęcony 19 IV 1973 r, w 1988 r. wyjechał do RFN, gdzie przez 7 następnych lat był wikarym. Zmarł 22 czerwca 1995 r. w parafii Mahlberg i tam został pogrzebany (*na podst. klepsydry nadestanej z Mahlberga*).

### Świątynia.

**U**cześniej wspomnieliśmy, że pierwszy kościół parafialny istniał już na początku XIV wieku. Kiedy go wzniesiono — nie wiadomo. Najwcześniej mogło do tego dojść u schyłku XIII stulecia. Była to budowla drewniana i zapewne niezbyt okazała. Późniejsze materiały źródłowe sugerują, że przetrwała ona do połowy XV wieku.

Pierwsza znana nam wizytacja kanoniczna tutejszej parafii odbyła się w 1598 r. Dokonał jej wysłannik biskupa krakowskiego ks. Kazimierski<sup>75</sup>. W tym czasie Studzionka była protestancka i z tego względu treść protokołu powizytacyjnego jest lakoniczna (patrz: **Aneksy**). Wynika z niego jedynie, że tutejszy kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP opanowany jest przez protestantów. Protokół nie opisuje wyglądu i stanu technicznego świątyni. Informuje nas natomiast, że przy probostwie jest łąn roli. Wspomniane pole pochodziło jeszcze z czasów osadzenia Studzionki na niemieckim prawie kolonizacyjnym i rozciągało się od fary w kierunku Wisły Małej. Ponadto wizytator odnotował istnienie trzech farskich stawów oraz to, że parafianie mają obowiązek składania mesznego w zbożu.

W 1679 r. wizytator ks. Joanston. zapisał, że aktualny kościół pochodzi z połowy. XV w. Wygląd (tej drugiej z kolei budowli w dziejach parafii) znany jest nam z zachowanych XVII-wiecznych protokołów powizytacyjnych.

Ówczesny drewniany kościół miał 36 łokci długości i 16 łokci szerokości. Jeśli przyjmiemy, że chodzi tu o łokcie równe 576 mm, to jego długość wynosiła blisko 21 m, zaś szerokość nieco ponad 9 m. Ponadto wiemy, że miał on 6

<sup>75</sup> / Maksymilian Wojtas, ks.: *Acta Visitationis Decanatum Bythomiensis et Plessnensis*. Katowice 1938, s. 109.

okien, 2 wejścia, drewniany pomalowany sufit i ceglana podłoga. Na wyposażeniu były: 3 drewniane nie konsekrowane ołtarze, prosta ambona, ławki cieślińskiej roboty i chrzcielnica z wydrążonego kamienia z mosiężnym naczyniem. W ubogiej zakrystii znajdowały się: oleje św., jeden srebrny kielich, drugi cynowy, monstrancja z miedzi, mały srebrny krzyż.

Do kościoła przylegała dzwonnica, w której znajdowały się trzy dzwony. Z lakonicznego opisu można wnioskować, że owa wieża była strzelista i posiadała izbicę, z której naroży wzbijały się cztery małe wieżyczki. Niewielka wieża znajdowała się również nad nawą główną.

Podwórze kościelne (po tut. *kierchóf*), na którym był cmentarz, ogrodzone było parkanem (patrz rozdział: **Najstarszy wizerunek naszej wsi**).

W czasie Oktawy Bożego Ciała, 9 lipca 1822 r., na skutek niedbalstwa służby kościelnej, stara świątynia doszczętnie spłonęła. Nie zachowały się nawet dzwony, które spadając rozbiły się. Z wyposażenia kościoła uratowało się jedynie to, co przechowywano na plebanii.

Od tego czasu nabożeństwa odbywały się w ciasnym, ciemnym i dusznym spichlerzu farskim. Część parafian chodziła więc do sąsiednich kościołów i — jak narzekał proboszcz — przy okazji odwiedzała tamtejsze karczmy. Skutki braku własnego kościoła są fatalne — narzekali ówczesni studzieńscy kapłani.

W piątym roku po pożarze ks. prob. Zimmermann położył kamień węgielny pod nowy murowany kościół. Roboty przeciągały się. Trzeba było dalszych pięć lat, by powstały gołe mury bez dachu. W 1834 roku budowę doprowadzono do tzw. surowego stanu i 31 sierpnia nastąpiło poświęcenie nowego kościoła. Poza wiernymi i licznym duchowieństwem w uroczystości uczestniczył również patron kościoła, pszczyński książę Ludwik, nawiasem mówiąc ewangelik.



Kościół katolicki, ok. 1910 r.

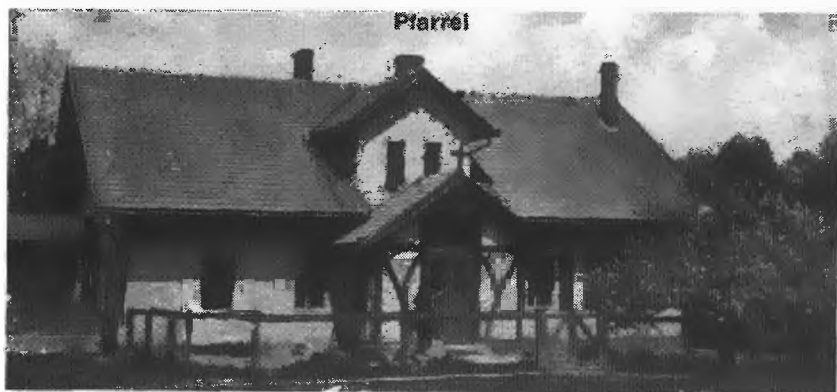
Długość tego kościoła wynosi 25 m, szerokość 13 m. Dach początkowo był płaski, zaś nie dokończona wieża miała prowizoryczny daszek siodłowy. Zwieńczenie i baniasty hełm wieży pochodzą z 1924 roku. Istniały cztery dzwony. Dwa z nich jeszcze w 1833 ułał w Opolu „królewski rejencyjny mechanik Senger”. Dwa pozostałe sporządził w 1895 r. J. Marx z Gnadenfeldu. W czasie pierwszej wojny trzy z nich Niemcy zagrabilili na cele zbrojeniowe.

W latach 1881 – 1886 kościół był odnawiany. Między innymi przeprowadzono malowanie jego wnętrza. Dobre wrażenie sprawiały wtedy trzy ołtarze z obrazami. Główny ołtarz z wizerunkiem Wniebowzięcia NMP był dziełem malarza Fahnrola z Wrocławia i został zatwierdzony brewą z 3 IX 1872 roku. W 1884 powiększono przykościelny cmentarz.

Za ks. prob. Długosza rozbudowano prowizoryczną wieżę, kupiono dzwony, wybudowano dom parafialny.

W czasie okupacji hitlerowskiej, dnia 29 IV 1940 roku, Niemcy ponownie zabrali parafii pięć spośród sześciu dzwonów (625 kg, 310kg, 100kg, 30kg, 16kg)<sup>76</sup>. I one powędrowały do fabryk zbrojeniowych.

W 1950 r. farskie pola zostały skonfiskowane i jako tzw. dobra martwej ręki przejęte przez skarb państwa. Pozostało jedynie 4 ha, z tego 1,78 gruntu ornego III kl. (w nieodpłatnym użytkowaniu przez organistę i służbę kościelną), resztę stanowił teren pod zabudowaniami oraz obszar starej szkoły<sup>77</sup>. W ostatnich latach, na dawnych farskich polach w kierunku Wisły Małej, powstało wiele domów jednorodzinnych.



**Probostwo przy kościele katolickim**

<sup>76</sup> / Relacja Aleksego Nowaka (zb. Lesława Górki).

<sup>77</sup> / Pismo ks. prob. z 21 IV 1956 r. do Wydziału Finansowego w Pszczynie. Zbiory po ks. Strzebniku, Dom Parafialny. (ks. Strzebnika ustawicznie nękanu wygórowanymi podatkami za owe 4ha, aczkolwiek nie czerpał z nich żadnych korzyści finansowych).

### Katolickie stowarzyszenia religijne.

Już w XIX stuleciu istniały na terenie parafii kółka Różańcowe. Dopiero w 1935 powstało Katolickie Stowarzyszenie Mężów, w 1937 Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (60 czł.) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (30 czł.). 12 XI 1937 r. wymienione stowarzyszenia weszły w skład Parafialnej Akcji Katolickiej, której prezesem został działacz narodowy i powstaniec śląski Ludwik Kuś<sup>78</sup>.

### Statystyka dotycząca wyznań<sup>79</sup>.

Rok	ogółem ludność	katolicy	ewangelicy	Żydzi
1530	ok. 400	wszyscy rz.-kat.		
1630	ok. 470	—	470	—
1679	506	6	500	—
1719	722	591	131	—
1844	1068	901	168	7
1867	1178	968	202	3
1885	1207	938	262	7
1895	1232	1012	212	8
1907	1424	1134	287	3
1910	1380	1174	206	12
1936	1925	1680	254	?
1983	1990	1926	64	

<sup>78</sup> / Akcja katolicka na Śląsku. Katowice 1938, s. 23 – 130.

<sup>79</sup> / T. Wojciech: Monografia..., s. 21. Także: Handbuch des Bistums Breslau. Breslau 1912 r. Także: Schematyzm.... 1983.

## Ewangelicy

### Okres Reformacji.

**L**o wojnach religijnych zapanowała w drugiej połowie XVI stulecia w Niemczech zasada „cuius regio, eius religio” (*czyj kraj, tego religia*). W myśl tego protestancki pan ziemi pszczyńskiej, Karol baron Promnitz, wprowadzał w swoich dobrach konfesję ewangelicką. Nowe wyznanie nie zapanowało w Pszczyńskiem w efekcie pracy misyjnej, lecz narzucone zostało decyzją Promnica, władcy pszczyńskiego wolnego państwa stanowego. Przy dawnej religii pozostały tylko te wioski rycerskie, których właściciele nadal pozostawali katolikami (np. Pawłowice).

Studzionka stała się ewangelicką po roku 1577. W czasie wojny 30-letniej (1618 – 1648) wielokrotnie przewalały się przez nią naprzemian katolicka armia cesarska i walczące z nią wojska protestanckie. Za każdym razem ci pierwsi zamykali studzieński kościół, drudzy otwierali.

Pastorami w Studzionce byli: Dawid *Belin* (zm. w Studzionce w 1594 r.), Adam *Gregory* (1595 – 1616), o którym wspomina w protokole powizytacyjnym z 1597 r. katolicki ks. Kazimierski oraz Walenty *König* (1617 – 1628), za którego w 1628 r. doszło do czasowego zamknięcia kościoła przez cesarskiego komisarza von Dohna. Ostatnim pastorem był Dawid *Rotarius*, wzmiankowany jeszcze w 1648 r.

Kolejne pokolenia studzienчан silnie związały się z nowym wyznaniem i ignorowały cesarskie polecenia przejścia na katolicyzm. Po odejściu pastora Rotariusza kościół przez kilka lat był zamknięty. Podobnie było w większości wiosek ziemi pszczyńskiej. Swoje nabożeństwa — jak pisze A. Nowack — ewangelicy odbywali w prywatnych domach, a nawet w karczmach czy lasach.

### Czasy rekatolizacji.

**U**szóstym roku po zakończeniu wojny trzydziestoletniej do Studzionki postanowiono skierować kapłana katolickiego. W marcu 1654 przybył tu wzmiankowany już ks. Jagellius. Aby przy przejmowaniu kościoła i plebanii uniknąć czynnego oporu ze strony tutejszych ewangelików, na urząd proboszcza został wprowadzony w asyście cesarskiej komisji i oddziału wojowniczo nastrojonych kirasjerów.

Ks. Jagellius, o którym obszerniej napisano już wyżej, nie zastosował żadnego siłowego wariantu rekatolizacji Studzionki. Pozyskał sobie nawet sympatię tutejszych protestantów. Na skutek jego tolerancyjnej postawy przywracanie w Studzionce katolicyzmu znacznie się przeciągnęło. Być może właśnie w tym leży przyczyna, że tak wielu ewangelików (miejscowego pochodzenia) przeżyło tu do roku 1742, a przez to i do późniejszych czasów.

### Okres pruski.

W połowie XVIII w. austriacka katolicka monarchia Habsburgów utraciła niemal cały Śląsk. Zagarnęły go protestanckie Prusy. Od tego czasu ewangelicy uzyskali możnego protektora. Zakończyło się też przechodzenie ich na katolicyzm. Protestanci, otaczani pruską opieką, zaczęli się w pewnej liczbie utożsamiać z niemieckością. Miało to później wpływ na narodowościowe podziały we wsi, co w 1945 r. spowodowało ich ucieczkę do Niemiec lub późniejszą ekspatriację.

### Dzień dzisiejszy.

W czasach pruskich, w roku 1907, w Studzionce żyło niemal 300 ewangelików. Ich nabożeństwa z udziałem pszczyńskiego pastora odbywały się w szkole ewangelickiej. Własny kościółek zbudowali tuż przed II wojną światową. Opiekuje się nim miejscowa Rada Parafialna (Herbert Firla, Erwin Borski, Helga Konieczna, Bronisław Stuchlik, Jan Lipus — zastępca członka RP, Jan Orawski — zastępca czł. RP) z kuratorem Bronisławem Machem z Wisły Małej na czele. Obecnie w Studzionce mieszka ok. 20 rodzin ewangelickich. Z tutejszym kościółkiem związani są także ewangelicy z Wisły Małej. Własny cmentarz posiadają od ok. stu lat.

W 1987 r. ukończono budowę obszernego domu parafialnego. Ze względu na niedużą liczbę wiernych (ok. 100 osób) studzieńscy ewangelicy nie tworzą odrębnej parafii, lecz należą do zboru w Pszczynie, gdzie proboszczem jest ks. Jan *Badura*.

**L**eczówki oświaty ludowej mają związek z działalnością Kościoła. Już papież Grzegorz IX (1227 – 1241) napominał w swych dekretach, by każdy proboszcz miał u siebie osobę, zwaną naonczas klerykiem, która wspomagała by go w czasie nabożeństw śpiewem. Ów kleryk miał także prowadzić przykościelną szkołę. Upłynęło jednak sporo czasu, zanim polecenie to weszło w życie. Na terenie polskim energiczniej do jego realizacji przystąpił w 1446 r. biskup wrocławski<sup>80</sup>. Jak ta sprawa wyglądała do XVI w. w ziemi pszczyńskiej — mało co wiemy. Nieco więcej na ten temat mówią nam źródła z XVI wieku, a nade wszystko z okresu reformacji.

### Szkołka parafialna.

**R**iedy rozpoczęła działać studzińska szkołka parafialna — trudno powiedzieć. Przypuszczamy jedynie, iż istniała już w końcu XVI stulecia.

Pierwszym znanym nam z nazwiska studzińskim nauczycielem (wówczas zwano go klerykiem lub żokiem) był niejaki Marcin *Bargul*<sup>81</sup>. Wspomina o nim w swym protokole ks. Joanston, wizytator delegowany do Studzionki przez biskupa wrocławskiego w 1678 r. Bargul był — jak można wnioskować ze wspomnianego protokołu — w większym stopniu kościelnym i organistą niż nauczycielem. W czasie wspomnianej wizytacji miał 38 lat. W Studzionce dysponował chatą, kawalkiem roli i ogrodem. Dodatkowe dochody stanowiły daniiny i darki składane mu przez parafian jako organście i kościelnemu. Nie jesteśmy pewni, czy w 1678 r. zajmował się on również nauczaniem. Biorąc pod uwagę ówczesną sytuację, tolerancję ks. prob. Jageliusa i panujące w Studzionce stosunki (okres rekatolizacji), sądzić raczej można, że tę czynność Bargul sobie „odpuścił”. W przekonaniu tym może utwierdzać fakt, że ks. Joanston, w swoim drobiazgowo sporządzonym powizytacyjnym protokole, nic nie wspomina o studzińskich uczniach szkolnych.

Kolejna wizytacja tutejszej parafii nastąpiła w 1686 r. I tym razem dokonał jej wysłannik biskupi z odległego Wrocławia. W protokole między innymi odnotował, że do studzińskiej szkoły nie uczęszcza żadne dziecko, zaś chata zwana szkołą rozpada się, gdyż parafianie ani myślą o jej remoncie. Ruinę tę zajmował Jerzy *Smidek*, tutejszy sługa kościelny, który teoretycznie zobowiązany był także do uczenia chłopców (dziewczęta do poł. XVIII w. w ogóle nie chodziły do szkoły).

<sup>80</sup> / Alojzy Koziołek, ks.: Knurów i Krywałd — kronika na tle ziemi gliwickiej. Katowice 1937, s. 113.

<sup>81</sup> / Alfons Nowack, ks.: Geschichte der Landpfarrien des Archipresbytaerates Sohrau O.S. Opole 1912, s. 242. (Z tego też źródła pochodzą dalsze podstawowe wiadomości dotyczące studzińskiej szkoły w okresie do k. XIX w.).

Na przełomie XVII i XVIII w. studzińskim żokiem był Michał *Nolepka*, który przeniósł się (1716 ?) na równorzędne stanowisko do Brzeźca. Był człowiekiem ambitnym i doceniającym wykształcenie. Dzięki wielu wyrzeczeniom jego syn Jerzy ukończył studia i został katolickim kapłanem. Michał Nolepka był zapewne lepszym żokiem niż organistą i kantorem. Poświadcza to następujący przypadek. W 1723 roku odbywał się przed dekanalną komisją egzamin ze śpiewu kościelnego. Wraz z organistami z Ćwiklic i Woszczyc otrzymał wówczas z tej umiejętności ocenę niedostateczną<sup>82</sup>.

Następcą Nalepki był Jan *Wójtowicz*. W 1716 prowadzone przez niego lekcje religii wizytował wizytator biskupi. Wówczas studziński żok liczył sobie 56 lat.

W szkołce parafialnej uczono religii, śpiewu kościelnego, czytania, najprostszych rachunków, a także podstaw pisania. To ostatnie zostało jako tako opanowane tylko przez nieliczne i najzdolniejsze jednostki. Nieco lepiej było z czytaniem. Umiejętność ta była następnie pogłębianą i podtrzymywana dzięki kantyczkom, których w studzińskim kościele już w XVIII w. używali niektórzy bogatsi i światlejsi chłopci. Obiektywnie można stwierdzić, że wyniki nauczania w tutejszej szkole były bardzo mizerne. Nie mogło być inaczej, jeśli weźmiemy pod uwagę mizerną frekwencję uczniów na zajęciach oraz słabe przygotowanie merytoryczne i metodyczne tutejszych żoków. Absencja na zajęciach w szkole parafialnej nie była karana. Rodzice woleli więc przytrzymać synów w domu i zatrudniać ich przy drobnych czynnościach rolniczych. Większość gospodarzy nie doceniała nauki szkolnej i uważała ją za rzecz zbyteczną, nieprzydatną w dalszym wiejskim życiu. Nie dziwny się zatem, że pod k. XVIII w. tylko kilku dorosłych studzińszczan potrafiło z biedą coś napisać, zaś z czytaniem radziło sobie kilkunastu. Pozostali mieszkańcy, w tym kobiety, byli analfabetami.

### Państwowa szkoła pruska.

**W** XVIII w. przez wiele lat królem pruskim był Fryderyk II. Z powodu jego dokonań dla Prus nadano mu przydomek Wielki. W połowie stulecia — jak już wiemy — odebrał Austrii większość Śląska. Był monarchą doby Oświecenia. Dotychczasowy system szkolnictwa parafialnego został uznany przez niego za niewydolny i anachroniczny. Jego zdaniem wszyscy poddani winni obowiązkowo ukończyć przynajmniej szkołę elementarną. Przyczyni się to — głosił — do oświecenia ludu i będzie miało wpływ na rozwój gospodarczy. Nauka winna odbywać się w języku niemieckim, co ułatwi ziemczeniu słowiańskich poddanych. Szkoły parafialne nie spełniały żadnego z tych postulatów.

<sup>82</sup> / Ludwik Musioł: Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim. Katowice 1933.

Od 1765 roku zaczęto pruską reformę oświaty. Zamieniała ona dotychczasowe szkolnictwo parafialne na państwowe. Wprowadzono następujące nowości:

- ◆ Ewidencję wszystkich dzieci w wieku szkolnym.
- ◆ Obowiązek szkolny dla wszystkich chłopców i dziewcząt.
- ◆ Karanie rodziców za opuszczanie przez ich dzieci lekcji.
- ◆ Nominowanie nauczycieli przez państwo bez pytania o zgodę proboszczów
- ◆ Nauczycielem mógł zostać absolwent jakiegoś kursu metodycznego, na którym zapoznano go z tzw. żagańską metodą nauczania.
- ◆ Kandydat winien znać język niemiecki.
- ◆ Nauczyciel winien prowadzić stosowną dokumentację szkolną oraz uczyć według układanych przez siebie rozkładów nauczania.
- ◆ Utrzymanie budynku i nauczyciela nadal spadało na barki gminy.

Reformę szkolnictwa podstawowego realizowano wiele lat, a to z tego powodu, że brakowało odpowiednio przygotowanych nauczycieli znających język niemiecki. W Studzionce po 1765 r. jako tako przygotowanymi do pracy w reformowanej szkole byli:

- ◆ *Szyszkowicz*, wspomniany w 1781 r. Wiemy, że nieźle władał językiem niemieckim, którego usiłował uczyć także miejscową dźiatwę. Gdy w sąsiedniej Wiśle Małej z powodu braku tej umiejętności władze zwolniły dotychczasowego żoka, wówczas tamtejsi mieszkańcy próbowali namówić Szyszkowicza, by uczył także ich dzieci.
- ◆ Józef *Gandawski*, wzmiankowany w r. 1785.
- ◆ Szymon *Glücklich*, 1795 r.
- ◆ Dominik *Rigulla*, 1813 r.

Pierwszym studzińskim nauczycielem, który posiadał pełne przygotowanie zawodowe, był Izydor *Szostek*. Ukończył seminarium nauczycielskie w Głogówku. W tutejszej szkole pracował w latach 1818 – 1823. Za jego czasów frekwencja w szkole była niska, wynosiła 20 – 30%. W 1823 r. na lekcje przychodziło zaledwie ok. 40 uczniów. Pozostali zostawali w domu „bo latem muszą paść krowy, zaś zimą nie mogą przychodzić, gdyż brak im zimowych butów i odzienia”. Drewniany budynek szkolny z 1 izbą lekcyjną — narzekał Szostek — znajduje się w katastrofalnym stanie technicznym.

W 1823 r. po chorym Szosteku posadę przejął inny absolwent seminarium nauczycielskiego w Głogówku, Antoni *Macioszek*, urodzony w r. 1798 w Tworogu. Z seminarium wyniósł umiejętność grania na instrumentach, dlatego po przybyciu do Studzionki został również organistą. W ten sposób została po-

nownie połączona funkcja nauczyciela i organisty. Jako pedagog otrzymywał wynagrodzenie z kasy gminnej, natomiast za granie na organach parafia dawała mu rocznie 15 talarów, 43 chleby i tyleż kołoczy.

Za czasów Macioszka podniosła się w szkole frekwencja. W 1829 r. chodziło do niej przeciętnie 140 uczniów, w tym 30 z Borek (mizerowanie uczęszczali do szkoły w Brzeźcach). Częściowo uczono po niemiecku, ale znajomość tego języka u uczniów była mizerna. W 1838 r. — jak wykazała wizytacja — dobrze władała nim tylko trójka dzieci. Prawdopodobnie pochodzili z rodziny dzierżawcy majątku, Niemca.

W 1839 r. wybudowano nowy budynek szkolny, gdyż dotychczasowy zupełnie nie nadawał się już do użytku. W nowym obiekcie znajdowały się dwie sale lekcyjne oraz mieszkanie dla nauczyciela i siły pomocniczej, czyli adiuwanta.

Macioszek zmarł 28 XII 1843 roku, na trzy miesiące przed zakończeniem roku szkolnego (jeszcze po I wojnie światowej rok szkolny zaczynał się 1 kwietnia, a nie 1 września). Do końca roku szkolnego uczył tu aspirant *Lubecki*.

Kolejnym nauczycielem od 1 IV 1844 został Jakub *Kasig*, również wyedukowany w Głogówku. Pracował w tragicznym okresie tyfusu głodowego, który szalał w ziemi pszczyńskiej w latach 1847 – 1848. Zajęcia lekcyjne zostały w tym czasie zawieszane, zaś w pomieszczeniach szkolnych przez pewien czas bracia miłosierdzia (bonifratrzy) zorganizowali punkt pomocy dla tyfuśników (Pflagestation). Schorowany Kasig zmarł 29 XII 1850 r. w wieku 50 lat. Do końca roku szkolnego zastępował go nauczyciel Fryderyk *Veinbrecht*.

Od 1851 r. do 1879 r. nauczycielem był Karol *Jasch*. Pracę w Studzionce podjął jako 29 letni człowiek. Jego roczne wynagrodzenie w 1865 r., uiszczane przez gminę, wynosiło 65 talarów, 24 szefli żyta i jęczmienia oraz 7 sążni opałowego drewna.

W szkole uczono po polsku, co między innymi było efektem zabiegów ks. wiz. Bogedaina, późniejszego wrocławskiego biskupa sufragana. Po roku 1864 jako nowy przedmiot wprowadzono gimnastykę. Rodzice pogardliwie przezwali ją „kopyrtaczkami”. Nauczanie w języku niemieckim wprowadzono w 1872, za czasów kanclerza Bismarcka. Od tego czasu rozpoczęła się totalna germanizacja.

Od nowego roku szkolnego 1873 podniesiony został stopień organizacyjny szkoły. Przydzielono jej drugi etat nauczycielski. W ten sposób w Studzionce pracował tzw. I nauczyciel Jasch (kierujący szkołą) i II nauczyciel Karol *Sehr*. Tytuł I nauczyciela odpowiadał późniejszemu tytułowi kierownika szkoły. Na stanowisku II nauczyciela zachodziły nieomal co roku zmiany personalne. Z chwilą przyznania drugiego etatu uczono na trzech poziomach dydaktycznych. Inaczej mówiąc w Studzionce zaistniała szkoła 3-klasowa (nie należy tego przyrównywać do dzisiejszych trzech klas szkoły podstawowej).

Następcą Jascha w 1879 roku został Walenty **Kolanus**. Urodził się on w 1855 r. w Bełku, pedagogium ukończył w Pyskowicach. Do Studzionki przybył ze szkoły w Baranowicach.

W 1894 r. studzienczanie doczekali się nowej szkoły. Był to solidny murywany piętrowy budynek, który przetrwał do naszych czasów (przedszkole). Znajdowały się w nim 4 sale lekcyjne oraz dwa mieszkania nauczycielskie. Umożliwiało to dalszy rozwój organizacyjny szkoły.

Już w następnym, 1895 roku, przydzielono Studzionce trzeci, zaś w 1908 r. czwarty etat nauczycielski.



#### Dawna szkoła katolicka (obecnie przedszkole)

Pruskie statystyki z 1910 roku podają, że tutejsza szkoła jest 6-klasowa z 316 uczniami (z wyłączeniem borkowian, którzy w tym czasie uczyli się już w Mizerowie). Oprócz kierownika **Kolanusa** pracowali tu:

- ◆ Alfred **Seewald**, ur.1886 r., absolwent seminarium w Ząbkowicach, zatrudniony w 1906 r.
- ◆ Józef **Klichta**, ur. w 1888 r. na opolszczyźnie, abs. seminarium w Białej (Zülz), zatrudniony w 1910 r. (w okresie międzywojennym kier. polskiej szkoły nr 27 w Katowicach, w czasie okupacji hitlerowskiej kier. niemieckiej szkoły w Mizerowie<sup>83</sup>).
- ◆ Józef **Kuźmierzak**, ur. 1890, zatrudniony w 1910 r.

<sup>83</sup> / Józef Prażmowski: Szkolnictwo w województwie śląskim, Katowice 1936, s. 69. Ponadto: Zygmunt Orlik: Gmina Suszec — zarys dziejów. Cieszyń 1994, s. 107.

## Po roku 1922.

W 1936 roku w studzińskiej katolickiej 6-klasowej szkole uczyło się 255 uczniów (w tym 130 chłopców). Na życzenie rodziców wprowadzono także do planu nauczania język obcy, niemiecki. Pracowali tu następujący nauczyciele<sup>84</sup>:

- ◆ Stanisław *Rochacz*, kier. szkoły, ur. W 1904 r. w Grodźcu na Kielecczyźnie, absolwent seminarium i Wyższego Kursu Nauczycielskiego.
- ◆ Lidia *Adamik*, ur. 1914 w Cieszynie.
- ◆ Stanisława *Fiałkowska*, ur. W 1910 we Włocławku.
- ◆ Franciszek *Hołomek*, ur. 1910 r. w Bottrop w Niemczech.
- ◆ Hildegarda *Mokrysz*, ur. 1912 w Międzyrzeczu Górnym.
- ◆ Jan *Mrozek*, ur. 1910 r. w Zabrzegu.
- ◆ Zofia *Śladek*, ur. 1900 r. w Mysłowicach.

Z nastaniem okupacji hitlerowskiej zlikwidowano szkoły wyznaniowe i mniejszościowe. Tak było również w Studzionce. Uczniowie katolickiego i ewangelickiego wyznania uczyli się wspólnie w budynku byłej katolickiej szkoły polskiej przy dzisiejszej ul. Jedności. Nauka odbywała się w języku niemieckim. Posługiwanie się innym językiem było karane. Kierownikiem tej szkoły był Müller, zaś po jego odejściu Sacher<sup>85</sup>.

Studzionkę wojska niemieckie opuściły wprawdzie 17 lutego 1945 roku, ale do końca marca znajdowała się ona w sąsiedztwie linii frontu. Z tego powodu naukę szkolną rozpoczęto dopiero 1 kwietnia. Zapisów do szkoły dokonała przedwojenna nauczycielka Śladkówna. W rejestrach szkolnych do IX 1945 r. nie ujmowano dzieci z rodzin, które w czasie okupacji posiadały I czy II grupę Volkslisty. Tymczasowe kierownictwo szkoły powierzono Franciszkowi Hołomkowi, również tutejszemu przedwojnemu nauczycielowi<sup>86</sup>.

Od listopada 1957 r. przez kilka lat istniała w Studzionce Szkoła Przysposobienia Rolniczego. W styczniu 1968 roku oddano w Studzionce do użytku nowy budynek szkolny. Dużą to zasługą studzienczan, kierowniczkii szkoły Klary Ździebło oraz Aleksego Nowaka, przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej i jednocześnie posła na Sejm PRL.

Od stycznia 1973 roku przestała istnieć Gromada Studzionka. W wyniku reformy administracyjnego podziału kraju wioska weszła w skład zbiorczej gminy z siedzibą w Wiśle Wielkiej. Studzińska szkoła została w tym czasie przekształcona w szkołę zbiorczą, do której dowożono dzieci klas IV – VIII

<sup>84</sup> / J. Prazmowski: Szkolnictwo..., s. 122

<sup>85</sup> / Lesław Górka : Dzieje szkoły w Studzionce (maszynopis), s. 8.

<sup>86</sup> / tamże, s. 10.

z Brzeźc, gdzie z pozostałych klas I – III utworzono filię. W Studzionce utworzono również siedzibę Gminnej Dyrekcji Szkół (gm. inspektorat szkolny).

Po trzech latach doszło do kolejnej zmiany. Zlikwidowano gminę Wiśła Wielka, a należące do niej wioski wchłonął nowy twór terytorialny Miasto-Gmina Pszczyna. Wtedy też zlikwidowano Gminną Dyrekcję, pozostawiając jednak tutejszą szkołę jako zbiorczą dla Studzionki i Brzeźc. Sytuacja taka utrzymała się do dnia dzisiejszego. Uczniowie klas V – VIII dowożeni są z Brzeźc do Studzionki autobusem.

#### Kierownicy Szkoły Podstawowej w Studzionce po roku 1945

**D**o okupacji Franciszek *Hołomek* (por. *Aneksy*), kier. Tadeusz *Dziubek*, kier. Klara *Zdziebło*, gminny dyr. szkół mgr Zygmunt *Klepek*, dyr. szk. mgr Stefan *Pinocy*, dyr. szk. mgr Krystian *Szostak*, dyr. szk. mgr Lesław *Górka* (do 1997).

#### Z dziejów szkoły ewangelickiej

**U** czasach austriackich nie zezwalano na otwieranie ludowych szkół ewangelickich. Sytuacja uległa zmianie, gdy w roku 1742 protestanckie Prusy odebrały Austrii większość Śląska. Od tego czasu ewangelicy nie tylko otrzymywali zgodę na budowę własnych kościołów i szkół, ale i wsparcie umożliwiające realizację tych zadań.

Na skutek tych przemian zezwolenie na otwarcie własnej szkoły ludowej otrzymali również ewangelicy Studzionki. W roku 1744 (?) uruchomiono ją w domu jednego z ewangelickich gospodarzy. Frekwencja w tej szkółce nie była jednak zadawalająca, podobnie zresztą w katolickiej. Żeby rodzice nie mogli się usprawiedliwiać brakiem butów dla dzieci, książę pszczyński przesłał im w 1781 r. kilkanaście par obuwia dziecięcego i dołożył do tego jeszcze inne podarki. W 1797 r. szkoła liczyła blisko 30 uczniów<sup>87</sup>.



**Pierwszy budynek szkoły ewangelickiej — Hoinkisówka**

<sup>87</sup> / A. Nowack: *Geschichte...*, s 247.

W roku 1800 nauczyciel tutejszej szkoły dwa razy w tygodniu udawał się do Wisły Małej, by w jednym z prywatnych domów uczyć tamtejszą ewangelicką dziatwę.

Warunki lokalowe tej szkoły były mizerne. Dlatego z pomocą księcia pszczyńskiego zbudowano własny nieduży obiekt szkolny, do którego przeniesiono się w 1840 roku. Rekord zarejestrowanych uczniów padł w 1869 r. Wówczas do tutejszej szkoły ewangelickiej uczęszczało ok. 100 dzieci, z czego połowę stanowili studzienczanie, reszta dochodziła z Wisły Małej i Mizerowa. Wnet też okazało się, że dotychczasowy budynek szkolny (tzw. Hoinkisówka) jest zbyt ciasny.

Pod koniec XIX w. przystąpiono więc do budowy nowej szkoły. 85% wydatków pokryły władze pruskie. Powstał duży solidny mурowany parterowy budynek, który przetrwał do dzisiejszych czasów. Znajdowała się w nim 1 duża sala lekcyjna o pow. 54 m<sup>2</sup> i 4 pomieszczenia z kuchnią dla kierownika szkoły. Podwórko i plac gier miały 12 arów, ogród szkolny 5 arów, pole kierownika 11 arów<sup>88</sup>.



**Drugi budynek szkoły ewangelickiej**

W okresie międzywojennym w owym budynku naukę pobierali uczniowie skupieni w klasie ewangelickiej utrzymywanej z budżetu państwa. Uczono w języku polskim, zaś język niemiecki był tu dodatkowym przedmiotem. Oprócz tego istniała druga klasa z uczniami podającymi narodowość niemiecką. Uczono w niej po niemiecku, a koszty jej utrzymania ponosił Niemiecki Związek Szkolny.

<sup>88</sup> / J. Prażmowski: Szkolnictwo..., s. 122.

W 1928 roku władze szkolne zlikwidowały klasę niemiecką. Podobnie stało się z 10 podobnymi placówkami w powiecie pszczyńskim. Spowodowało to energiczne protesty Volksbundu na forum Ligi Narodów. Doprowadziło to do reaktywowania na jakiś czas tej klasy (w dokumentach określano ją również jako szkołę niemiecką)<sup>89</sup>. Tak więc w 1929 r. w budynku uczyły się dwie klasy: ewangelicka (budżetowa, czyli państwowa, 21 uczniów) oraz niemiecka (prywatna mniejszości niemieckiej, 23 uczniów). Po roku zamknięto szkołę mniejszościową. Pozostawiono natomiast oddziały ewangelickie z polskim językiem nauczania i dodatkowym językiem niemieckim. Chcemy tu podkreślić odrębność obu tych klas, gdyż potocznie są one błędnie utożsamiane.

Z nastaniem okupacji hitlerowskiej szkoły wyznaniowe zostały zlikwidowane, zaś młodzież pobierała wspólnie naukę w jednej szkole państwowej.

W 1774 roku nauczycielem szkoły ewangelickiej był Jan Brachaczyk, w poł. XIX w. Johann Neitz przybyły z Ruptawca, na przełomie z następnym stuleciem Paweł Hoinkis, w okresie międzywojennym Jan Rusnok, ur. W 1901 r. w Oldrzychowicach na Zaolziu<sup>90</sup>.

---

<sup>89</sup> / Tomasz Fałęcki: Niemieckie szkolnictwo mniejszościowe na Górnym Śląsku w latach 1922 – 1939. Katowice 1970, s. 89.

<sup>90</sup> / A. Nowack: Geschichte..., s. 247, oraz J. Prażmowski: Szkolnictwo..., s 122.

## XIII. STUDZIONKA W ROKU 1997

(na podstawie materiału podanego w czerwcu przez radnego Pawła Spyry  
oraz inż. Józefa Wydrę)

### Podstawowe dane statystyczne.

- ◆ liczba mieszkańców: 2048.
- ◆ liczba mieszkańców wsi zatrudnionych wyłącznie na gospodarstwach rolnych: 235.
- ◆ powierzchnia ewidencyjna wsi: 2308 ha (23,08 km<sup>2</sup>).
- ◆ powierzchnia użytków rolnych w gosp. pow. 1 ha: 1643 ha.

### Rada Sołecka

Studzionka jako sołectwo wchodzi w skład Miasta i Gminy Pszczyna. Przedstawicielem tutejszej społeczności w Radzie Miasta i Gminy jest radny Paweł *Spyra*. Niezależnie od tego wioska posiada wybraną przez mieszkańców Radę Sołecką, w skład której wchodzi: Jan Brzozowski, Lesław Górka, Feliks *Kojzar* (sołtys), Franciszek Konieczny, Jan Lipus, Teofil Mańka, Józef Paszek, Franciszek Smółka, Czesław Sodzawiczny, Feliks Sojka (koordynator), Henryk Świerczek, Józef Wydra (sekretarz).

### Oświata i kultura.

Tutejsza Szkoła Podstawowa, wchodząca w skład placówek Miasta i Gminy Pszczyna, nosi Nr 12. Wybudowano ją w 1965 r., rozbudowano w 1995. Posiada 12 pomieszczeń dydaktycznych, salę gimnastyczną, basen. W 16 oddziałach naukę pobiera 365 uczniów ze Studzionki i Brzeźc. Dziennie wydaje się 115 posiłków, w tym 40 fundowanych przez pomoc społeczną.

Kadra pedagogiczna składa się z 30 nauczycieli, w większości z ukończonymi studiami wyższymi. Ponadto zatrudnionych jest 2 pracowników biurowych oraz 9 pracowników obsługi. Aktualnym dyrektorem szkoły jest mgr Lesław *Górka*.

Studijskie Przedszkole nosi nr 14. W czerwcu 1997 r. w 2 oddziałach przebywa 48 dzieci. Dziennie wydaje się 48 posiłków, z czego 44 odpłatnie. Przedszkolem kieruje dyr. Danuta *Szymonek*.

Poza biblioteką szkolną w Studzionce istnieje filia pszczyńskiej biblioteki miejskiej, która mieści się w domu gromadzkim. Posiada zbiór liczący 8 tys. tomów. Placówkę prowadzi Krystyna Kojzar. Od kilkunastu lat obserwuje się wyraźny regres w czytelnictwie prasy. Jedną z przyczyn jest rozpowszechnienie się radioodbiorników i telewizorów, które to urządzenia znajdują się w każdym studijskim domu.

## Parafia katolicka.

**S**utejsza parafia katolicka pw. Wniebowzięcia NMP liczy ok. 1980 wiernych. Od 1996 roku jej proboszczem jest ks. Eryk Jurecki. O życiu parafialnym od kilku lat informuje mieszkańców lokalna gazetka *Zwiastun Wniebowziętej* redagowana przez inż. Józefa Wydrę.

## Rolnictwo.

**S**tudzionka od zarania swego istnienia należała do największych miejscowości rolniczych w ziemi pszczyńskiej. Dziś uprawa roli jest źródłem utrzymania tylko części mieszkańców. Według tegorocznego spisu rolnego liczba osób wyłącznie pracujących w gospodarstwach rolnych wynosi 235, czyli 11% ogółu mieszkańców.

Rolnicy posiadają 587 szt. bydła, w tym 260 krów. Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat nastąpił wyraźny spadek tej hodowli, co tłumaczy się małą jej opłacalnością. Lepsze efekty ekonomiczne daje hodowla trzody (5 tys. sztuk, 540 macior). Liczba koni, których przed trzydziestu laty było jeszcze ponad 200, spadła do kilku sztuk. Prace polne i transportowe wykonuje się traktorami, których jest 190. Na marginesie tego warto dodać, że imponująca jest również liczba samochodów osobowych (ok. 300).

*Kółko Rolnicze.* Restytuowane przed czterdziestu laty Kółko Rolnicze liczy 90 członków i posiada majątek wartości ok. 4,5 mld st. złotych, który wydzierżawia osobom prywatnym. W skład istniejącego Zarządu wchodzi:

Jan Baron, Jan Brzozowski, Feliks Kojzar (skarbnik), Tadeusz Kudła, *Jan Łakota II* (prezes), Teofil Mańka, Franciszek Smółka (wiceprezes), Feliks Sojka, Józef Wydra (sekretarz).

A oto członkowie Komisji Rewizyjnej: Anna Janik, Piotr Paszyna, Eugeniusz Szendera.

*Miejsowe Koło Gospodyń Wiejskich,* któremu przewodniczy *Emilia Przemysk* (dalsze czł. Zarządu: Stefania Kudła - zastępczyni przewodn., Helena Lazar - sekr., Krystyna Iwańczuk - skarbnik, Helena Kremiec, Marta Langer) liczy 80 członkiń. W jego ramach m.in. działa zespół śpiewaczy *Studzieniczanki*.

*Państwowe Gospodarstwa Rolne.* Byłe PGR-y Adlajchów i Stenclówka przed kilku laty zostały wydzierżawione prywatnym użytkownikom. Były folwark Stary Dwór, na którym przed dwudziestu laty wybudowano suszarnię pasz, również przed kilku laty przeszedł w ręce prywatnych dzierżawców.

Przy książęcej gajówce na Czarnych Dołach, miejscu sławnym z polowań cesarza niemieckiego Wilhelma II, istniała od XIX w. hodowla bażantów, którą przed kilkunastu laty zarzucono. Obszerne woliery stoją puste i niszczeją.

### Organizacje polityczne.

Obecnie spośród organizacji politycznych na terenie Studzionki istnieje jedynie Polskie Stronnictwo Ludowe. Tutejsza grupa liczy 9 członków i wchodzi w skład koła pszczyńskiego.

### Związek Górnośląski.

Koło Terenowe Związku Górnośląskiego w Studzionce liczy osiemnastu członków: Jan Brzozowski, Jan Chrapeć, Lesław Górka, Feliks Kojzar, Józef Kolarczyk, Franciszek Konieczny, Mirosław Konieczny, Jan II Łakota, Feliks Pietryja, Edmund Podbiół, Grzegorz Pojda, Antoni Skaźnik, Franciszek Smółka, Paweł Spyra, Bronisław Sztuchlik, Henryk Świerczek, Jacek Wierzyński, *Józef Wydra* (prezes), Edward Ziebura.

Jednym ze zrealizowanych przedsięwzięć tutejszego Koła jest książka, którą Czytelniku trzymasz w ręku.

### Ludowy Klub Sportowy.

Pierwotnie był to Ludowy Zespół Sportowy, a jego założycielami byli Paweł Spyra i Edmund Konieczny.

Aktualny Zarząd LKS-u został wybrany 23 II 1997 r. i wchodzi do niego następujące osoby:

Jerzy Białas, Stanisław Bienioszek, Henryk Dziadek, Alfred Gonska, Jacek Indeka, *Franciszek Konieczny* (prezes), Mirosław Konieczny (sekretarz), Czesław Krosny (wiceprezes do spraw gospodarczych), Krzysztof Łakota, Gerard Michałek, Antoni Skaźnik, Alojzy Sojka, Damian Waleczek, Marian Wieczorek (wiceprezes do spraw sportowych), Kazimierz Wierzyński (skarbnik).

Komisję Rewizyjną tworzą: Paweł Mańka (przewodniczący), Bogdan Michna, Benedykt Pająk.

Drużyna piłki nożnej uczestniczy w rozgrywkach „B” klasy. Dla poprawienia warunków budowany jest dom sportowca (świetlica, łaźnie, toalety, pomieszczenia magazynowe). Obiekt jest w zaawansowanym stadium budowy.

### Ochotnicza Straż Pożarna.

Obecny skład Zarządu przedstawia się następująco: Jan Adamczyk (skarbnik), Piotr Błatoń (naczelnik), Bronisław Hrapeć (sekretarz), Henryk Łakota, Paweł Mańka (wiceprezes), K. Sławik (zastępca naczelnika), Brunon Świerczek, *Henryk Świerczek* (prezes), Marek Wierzyński.

W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: Jan Brzozowski, Józef Drzyzga, Paweł Spyra.

Pierwsza znana wzmianka wymieniająca Studzionkę w powiatowym opisie „spraw ogniowych” pochodzi z roku 1857. Stąd tutejsza straż pożarna postano-

wiła 3 maja 1997 r. zorganizować obchody tej rocznicy. W trakcie uroczystości poświęcony został nowy sztandar tutejszej jednostki.

W obchodach uczestniczyli członkowie miejscowych organizacji z pocztami sztandarowymi (rolnicy, górnicy, PSL), 15 pocztów sztandarowych okolicznych straży pożarnych wraz z delegatami tych jednostek oraz przedstawiciele władz nadrzędnych. Była to w Studzionce jedna z większych uroczystości w ciągu ostatnich lat.

Obecnie studzińska Ochotnicza Straż Pożarna liczy 325 członków, w tym czynnych 75, wspierających 199. Jako jedna z trzech w rejonie pszczyńskim wchodzi do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W 1994 r. tutejszą jednostkę wizytował komendant krajowy Straży Pożarnych.

### Inne.

**S**td powojennych lat Studzionka posiada własną placówkę pocztową, która początkowo mieściła się w domu Kołochów, zaś dziś w Domu Gromadzkim. Jej naczelniczką jest Joanna Proskórnicka. W r. 1977 tutejsi mieszkańcy mieli 100 aparatów telefonicznych, a dziś, po modernizacji w r. 1993 centrali, 385.

Od czterdziestu lat w Studzionce istnieje Wiejski Ośrodek Zdrowia, również umieszczony w Domu Gromadzkim. Kieruje nim lek. **Danuta Adamiak-Watachowa**. Jest także gabinet dentystyczny oraz prywatny gabinet lekarski.

Na terenie wsi istnieje 65 tzw. podmiotów gospodarczych zatrudniających od jednego do kilku pracowników. Są to placówki handlowe ze sklepem Spółdzielni Handlowej (dawne GS) na czele, zakłady usługowe i wytwórcze.

### Zabytki, pomniki, miejsca pamięci.

#### *Krzyże pokutne*

**S**tudzionka jest najprawdopodobniej najbardziej na wschód wysuniętym obszarem śląskim, na którym zachowały się kamienne krzyże pokutne. Są to pomniki średniowiecznego prawa, a zgodnie z nim wyrok sądowy, o ile przestępca nie został wcześniej złinczowany, nakładał na mordercę m.in. obowiązek pokrycia kosztów pogrzebu ofiary, dostarczenie Kościołowi pewnej ilości wosku, zamówienie określonej liczby Mszy św., postawienia w miejscu zbrodni krzyża pokutnego względnie kapliczki.

Zwyczaj stawiania krzyży pokutnych istniał do końca średniowiecza, a więc do schyłku XV, aczkolwiek w niektórych okolicach przetrwał lokalnie do w. XVIII. Zaobserwować można, że owe kamienne krzyże występują przede wszystkim na obszarze dawnej diecezji wrocławskiej. Na niektórych jeszcze dziś dostrzec można wyryte symbole narzędzi zbrodni, jak: sztylet, siekiera, oszczepy, widły, strzały itp.

W Studzionce zachowały się dwa kamienne krzyże pokutne. Znajdują się na skarpie, na zewnątrz północnego ogrodzenia kościelnego (dojście od ul. Krótkiej). Jeszcze przed ćwierćwieczem miejscowa ludność była przeświadczona, że są to pozostałości po cmentarzu szwedzkim z okresu wojny trzydziestoletniej. Podobną opinię wyrażał tutejszy proboszcz, ks. Henryk Strzebniok.

Przypomnijmy ponownie, że wspomniana wojna trzydziestoletnia (1618 – 1648) zupełnie zrujnowała tutejsze okolice i tak mocno wryła się w pamięć całych następnych pokoleń, że każda tajemnicza pozostałość przypisywana jest tragicznym wydarzeniom tamtego czasu. Sprawę zagadkowych krzyży wyjaśnił Z. Orlik i zawiadomił o nich tzw. stowarzyszenie „krzyżowców”, które interesuje się tego typu zabytkami.

Późne wyjaśnienie tej kwestii spowodowało, że owe krzyże nie zostały ujęte w sporządzonym w 1960 r. przez Polską Akademię Nauk katalogu zabytków ziemi pszczyńskiej. Nie zwrócił na nie uwagi śląski historyk L. Musioł, który był wówczas doradcą i konsultantem przy redakcji tegoż katalogu<sup>91</sup>.

Nie znamy miejsca, okoliczności, czasu obu zbrodni, ani nazwisk ich sprawców i ofiar, których następstwem są studzieńskie krzyże. Do tej pory nie odkryto na ten temat żadnych zapisków źródłowych. Przypuszczamy jednak, że pierwotnie znajdowały się one w innym miejscu i w jakimś nieokreślonym czasie zostały przeniesione pod studzieński kościół.

#### *Katolicki kościół parafialny.*

**U**becny kościół powstał w latach 1827 – 1834 na miejscu średniowiecznej drewnianej świątyni, która — jak już podawaliśmy — spłonęła doszczętnie w 1822 r.

Jest to budowla o cechach późnoklasycystycznych, zbudowana na planie prostokąta, murowana z cegły i otynkowana. Wzorem poprzedniej świątyni jest orientowana, co znaczy, że jej podłużna oś zwrócona jest równoleżnikowo, zaś ołtarz znajduje się w jej wschodniej części (*orient = wschód*). Z bryły kościoła wyodrębiają się nieco: wieża, prezbiterium i niska boczna dobudówka.

Budowla posiada dach siodłowy pokryty dachówką. Wieża, wkomponowana do zachodniej jej części, zakończona jest baniastym hełmem z tzw. latarnią.

Z wyposażenia kościoła w katalogu zabytków ujęto<sup>92</sup>:

- ◆ ambona klasycystyczna z XIX w.,
- ◆ krucyfiks barokowy,

<sup>91</sup> / Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. VI, zeszyt 10. Warszawa 1961.

<sup>92</sup> / Katalog zabytków..., s.39, tam również fachowy opis zewnętrznej i wewnętrznej architektury, który w niniejszej książce pomijamy.

- ◆ chrzcielnica o cechach barokowych z płaskorzeźbą przedstawiającą chrzest w Jordanie,
- ◆ monstrancja z 1833 r., której współfundatorem był prob. J. Hawlicki,
- ◆ rokokowy kielich z 1780 r. fundacji prob. Andrzeja Vehra i Ssayisin,
- ◆ dwa cynowe lichtarze z pierwszej połowy XIX w.

Przytoczony tu wykaz nie jest imponujący, albowiem w czasie pożaru w 1822 roku zachowało się w zasadzie tylko to, co w tym feralnym dniu przechowywane było na probostwie.

W rejestrze zabytków, poza bryłą całej świątyni, umieszczono jeszcze przykościelny kamienny posąg Jana Nepomucena, który w 1855 r. fundowała Katarzyna Szusbirowa.

### *Kapliczki i krzyże.*

**U** czasie prowadzonej w 1960 r. inwentaryzacji nie uwzględniono wiejskich kapliczek oraz przydomowych oraz przydrożnych figur i krzyży. Ze względu na ich kultowy charakter przytaczamy ich wykaz (według stanu z 1997 r.). Spora ich część zasługuje na ochronę i umieszczenie w rejestrze lokalnych zabytków<sup>93</sup>.

[1] Kamienny krucyfiks. Uzupełniające figury: Matka Boża, św. Maria Magdalena i przypuszczalnie św. Franciszek. Inskrypcja (dalej skrót „I”): *Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*. Lokalizacja (dalej skrót „L”): ul. Wodzisławska 30, posesja Edmunda Waleczka.

[2] Kamienny krucyfiks z MB. I: *W Krzyżu zbawienie* oraz nieczytelna już inskrypcja niemieckojęzyczna. L: posesja Czerwińskich, ul. Wodzisławska 47.

[3] Kamienny krucyfiks z MB. Rok 1908. I: mało czytelna. L: posesja Edwarda Gonski, ul. Wodzisławska 26.

[4] Kapliczka na drewnianym słupku z datą 1891, oszklona. Wewnątrz Święta Rodzina i dwa aniołki. L: posesja Kaszy, ul. K. Miarki 46.

[5] Murowana kapliczka z 1952 r. z figurą patronki parafii MB Wniebowziętej wewnątrz. L: posesja Ryszarda Łakoty, ul. K. Miarki 40.

[6] Duży kamienny krzyż, a pod nim MB trzymająca zdjęte z krzyża ciało Chrystusa. L: w narożni cm. Katolickiego, fund. Waleczek.

[7] Mała oszklona drewniana kapliczka na betonowym słupie ze współczesnym obram MB Częstochowskiej. L: posesja Bierskich, ul. Powstańców 20.[8] Kamienny krucyfiks z MB Bolesną. I: na boku postumenciku MB widoczne S. I. A. L: posesja Fabiana Waleczka, ukał. Powstańców 25.

[9] Mała drewniana kapliczka na betonowym słupie ze współczesnym obrazem MB Częstochowskiej. L: posesja Andrzeja Sojki, ul. Powst. 67.

<sup>93</sup> / Wykaz sporządziliśmy w oparciu o inwentaryzację dokonaną w 1988 r. przez studzieńczanina Pana Pawła Spyre, w 1997 r. zaktualizowaną. (pominięto nagrobki obu cmentarzy, gdyż nie mieszczą się w przyjętej przez nas konwencji).

[10] Kamienny krucyfik z MB wyk. przez kamieniarza Becke, który wrył swe nazwisko na postumencie<sup>94</sup>. I: *Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami*. L: posesja Piotra Paszyny, ul. Powstańców 77.

[11] Stara godna uwagi drewniana kapliczka na betonowym słupie z drewnianą figurą św. Katarzyny wykonaną przez artystę ludowego. L: posesja Franciszka Smolki, ul. Powstańców 85.

[12] Kamienny krucyfik z figurą MB Bolesnej. I: *Panie Jezu, króluj nam*. L: posesja Ziebury, ul. Powstańców 99.

[13] Kamienny krucyfik z figurami MB Bolesnej oraz Marii Magdaleny po bokach i św. Franciszkiem poniżej. Rok fundacji 1917. I: *Uprasza się o nabożne Ojce Nasz i Zdrowaś za dusze w czyśćcu*. L: posesja Czesława Strządały, ul. Jedności 17.

[14] Krzyż kamienny. I: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot mówi Pan. Kto we mnie wierzy choćby też umarł żyć będzie*. Fundator: Gerard Przybyła, rok 1904. L: cmentarz ewangelicki, ul. Jedności 20.

[15] Drewniany krzyż z blaszanym korpusem Chrystusa. L: posesja Józefa Jaworskiego, ul. Wieczorka 12.

[16] Kamienny krucyfik. L: obok głównej bramy prowadzącej do kościoła katolickiego, fund. Waleczek.

[17] Kapliczka drewniana, oszklona. W każdym boku trójkątna nisza z obrazkami i figurkami, ale ze względu na ich zesterzenie się trudnymi do określenia. L: posesja Bronisława Koniecznego, ul. Stawowa 7.

[18] Dwuetażowa murowana kapliczka z figurą św. Antoniego w górnej części i z obrazem aniołów w dolnej. L: grunt Alojzego Szendery, ul. Powstańców 37.

Warto również odnotować istnienie stałych symboli religijnych na budynkach mieszkańców:

(1) Dwie figurki świętych w szczycie starego domu Edmunda Waleczka. L: ul. Robotnicza 9.

(2) Płaskorzeźba figury Serca Jezusowego umieszczona na frontonie domu Leona Kołocha, ul. Jedności 1.

Do obiektów polecanych szczególniejszej opiece społeczności lokalnej należą:

(1) Pomnik poległych na wojnach, ufund. w 1968 r. I. na awersie: *1919 - 1921, 1939 - 1945, za Naszą i Waszą Wolność*. Na rewersie: *W hołdzie bohaterom, którzy walczyli i polegli o wolność i demokrację*. L: skwerek obok Ośrodka Zdrowia, ul. Jedności 2.

<sup>94</sup> /Przed II wojną światową stary zakład kamieniarski Beckego mieścił się między pszczyńskim młynem i tzw. Grupnerówką. Stąd pochodziło wiele kamiennych krzyży rozmieszczonych w ziemi pszczyńskiej.

(2) Zbiorowa mogiła 18 więźniów oświęcimskich zamordowanych przez esesowców w styczniu 1945 r. na ul. Wodzisławskiej w czasie pieszej ewakuacji KZL Auschwitz-Birkenau. Epitafium: *Zbiorowa Mogiła 18-tu Więźniów Oświęcimskich. Styczeń 1945*. L: cmentarz katolicki przy ul. Jedności 13.

W k. XIX wieku przy każdym studzienskim gospodarstwie siodłaczym istniały duże drewniane stodoły, zrębowe, ośmioboczne, z wysokimi dachami konstrukcji ślениeniowo-sochowej, kryte słomą. Było ich blisko 60. Do 1960 zachowało się ich 11<sup>95</sup>. Obecnie już nie istnieją. Jeden z takich zabytkowych obiektów, pochodzący jednak z Kryr, odbudowano w Pszczynie w tzw. Zagrodzie Wsi Pszczyńskiej.

---

<sup>95</sup> / Katalog zabytków... Tu podaje się nazwiska niektórych właścicieli i ówczesne numery domów, przy których te stodoły w tamtym czasie jeszcze stały: 15, 20 — Konstanty Mańka, 21 — Andrzej Sojka, 26 — Wincenty Przemek 27, Florian Spyra, 31 — Augustyn Kudła, 34 — Szendera, 49 — Karol Mańka, 50 — Józef Mańka, 153, 194.

KALENDARIUM*Ważniejsze wydarzenia z dziejów regionalnych i lokalnych**Czasy do schyłku X wieku*

**Pocz. IX w.** — Powstało silne słowiańskie państwo wielkomorawskie, które podporządkowało sobie Wiślan, a więc i obszar dzisiejszej ziemi pszczyńskiej, leżącej na zachodnim skraju państewka Wiślan..

**836 r.** — Do Wielkich Moraw przybyli Cyryl oraz Metody i szerzyli ą tu chrześcijaństwo, z którym zetknęli się wtedy także Wiślanie (podporządkowani Wielkim Morawom), w tym pramieszkańcy obszaru pszczyńskiego.

**904 r.** — Upadek Wielkich Moraw. Do znaczenia dochodzi państwo czeskie, które podporządkowało sobie Wiślan i tereny śląskie.

**990 r.** — Mieszko I odbiera Czechom Śląsk i dołącza go do Polski.

**999 r.** — Bolesław Chrobry włącza do Polski obszar Wiślan (w tym dzisiejszą ziemię pszczyńską).

*Od X do XIV w.*

**1000 r.** — Powstała diecezja krakowska, w której skład wszedł również obszar dawnego państewka Wiślan , a więc i nasze tereny pszczyńskie.  
(uwaga: tereny leżące na zachód od Studzionki leżały już na obszarze śląskim i powstające tam wioski automatycznie wchodziły w skład diecezji wrocławskiej).

**1138 r.** — W czasie podziału Polski na dzielnice (tzw. testament Bolesława Krzywoustego) obszar pszczyński (i bytomski) nadal znajdował się w granicach senioralnej dzielnicy krakowskiej.

**1178 r.** — W wyniku politycznych rozgrywek między potomkami Bolesława Krzywoustego kasztelania bytomska i oświęcimska (w jej składzie była ziemia pszczyńska) oderwane zostały od dzielnicy krakowskiej i włączone do Śląska. Książę Kazimierz Sprawiedliwy przekazał ten obszar Mieszкові Płatonogiemu, księciowi raciborskiemu. Od tego czasu teren pszczyński dzieli losy Śląska.

**1241 r.** — 2 IV przez ziemię pszczyńską przemknęli Tatarzy (Kraków → Racibórz), by tydzień później pokonać wojska Henryka II Pobożnego pod Legnicą. Po zwycięstwie pustoszyli Śląsk, w tym ziemię raciborską i jej wschodni skrawek pszczyński.

**II poł. XII w.** — Początek osadnictwa na ziemi pszczyńskiej według wzorów niemieckiego prawa kolonizacyjnego.

*Od XIV do poł XVIII w.*

**1303 r.** — Pierwsza znana nam wzmianka (pośrednia) o istnieniu grodu Pszczyzna.

**1305 r.** — Pierwsza wzmianka o Studzionce (*Stuczonka*).

**1326 r.** — Studzionka (*Studna*) figuruje w wykazie świętopietrza.

**1327 r.** — Leszek, książę raciborski, m.in. właściciel ziemi pszczyńskiej, traci niezależność składając hołd lenny królowi czeskiemu Janowi Luksemburгови.

**1345 r.** — Polski król Kazimierz Wielki próbuje odebrać królowi czeskiemu Śląsk. Wspomagany przez Węgrów zdobył Pszczynę oraz Rybnik i bezskutecznie oblegał Żory. Wojska obu stron rekwirowały żywność, co dotknęło także Studzionkę. Po nadejściu silnych wojsk czeskich Kazimierz wycofał się.

**1411 r.** — Książę raciborski Jan II wydziela swej żonie, ks. Helenie Korybutównie, ziemię pszczyńską jako dożywocie, co zatwierdził król czeski.

**1412 r.** — Książę Jan II dołączył do ww. dożywocia: Pielgrzymowice, Pawłowice, Warszowice, Woszczyce, Baranowice, Palowice, Bełk, Dębieńsko.

**1430 – 1433** — Husyci w czasie bezskutecznego oblężenia Pszczyzny i Żor pustoszą wioski pszczyńskie. Dotknęło to także Studzionkę. Prawdopodobnie w tych czasach zniknęła wioseczka Borki.

**1474 r.** — Węgierski król Maciej zabiegając o tron czeski walczy ze swymi przeciwnikami również na Śląsku. Szczególniejsze straty poniosła ziemia pszczyńska, w tym Studzionka, w r. 1473, gdy Węgrzy bezskutecznie

oblegali Żory. W roku następnym król Maciej odbiera ziemię pszczyńską ks. Wacławowi i chwilowo włącza ją do swych dóbr.

**1480 – 1517** — Ziemię pszczyńską posiada książę cieszyński Kazimierz II. który w 1517 r. sprzedaje ją Turzonom.

**1517 – 1548** — Pszczyńskie wolne państwo stanowe w rękach baronów z rodu Turzo.

**1536 r.** — Pierwszy imienny rejestr studzienczan wykazany w urbarzu panów pszczyńskich.

**1548 – 1765** — Stanowe państwo pszczyńskie w rękach rodu hrabiów Promniców.

**Pol. XVI w.** — Początki gospodarki folwarczno - pańszczyźnianej w ziemi pszczyńskiej.

**1568 r.** — Początki reformacji w pszczyńskim państwie stanowym. Ludność za sprawą Karola hr. Promnica (*cuius regio, eius religio*) przechodzi na luteranizm

**1577 r.** — Pan pszczyński, baron Karol Promnic, odbiera katolikom w Studzionce kościół. Studzienczanie przechodzą na luteranizm. Do parafii przybył pastor.

**1618 – 1648** — Wojna 30-letnia. Protestantckie siły (Szwedzi, Duńczycy, Niemcy) oraz walczące z nimi katolickie wojska cesarza austriackiego wyniszczyły Śląsk, w tym i ziemię pszczyńską.

**1662 r.** — Do Studzionki przybywa pierwszy po reformacji ksiądz katolicki, Franciszek Jagelius. Przejmuje kościół odebrany w 1654 r. ewangelikom. Rozpoczyna się powolna rekatolizacja mieszkańców wsi, którzy do tej pory w komplecie trzymali się konfesji protestanckiej.

**1678 r.** — Wzmianka o istnieniu szkoły parafialnej.

### *Czasy pruskie*

**1740 r.** — Prusy odebrały Austrii większość Śląska. W naszym rejonie nowa granica między Austrią i Prusami przebiegała do r. 1918 wzdłuż rzeki Wisły, zachowując miasteczko Strumięń po stronie cesarskiej. **Studzionka**

**przez następne 180 lat należała do Prus.** Walki o Śląsk ostatecznie wygasły dopiero po wojnie siedmioletniej, a więc w 1763 r. Przyniosły one ziemi pszczyńskiej znaczne zniszczenia.

**1765 – 1847** — Ziemię pszczyńską posiadają książęta z dynastii Anhalt-Köthen. Z nastaniem ich rządów wzrosły obciążenia pańszczyźniane, co m.in. było przyczyną wybuchu licznych buntów chłopskich.

**1808 r** — W Studzionce stacjonował jeden ze szwadronów napoleońskiego regimentu huzarów. Mieszkali u chłopów, którzy musieli ich utrzymywać.

**I poł. XIX w.** — Wieloletni proces uwłaszczania chłopów, w tym studzienskich.

**1822 r.** — 9 lipca spłonął stary drewniany kościół parafialny .

**1834 r.** — 31 sierpnia poświęcono nowo wzniesiony kościół katolicki, który po drobnych zmianach przetrwał do dziś.

**1847 – 1848** — Nieurodzaje, głód i tyfus głodowy. Z tego powodu w 1847 r. zmarło w parafii Studzionka 158 mieszkańców, zaś w roku następnym 133.

**1866 r.** — Budowa utwardzonej szosy Pszczyzna – Pawłowice. Na studzienskim odcinku poprowadzono ją północnym skrajem wsi.

**1894 r.** — Początek nauki w nowej szkole katolickiej (obecnie w tym budynku mieści się przedszkole).

**1896 r.** — Oddano do użytku, istniejący do dziś, murowany budynek szkoły ewangelickiej.

**1899 r.** — Zbudowano drogę do Wisły Małej.

**1907 r.** — Powstała wiejska Kasa Reifeisena (pożyczkowo-oszczędnościowa).

**1911 r.** — W Studzionce zainstalowano pierwszy telefon

**1919 – 1921** — Powstania śląskie i plebiscyt. Nieudany atak okolicznych powstańców 16/17 sierpnia 1919 r. na oddział Grenzschutzu na

Adlajchowie. Przez Studzionkę potajemnie przewożono dla powstańców polską broń ze Strumienia, który już od 1918 r. był w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej.

### *Po roku 1922*

1922 r. — W czerwcu wschodnia część G. Śląska, a więc i ziemia pszczyńska, weszła w skład II Rzeczypospolitej.

1933 r. — Powstała wiejska biblioteka Tow. Czytelni Ludowych.

1936 r. — Elektryfikacja Studzionki

1939 r. — Ukończenie budowy kościoła ewangelickiego.

1939 r. — Wkroczenie 1 IX do Studzionki hitlerowskich oddziałów 5. dywizji pancerniej; początek okupacji niemieckiej.

1940 r. — 6 czerwca w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Dachau zginął długoletni proboszcz, ks. Franciszek Długosz.

1945 r. — 18 – 21 I szosą Oświęcim-Pszczyna-Wodzisław pędzono ewakuowanych więźniów oświęcimskich. Na cmentarzu katolickim pogrzebano zwłoki 18 więźniów zamordowanych na studzińskim odcinku tej drogi.

Dnia 17 lutego, po kilkudniowych walkach, czerwonoarmiści z 60. armii gen. Kuroczkina wyparli ze Studzionki resztki wojsk niemieckich.

1957 r. — Otwarcie Szkoły Przynależności Rolniczego.

1968 r. — Oddanie do użytku nowej szkoły; odsłonięcie pomnika „W hołdzie poległym w walkach o wolność”.

1973 r. — Zakończenie prac przy budowie wodociągu wiejskiego.

1990 r. — Zakończenie prac związanych z gazyfikacją wsi.

## BIOGRAMY:

### *Ks. Franciszek Długosz*



Urodził się 8 stycznia 1874 r. w Łanach k. Woźnik w patriotycznej chłopskiej rodzinie Józefa i Joanny z domu Cogiel. Po ukończeniu bytomskiego gimnazjum studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Tam aktywnie udzielał się w Towarzystwie Akademików Górnoślązaków, którego współzałożycielem był Paweł Brandys, rodem z Pawłowic, późniejszy działacz narodowy oraz proboszcz w Dziergowicach i Michałkowicach. Franciszek Długosz był także prezesem Kółka Polskiego przy konwiktie biskupa wrocławskiego (wcześniejszym współtwórcą KP również był P. Brandys).

Po otrzymaniu święceń kapłańskich wrocławska kuria skierowała ks. Fr. Długosza, zgodnie z praktyką stosowaną wobec księży przyznających się do polskości, na tereny Brandenburgii. Pracował w Poczdamie i znanym Kościele Mariackim w Berlinie. Po tym okresie został proboszczem w Gostomii k. Prudnika, gdzie rzucił się w wir pracy narodowej i niepodległościowej. Był aktywnym działaczem i członkiem władz naczelnych Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego. Zabiegał także o to, by powiat prudnicki włączono do obszaru plebiscytowego. Ściągnęło to na niego szykany oraz napady niemieckich bojówek i dlatego w 1921 r. uszedł na tę część Górnego Śląska, która zarządzana była przez aliantów. Paweł Spyra przytacza w biografii ks. Długosza do dziś żywą opowieść o tym, w jaki to sposób zacyjny ten duchowny wydostał się wówczas z opresji. Otóż z zagrożonego terenu wywiozła go, podobno, farska gospodyni w koszu z bielizną.

W latach 1922 – 1939 ks. Franciszek Długosz był proboszczem w Studzionce. I tu także dał się poznać jako doskonały duszpasterz, krzewiciel kultury oraz postępu cywilizacyjnego.

Za jego czasów zelektryfikowano kościół, zakończono budowę wieży, odnowiono wnętrze świątyni, sprawiono dzwony i witraże.

Proboszczowskie gospodarstwo rolne było przykładowe dla tutejszych rolników, zaś na farze studzienskie dziewczęta poznawały nieznaną im dotąd tajniki nowoczesnego sporządzania przetworów i gotowania. Ks. Proboszcz gorąco zachęcał mieszkańców do porządkowania obejść gospodarskich i unowocześniania mieszkań. Jak podaje tradycja, za jego namową wielu studzienchan zastąpiło w swych izbach gliniane klepiska na „delówkę”, czyli podłogi z desek. Z jego inicjatywy w pobliżu probostwa wybudowano Dom Parafialny,

w którym mieszkali nauczyciele i urzędował miejscowy wójt. Skupiało się w nim również życie różnych organizacji społecznych oraz zespołów śpiewaczych, a także teatralnych, których był współzałożycielem i opiekunem.

Po przewrocie majowym w 1926 r. ks. Franciszek Długosz opowiedział się za obozem Piłsudskiego i był aktywnym sanatorem.

Dzięki niemu powstała w Studzionce Parafialna Akcja Katolicka, skupiająca lokalne stowarzyszenia katolickie.

Był lubianym duszpasterzem, chociaż w swych kazaniach nie wahał się ostro wypominać parafianom ich moralnych potknięć, jak pijaństwo i złodziejstwo. T. Wojciech przekazał nam w swym opracowaniu takie oto zdarzenie:

„Pewnego razu proboszcz, piętnując na kazaniu złodziei, powiedział: *Czego się to u nas nie kradnie? Wszystko można z miejsca ruszyć... z wyjątkiem kowadła i rozpalonego żelaza.* W odpowiedzi na proboszczowską połajankę złodzieje szybko zorganizowali się i jeszcze tej nocy skradli kowalowi kowadło. O komentarzach dotyczących tego wydarzenia nie będziemy tu wspominać”.

W 1939 r. ks. Długosz obchodził 65 urodziny i zamierzał przejść na emeryturę. Bp Adamski chwilowo nie wyrażał na to zgody. 1 września do Studzionki weszły niemieckie wojska.

Spółcznikostwo i działalność na niwie narodowej spowodowały, że 2 maja 1940 r. został zaaresztowany przez gestapo i z innymi księżmi osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau. Zginął tam 7 czerwca jako więzień nr 7526. Zwłoki spopielono w monachijskim krematorium.

Ks. Radca Franciszek Długosz odznaczony był Srebrnym Krzyżem Zasługi i Gwiazdą Górnośląską. Od 1988 r. osiedle mieszkaniowe zbudowane na farskim polu (w 1950r. odebrane przez państwo) nosi jego imię. Upamiętniono to wówczas stosowną tablicą przytwierdzoną na ścianie Domu Parafialnego.

**Źródło:** *Archiwum Archidiecezji Katowickiej — kartoteka zm. księży.* Wspomniany także w: 1/ *Encyklopedia powstań śląskich. Opole 1982, s. 95.* 2/ *Ks. Prob. Franciszek Długosz — wspomnienie. Folder z 1995 r. z tekstem Pawła Spyry.* 3/ *Słownik biograficzny ziemi pszczyńskiej. Pszczyzna 1996, s.62.* 4/ *Alfons Mrowiec: Ślązacy zamęczeni w Dachau [w:] Prace historyczne Uniwersytetu Śląskiego, 1/ 1970, s. 85* (w innych opr. jako datę śmierci ks. Długosza podaje się 6 czerwca).

---

***Ks. Józef Studziński CM, proboszcz na Brooklynie***  
(rodowe nazwisko Pieczka, w dorosłym życiu zamienił je na Studziński)



Urodził się w Studzionce 12 II 1887 r. Elementarne wykształcenie uzyskał w rodzinnej wsi, dalsze u Księża Misjonarzy w Krakowie, do których wstąpił w roku 1905. Święcenia kapłańskie uzyskał 2 lipca 1911 roku. Wnet też wyjechał do USA, gdzie już od kilku lat polscy Misjonarze św. Wincentego a Paulo sprawowali opiekę duchową nad polskimi emigrantami.

Pierwszą jego placówką na nowym kontynencie była parafia św. Jadwigi w Filadelfii. Stamtąd przeniesiono go do Derby Conn, gdzie pozostał dłuższy czas. Najpierw był w tym mieście wikarym, a od 1923 do 1929 roku proboszczem parafii św. Michała.

W r. 1929 mianowany został rektorem Kolegium św. Jana Kantego w Erie i na tym stanowisku pozostał przez kolejnych 5 lat.

W 1935 r. powołano go na proboszcza parafii św. Stanisława Kostki w Nowym Jorku, na Brooklynie. Na tej placówce przetrwał do chwili zgonu, który niespodzianie nastąpił 3 grudnia 1954 roku. W pogrzebie nie mogli uczestniczyć krewni z Polski. Najbliższym z żałobników był ks. G. Krzysteczko rodem z Mizerowa, przebywający wówczas w Ameryce. Zmarłego proboszcza żegnało tysiące parafian i Polonusów z różnych stron USA. Ceremonię przy katafalku, w obecności 60 księży, odprawił sufragan brooklyński, ks. bp J. Boardmann. Na koniec chór św. Cecylii zanucił pieśń pożegnalną „W mogile ciemnej”, a potem trumnę wyprowadzono na cmentarz Kalwaryjski, gdzie znajduje się wspólny grobowiec Księża Misjonarzy.

Ks. J. Studziński wiele działał w życiu religijnym Polonii, dużo też uczynił w podtrzymywaniu jej narodowego ducha. Pamiętali o tym Polonusi nadając jednemu z brooklyńskich skwerków imię ks. **Józefa Studzińskiego**. Jest to jedyne miejsce na zachodniej półkuli, którego nazwa ma związek z naszą Studzionką.

*Fragmenty z prasy polonijnej i audycji radiowej:*

*„... We wtorek 7 grudnia zwłoki śp. Ks. J. Studzińskiego zostały złożone na wieczny odpoczynek /.../. Polonia zarówno w Greenpoint (cz. Brooklynu - Z.O.) — gdzie zmarły był proboszczem — ale i w całej Metropolii Nowojorskiej została okryta głęboką żałobą!.../. W dniu pogrzebu kościół św. Stanisława już we wczesnych godzinach rannych został zapełniony po brzegi /.../.*

*Ks. J. Studziński przede wszystkim zajmował się wychowaniem młodzieży na dobrych obywateli i katolików. Toteż szkolnictwo w jego parafii zawsze stało na naczelnym miejscu. Młodzież zaś po wyjściu ze szkoły skupiała się w licznych organizacjach oświatowo-wychowawczych. Co roku Jaselka polskie, sztuki teatralne, koncerty i tyleż innych imprez odbywały się w audytorium św. Stanisława Kostki. Z parafianami swymi, nawet z tymi w służbie wojskowej, pozostawał w kontakcie przez gazetkę parafialną „Patron”, informując ich stale o życiu w parafii. Polonia poniosła niepowetowaną stratę po zgonie śp. Ks. Józefa Studzińskiego.*

(„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH”, 13 GRUDNIA 1954 r.)

„/.../ W piątek 3 grudnia zmarł zasłużony kapłan, zmarł ceniony i gorliwy patriota polski, zmarł wielki misjonarz Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincen- tego a Paulo. /.../ Oddał swe serce i wszystkie siły dla dobra swej parafii. Dzięki jego świetnej administracji, nie tylko parafia doskonale się rozwijała, ale szkoła parafialna uchodzi za wzorowy zakład naukowy.

Ks. J. Studziński był nieskazitelnego charakteru. Cieszył się wyjątkowym szacunkiem i miłością nie tylko wśród parafian, lecz również całej Polonii /.../.

(Stacja radiowa **WLIB**, program „Głos Polonii”).

*(Wspomnienie o ks. J. Studzińskim opracowano w oparciu o tekst zamiesz- czony w tygodniku parafii św. Stanisława Kostki „Patron”, nr 50 z 12 XII 1954 r.)*

---



Jest jednym z czterech studzienczan, który z racji swych dokonań winien znaleźć trwale miejsce na kartach słowników biograficznych.

Urodził się 10 XII 1916 r. jako syn Franciszka i Anny z domu Łakota. W październiku 1934 r. wstąpił w Wilnie do Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego a Paulo (CM), gdzie dwa lata później złożył śluby zakonne. Po ukończeniu w maju 1938 r. gimnazjum staroklasycznego przeniósł się do Krakowa, by dalszą naukę kontynuować w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w maju 1943 roku, zaś święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks.

biskupa Jana Lorka w lipcu.

W roku 1944 przełożeni wystali go do parafii św. Krzyża w Warszawie, gdzie przeżył trudne chwile powstania warszawskiego. Po kapitulacji powstańców przebywał wraz z innymi uchodźcami w Grodzisku Mazowieckim. W marcu 1945 r. wrócił do zburzonej stolicy i przebywał w niej do końca 1946 r.

W styczniu 1947 roku wraz z ks. Antonim Czaplą wyjechał drogą morską do USA, a stąd do Chin. W pracy misyjnej przydatne okazywały się wiadomości medyczne, dlatego w latach 1947 – 1948 odbywał studia lekarskie na francuskim Uniwersytecie „Aurora” w Szanghaju. Przejęcie w Chinach władzy przez komunistów zmusiło go do opuszczenia tego kraju. Wyjechał do USA, gdzie też w St. Louis kontynuował przerwane studia medyczne. Praktykę lekarską odbył w szpitalu w Chicago.

W grudniu 1956 r. wrócił na Daleki Wschód. Osiadł na wyspie Tajwan, a więc na tym skrawku Chin, którego nie opanowali komuniści. Tu równoległe z pracą misyjną zajmował się leczeniem. Wśród tajwańskich katolików, i nie tylko, zasłynął jako człowiek prawego charakteru, nie szczędzącego sił w niesieniu posługi kapłańskiej i medycznej.

W 1967 r. przeniósł się do czarnej Afryki. Objął placówkę misyjną pod Lagos w Nigerii, gdzie zbudował katolicki szpital składający się z 9 pawilonów z 180 łózkami. Na tamtejsze warunki było to kolosalne przedsięwzięcie. I tu, podobnie jak na Tajwanie, ks. Golli nie szczędził sił. Wspomniany szpital św. Józefa nie był jego jedynym nigeryjskim dziełem. Dzięki jego staraniom powstały bowiem dwa dalsze.

Praca na placówkach misyjnych, niezwykle wyczerpująca, odbiła się na zdrowiu tego zacnego kapłana. Schorowany opuścił więc w 1977 r. Nigerię i wyjechał do USA, gdzie w miarę sił pracował jako kapelan wojskowego szpi-

tala dla kombatantów. Myślami stale jednak wracał do swych dalekich nigeryjskich przyjaciół, tych którym śpieszył z pomocą jako kapłan i lekarz. W 1991 r. doznał lekkiego wylewu krwi do mózgu. Zmarł 17 kwietnia 1994 r.

Mogiła ś.p. ks. dra W. Golli znajduje się na cmentarzu w mieście Utica, które leży nad rzeką Mohawk w stanie Nowy Jork. Nie jest łatwo znaleźć ją na tamtejszej nekropolii, o czym w roku 1995 przekonali się studzienczanie Alojzy i Maria Gruszkowie, którzy szukali tego grobu. Nie bez trudu odnaleźli nad miejscem pochowku położoną poziomo na modłę amerykańską na powierzchni ziemi tablicę z następującą skromną inskrypcją:



*Źródło: Materiały, w tym wycinki prasy amerykańskiej, dostarczone przez mgra inż. Lucjana Ślezię, siostrzeńca księdza Golli.*

Objaśnienia: CM — Zgromadzenie Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, MD — doktor medycyny, Reverend - czcigodny, wielebny.

### **Ks. Prob. Henryk Strzebniok**



Urodził się 27 sierpnia 1910 roku w Biertułtowach. W wieku 14 lat rozpoczął naukę w niemieckim prywatnym gimnazjum w Rybniku. Bezpośrednio po maturze w 1934 r. wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego 24 czerwca 1934 roku przyjął święcenia kapłańskie.

Jako duszpasterz ks. Henryk Strzebniok pracował w rodzinnych Biertułtowach, później w Imielinie, Tarnow-

skich Górach oraz Siemianowicach. W 1946 r. mianowano go administratorem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Studzionce. Dekret na tutejszego proboszcza otrzymał dopiero w 1957 r., a więc z nastaniem tzw. odwilży gomułkowskiej. W okresie stalinowskim oraz w latach sześćdziesiątych doznał ze strony władz komunistycznych (w tym finansowych, które zawyżały parafii podatki) wiele kłopotów, co nadwyrężyło jego zdrowie.

W 1975 r. przeszedł na emeryturę i przez następnych dwadzieścia lat mieszkał w Domu Parafialnym w Studzionce. Zmarł 1 sierpnia 1994 r. po sześćdziesięciu latach kapłaństwa. Pochowany został 3 VIII na miejscowym cmentarzu.

*Źródło: 1/ Gość Niedzielny, 14 VIII 1994. 2/ Schematyzm Archidiecezji Katowickiej, 1993, ss. 408, 662, 763. 3/ osobiste akta śp. Ks. H. Strzebnioka przechowywane w Domu Parafialnym w Studzionce.*

### **Ks. Alfred Prochasek**



Urodził się 7 marca 1930 r. w Gołkowicach, wówczas należących do parafii w Godowie, w rodzinie górnik Emila i Moniki z d. Waclawiec. Ochrzczony 16 III 1930 r. w filialnym kościele w Gołkowicach, do pierwszej Komunii św. przystąpił 7 VIII 1941 r., bierzmowany przez wikariusza generalnego ks. Franciszka Woźnicę 29 VIII 1943 r.

Po rocznej nauce w rybnickim Gimnazjum Handlowym przeniósł się w 1947 do Męskiego Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu, gdzie w 1950 r. zdał maturę. Bezpośrednio po niej rozpoczął studia w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie uzyskał w Katowicach 5 VI z rąk bpa Zdzisława Golińskiego. W pierwszym etapie swego duszpasterzowania był wikarym w: Godowie, Czechowicach-Dziedzicach, Wirku, Świerklańcu i Dąbrówce Małej. Od 1967 jako wikariuszowi w Miedźnej powierzono mu jednoczesne duszpasterzowanie w sąsiedniej Grzawie. Do roku 1975 był rektorem tamt. kościółka. Od 1975 r. był proboszczem w Studzionce. Arcybiskup katowicki — czytamy w *Zwiastunie Wniebowziętej* — doceniając duszpasterską pracę ks. Prochaska, troskę o parafialny kościół, opiekę i dużą życzliwość w stosunku do komoranta, emerytowanego ks. prob. H. Strzebnioka, mianował go w 1995 r. kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej.

Ks. Kan. A. Prochasek zmarł 4 VIII 1996 r. w klinice w Katowicach-Ligocie i dnia 8 sierpnia pogrzebany został na parafialnym studzińskim cmentarzu. Ceremonii pogrzebowej przewodniczył bp pomocniczy Archidiecezji Katowic-

kiej, ks. dr Gerard Bernacki. Uczestniczyło w niej 71 kapłanów katolickich, proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Pszczynie ks. Jan Badura, delegacje z różnych parafii, a nade wszystko liczni studzieńscy parafianie.

*Źródło: 1/ Zwiastun Wniebowziętej, gazetka parafii pw. Wniebowzięcia NMP, nr 11/1996, 15 sierpień 1996. (na s. 3 o dokonaniach Zmarłego i obszerny opis ceremonii pogrzebowej) 2/ Schematyzm..., s. 53, 326, 408.*

### *O.O. Jan i Teofil Chodźdłowie, werbiści.*



O. Jan Chodźdło urodził się 18 maja 1902 r. w Studzionce. Po ukończeniu tutejszej szkoły podstawowej uczęszczał do Niższego Seminarium św. Krzyża w Nysie i tam w 1925 r. zdał maturę. Następnie rozpoczął nowicjat w Międzynarodowym Seminarium Misyjnym Księży Werbistów w Seminarium Misyjnym w St. Gabriel pod Wiedniem, skąd po roku wraz z innymi przeniesiony został do podobnego seminarium w St. Augustin k. Bonn. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1927 r., po których przez rok uczył w niższym seminarium Werbistów w Steyl w Holandii. Po czterech latach

studiów w Rzymie w 1932 r. przyjął święcenia kapłańskie.

W latach 1933 – 1936 wykładowcą filozofii w Santo Amaro k. Sao Paulo w Brazylii. Jednocześnie pełnił służbę duszpasterską w okolicznych kościołach. Zastępował misjonarzy, zwłaszcza polskich, w czasie ich urlopów. Pełniąc taką posługę w 1933 r. w Muricii, przyjmował w tej parafii dwóch zacnych gości: bpa Kubinę z Częstochowy i ministra RP Grabowskiego

Po powrocie w 1936 r. do kraju wykładał filozofię i teologię w Seminarium Werbistów w Chłudowie, w zabudowaniach odkupionych od Romana Dmowskiego, uczył filozofii i teologii.

Po wybuchu II wojny światowej chłudowskie obiekty werbistów hitlerowcy zamienili na przejściowe więzienie. Po jakimś czasie większość duchownych i kleryków wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau, pozostałych wyrzucono do Generalnej Gubernii. Na opustoszałej placówce pozostał sam o. Jan Chodźdło i do końca okupacji sprawował w okolicy obowiązki duszpasterskie oraz strzegł chłudowskiego Domu. Wynegocjował to z Niemcami poznański bp Dymek.

W kwietniu, jako jedyny wykładowca, reaktywował chłudowskie seminarium werbistów, zaś po przeniesieniu tej uczelni w 1948 r. do Pieniężna został rektorem tamt. kościoła. Pełnił również funkcję radcy prowincjonalnego. Wydzielony pracą i chorobą zmarł w opinii świętości 8 grudnia 1951 r. Zaliczony

do grona Sług Bożych. Jedyne to bodaj przypadek w naszym pszczyńskim regionie.



O. Teofil, brat O. Jana, syn Stanisława i Zofii z Kojzarów, urodził się 30 IX 1909 r. W 1932 r. uzyskał w Rybniku świadectwo dojrzałości i śladem swego starszego brata rozpoczął studia w Seminarium Misyjnym w Mödling k. Wiednia. Na jego dalszą karierę naukową wywarł wówczas znaczący wpływ słynny lingwista i etnolog ks. Wilhelm Schmidt. Po święceniach kapłańskich w 1928 r. studiował w Rzymie (1938/1939), zaś następnie pogłębiał swą wiedzę na znanym uniwersytecie we szwajcarskim Fryburgu (1939 – 1942), gdzie w pierwszym rzędzie zainteresował się wspomnianą już etnologią i religioznawstwem. Stąd też jego praca doktorska, obroniona w 1942 r., dotyczyła życia i religii niewielkiego narodu Jakucji (0,5 mln) w północno-wschodniej Syberii. Poza pracą naukową otaczał opieką polskich uchodźców wojennych w Szwajcarii.

Po powrocie w 1948 r. do kraju był wykładowcą Seminarium Werbistów w Pieniężnie oraz w Seminarium Duchownym w Olsztynie. Oprócz tego pełnił wiele innych funkcji, między innymi przejściowo administrował parafią Radziejowo na Warmii.

W 1961 r. obronił pracę habilitacyjną z zakresu religioznawstwa i etnografii pt. *Karagasi - Tofafary*. Od tego też roku był kierownikiem Katedry Historii i Etnologii Religii KUL-u. Będąc prof. nadzwyczajnym tej uczelni wykładał również na warszawskiej ATK. Wypromował wielu magistrów i doktorów. Zmarł 6 lutego 1979 r. w Pieniężnie w 70-tym roku życia.

*Opracowano na podstawie: Werbiści w Polsce. Oprac. Roman Małek SVD, Pieniężno 1982, ss 73, 87*

*Wyjaśnienia: Etnologia jest nauką zajmującą się kulturą ludów niecywilizowanych. Natomiast Tofafary to niewielki lud grupy altajskiej (należą do niej także np. Jakuci, Tuwinci, Czuwasi, Tatarzy) zamieszkający w skupiskach na wschodnich kresach Federacji Rosyjskiej, nad dolnym Amurem, w pobliżu Chabarowska.*

---

## **Ks. dr Franciszek Ziebura, CM.**



Franciszek Ziebura urodził się w Studzionce 9 października 1897 r. Po ukończeniu szkoły podstawowej od 1911 r. uczył się w Krakowie w Małym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy św. Wincentego `a Paulo. Jako obywatel pruski w 1917 roku został wezwany z austriackiego Krakowa do służby wojskowej w armii niemieckiego kajzera. Na froncie znalazł się w obsłudze ckm-u. W 1918 r. szczęśliwie wrócił do Krakowa, zdał maturę i kontynuował naukę w Instytucie Księży Misjonarzy. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1923 roku. Rodzice Franciszka nie doczekali tego dnia. W Mszy św.

prymicyjnej uczestniczył żyjący jeszcze dziadek i babcia.

Po dwóch latach dalszych studiów w Rzymie otrzymał tytuł doktora teologii dogmatycznej. Po powrocie przez cztery lata był dyrektorem Małego Seminarium, do którego sam kiedyś uczęszczał. Następnie duszpasterzował w parafii św. Krzyża w Warszawie. Przemęczony pracą katechetyczną osiadł w Nowej Wsi pod Krakowem i tu pracował do wybuchu II wojny światowej.

W początkach września 1939 r. przez Zaleszczyki uszedł do Rumunii, gdzie pełnił opiekę duchową nad polskimi uchodźcami. Później była Palestyna (Jerozolima, Tel-Awiv, Ain-Karem) i praca wśród żołnierzy polskiej Brygady Karpackiej i miejscowej cywilnej Polonii. W wolnych chwilach komponował pieśni religijne.

Po wojnie na krótko osiadł w Bejrucie, a następnie wykładał we francuskim Seminarium Duchownym w algierskiej Constantine. Od 1956 r. przebywał we Francji i w miejscowości Pontoise został kapelanem francuskich sióstr zakonnych. Jednocześnie opiekował się okolicznymi Polakami.

Po dziesięciu latach, mając już 69 lat, ks. dr F. Ziebura przeszedł w charakterze kapelana do znanego w Paryżu Zakładu św. Kazimierza, gdzie też pozostał do śmierci. Dodatkowo prowadził duszpasterstwo dla Polaków w Triel.

W święto Bożego Ciała, w obecności ks. wizytatora oraz licznych księży i wiernych, odprawił w kaplicy wspomnianego Zakładu uroczystą Mszę św. z okazji 60-lecia kapłaństwa. Z tej okazji otrzymał liczne telegramy z życzeniami, m.in. od ojca św. Pawła VI, ks. kard. Wyszyńskiego i ks. kard. Karola Wojtyły.

Ks. dr Ziebura zmarł 5 maja 1987 r. Po jego śmierci szczególnie osieroconymi poczuli się pensjonariusze Zakładu oraz opiekujące się nimi Siostry Szarytki. Pogrzeb z udziałem licznych duchowieństwa i wiernych odbył się 9 maja.

*(oprac. na podst. wycinków prasowych dostarczonych przez inż. J. Wydrę).*

**Ks. Jan Łakota.**



Jan Łakota, syn Franciszka i Marii z d. Stryczek, urodził się w Studzionce 13 grudnia 1908 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej, poszedł śladem Jana Chodziły i został uczniem Niższego Seminarium Ojców Werbistów w Nysie, a po jego ukończeniu wyjechał do Wiednia i tam odbył dalsze studia teologiczne. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1936 roku. Przez następny rok pozostał w Wiedniu kontynuując dalszą naukę. Do Polski wrócił w

1937 r. i 26 czerwca odbyła się w Studzionce jego uroczystość prymicyjna.

Po prymicjach ks. Jan Łakota wyjechał na placówkę misyjną w Argentynie. Między innymi pracował w miejscowościach Piray i Alba Posse. Tam też obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. Zmarł w maju 1991 r. i spoczął w ziemi argentyńskiej.

*(Oprac. na podst. informacji zebranych przez J. Wydrę u Teresy Łakota)*

### **Franciszek Holomek**

(odpis życiorysu sporządzonego w 1949 r.)

*Urodziłem się 3 XII 1910 r. w Bottrop (Niemcy), jako syn Konstantego i Katarzyny z domu Konopków. W 1925 roku ukończyłem siedmioklasową szkołę powszechną w kolonii „Ema”, pow. Rybnik. Państwowe Seminarium Nauczycielskie ukończyłem 11 VI 1930 r. w Pszczynie. Pierwszą posadę nauczycielską otrzymałem 1 IX 1930 roku w Pielgrzymowicach. Po dwóch latach pracy przeniesiono mnie 1 IX 1932 r. do wsi Pasieczki, pow. Pszczyna. 12 IX 1932 r. zostałem powołany do czynnej służby wojskowej w 73 Pułku Piechoty (podchorążówka — Z.O.) i przebywałem w nim do 20 IX 1933 r. Po przejściu do rezerwy otrzymałem z dniem 1 X 1933 r. nominację na nauczyciela w Studzionce, gdzie pracowałem do wybuchu wojny. Praktyczny egzamin nauczycielski zdałem dnia 10 III 1936 otrzymując dekret ustalenia z dniem 1 X 1936 r. (po maturze było się stażystą, dopiero tzw. egzamin praktyczny dawał prawo do nominacji na nauczyciela stałego — Z.O.). W tymże samym roku 1 stycznia otrzymałem awans na oficerski stopień podporucznika rezerwy.*

*W wojnie z Niemcami brałem udział od 31 VIII do 25 IX 1939 r., najpierw w charakterze dowódcy plutonu, a następnie dowódcy kompanii. W niewoli niemieckiej przebywałem w Krakowie w okresie 25 IX do 5 X 1939 r. Następnie przez 1 rok byłem bezczynny i dopiero 5 kwietnia 1941 r. przyjąłem pracę w drukarni Mayera w Raciborzu w charakterze introligatora. Stąd 5 VIII przeniesiono mnie do fabryki maszyn w Raciborzu, w której pracowałem jako kier. kranu (tzn. suwnicowy — Z.O.), później borer (obsługa fabrycznej wiertarki — Z.O.).*

*W fabryce pracowałem do 18 II 1943 r. i byłem w niej traktowany jako Polak, czyli bez niemieckiej przynależności narodowościowej i w związku z tym potrącano mi 15% zarobków. Znając język niemiecki władze wpisały mnie do III grupy Volkslisty i powołały 19 V 1943 r. do szeregowej służby wojskowej w Wehrmachcie. Sprzeciwiałem się temu i w związku z tym dwukrotnie stawałem we Francji (Bordeaux, Tuluz) przed sądem wojskowym, który wreszcie uznał, że jako polski oficer nie mogę służyć w niemieckiej armii i wtedy też zwolniono mnie z tego wojska. Ponownie podjąłem pracę w raciborskiej fabryce maszyn. W czasie zbliżania się frontu do 15 IV 1945 ukrywałem się w Gorzycach, gdzie doczekałem się wyzwolenia i już 18 kwietnia powierzono mi organizowanie szkoły w Studzionce. Obecnie jestem p.o. kierownika szkoły. Należę do Stronnictwa Ludowego. Pracuję w organizacjach młodzieżowych Służby Polsce i Przynależności Rolniczego. Na terenie szkoły prowadzę Spółdzielnię Uczniowską, Szkolną Kasę Oszczędności i opiekę nad sierotami.*

*Studzionka, dnia 28 czerwca 1949 r.*

*Robert Pawiczak*

Do r. 1970 pracował w Studzionce jako nauczyciel na pełnym etacie, zaś do 1990 r. w niepełnym wymiarze godzin. Był najdłużej pracującym nauczycielem w Studzionce (60 lat). Nie założył własnej rodziny. Obecnie mieszka u krewnych k. Wodzisławia.

---

### **Stanisław Paszek**

(odpis życiorysu napisanego w 1949 r. oraz inf. Łucji Koniecznej)

*Urodziłem się 10 lutego 1902 roku w Czechowicach, pow. Bielsko. Wyznaję, jak i moi rodzice, religię rzymsko-katolicką i pochodzę z wiernego chłopsko-robotniczego ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Jestem ojcem sześciorga żyjących dzieci, jedno zmarło w czasie okupacji niemieckiej.*

*W młodości uczęszczałem do szkoły powszechnej w Czechowicach oraz do szkoły wydziałowej Towarzystwa Szkół Ludowych w miejscu. Studiowałem i zdawałem egzamin kwalifikacyjny do zawodu nauczycielskiego w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Białej Krakowskiej.*

*Od 1921 do 1924 roku pełniłem obowiązki tymczasowego nauczyciela 4-klasowej szkoły powszechnej w Zarzeczcu, pow. Bielsko. W 1924 r. powołano mnie na stanowisko kierownika szkoły w Bronowie, pow. Bielsko, gdzie pracowałem do r. 1935. W tym okresie czasu przeprowadziłem tam budowę nowej szkoły. W 1935 r. powierzono mi zorganizowanie od nowa zaniedbanej nauki przez ponowne otwarcie jednoklasowej szkoły z czterema oddziałami w Zabrzeżu-Podjaziu.*

*Dnia 1 września 1939 roku uciekałem wraz z rodziną przed najazdem niemieckim do Kęt, ale na rozkaz polskich wojskowych, z powodu niemożności dalszej ucieczki z drobnymi dziećmi, zawróciłem do poprzedniego miejsca zamieszkania. Za namową miejscowej ludności, która obawiała się przybycia nauczyciela z Niemiec, znając nieco język niemiecki, podjąłem pracę w tej okupacyjnej szkole. Jako nauczyciel szkoły niemieckiej nie sprzeniewierzyłem się sprawie narodowej. Wykorzystując swoje stanowisko ochraniałem tutejszą ludność przed różnymi niemieckimi represjami, co po wojnie poświadczyli przed sądem miejscowi ludzie. Latem 1944 wysłano mnie do prac fizycznych przy budowaniu ziemnej linii oporu w pobliżu Wadowic. W obawie, by nie dostać się do Oświęcimia podporządkowałem się temu poleceniu.*

*Dnia 1 IX 1944 r. powołano mnie do niemieckiego wojska i służyłem w naziemnej obsłudze lotnictwa. W styczniu 1945 r. w skorzystałem z zamętu spowodowanego bombardowaniem i wróciłem do domu. Z chwilą wkroczenia czerwoarmistów zostałem przez NKWD ujęty i jako były żołnierz niemiecki wywieziony nad Wołgę do Rosji. Wróciłem stamtąd po siedmiu miesiącach. Od 1 IX 1945 r. przydzielono mi posadę nauczyciela w Suszcu, lecz wkrótce decyzję tę zmieniono i przesłano mnie do Studzionki.*

*Poza szkołą pracuję społecznie w Związku Samopomocy Chłopskiej, w Gromadzkim Komitecie Ochrony Roślin i nadal dla dobra okolicznego i miejscowego ludu polskiego.*

*Studzionka, dnia 30 VI 1949 r.*

St. Paszek był również organistą, co spowodowało zdjęcie go w r. 1953 ze stanowiska. Po sześciu latach pracy w różnych pszczyńskich szkołach wrócił w 1959 na posadę nauczyciela w Studzionce. W styczniu 1962 zachorował, we wrześniu zmarł i spoczął na studzienskim cmentarzu.

---

**Zofia Śladek, nauczycielka**  
(odpis życiorysu z 1949 r.)

*Urodziłam się 22 marca 1900 roku w Mysłowicach jako najstarsza córka robotnika kopalnianego Augustyna i Julii z domu Wyciśłok. W 1914 r. ukończyłam siedmioklasową niemiecką szkołę podstawową. Czytania polskich książek i polskiej pieśni patriotycznej nauczył mnie dom rodzinny, w którym pielęgnowano tradycje polskie, przeniesione przez ojca z Kongresówki, w której się urodził i wychował.*

*Pod zaborem pruskim nie miałam dostępu do szkoły średniej. Dopiero po wojnie światowej, w okresie plebiscytowym, korzystałam z zorganizowanych kursów języka polskiego i z wykładów Uniwersytetu Ludowego. Po takim przygotowaniu przyjęto mnie w roku 1922 na roczny kurs seminaryjny w Mysłowicach. W roku 1923 kurs ten rozwiązano ze względu na małą liczbę słuchaczy.*

Po egzaminie otrzymałam 1 marca 1923 r. posadę nauczycielki pomocniczej w Studzionce. Teraz miałam możliwość kształcenia się na kursach dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych.

Pracując w Studzionce, a równocześnie kształcąc się w latach 1923 - 1927, zdobyłam programem przepisane kwalifikacje nauczycielskie. Ostateczny egzamin zdałam 2 grudnia 1927 r. Na jego podstawie otrzymałam posadę nauczycielki tymczasowej w dotychczasowym miejscu pracy, czyli w Studzionce. Nauczycielski egzamin praktyczny zdałam 5 maja 1931 r. i otrzymałam tzw. ustalenie nauczycielskie. Po trzykrotnej prośbie uzyskałam w 1939 r. przeniesienie do szkoły w Łaziskach Średnich, ale wybuch wojny przeszkodził w podjęciu tam pracy.

W czasie okupacji byłam do 1 marca 1943 r. zatrudniona w gospodarstwie wiejskim. Od 15 III tego roku Arbeitsamt skierował mnie do pracy do Kasy Chorych w Pszczynie jako pomoc biurową.

W 1945 roku, zaraz po wyzwoleniu Studzionki, wróciłam na stare miejsce pracy i pomagałam przy organizowaniu szkoły i dożywianiu dzieci.

Studzionka, dnia 25 II 49 r.

*Śladek Zofia*  
*nauczycielka*

Zofia Śladek nie założyła własnej rodziny. Obecnie przebywa w Domu Zasłużonego Nauczyciela w Mikuszowicach.

---

### **Franciszek I i II Niezgodowie**

Franciszek I Niezgoda ur. się ok. 1860 r. w Pawłowicach. Jego rodzinny dom znajdował się przy drodze do przysiółka Koźle, w pobliżu dzisiejszej linii kolejowej. U schyłku stulecia ożenił się w Studzionce z Zofią z d. Koczorek, primo voto Skiba, secundo voto Waleczek. Synowi zrodzonemu z tego małżeństwa również nadano imię Franciszek. Dlatego w późniejszym czasie ojca oznaczano jako Franciszek I, zaś syna jako Franciszek II.

Franciszek I był światłym człowiekiem i aktywnym działaczem polskim. W Studzionce cieszył się dużym autorytetem. Był pierwszym prezesem rady nadzorczej założonego w 1907 r. w Pszczynie Banku Ludowego. Był członkiem założonej 20 XI 1918 r. Powiatowej Rady Ludowej, zaś dwa dni później został delegatem ziemi pszczyńskiej na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. W okresie powstań śląskich piastował funkcję komendanta powstańczego Studzionki. Zmarł w 1933 r.

Franciszek II Niezgoda urodził się 27 IX 1893 r. Jako żołnierz kajzerowskiej armii niemieckiej skierowany był w czasie I wojny światowej na front francuski. Tu też został ranny i przebywał w szpitalu do czasu zakończenia

wojny. Po powrocie, idąc śladem ojca, rzucił się w wir pracy narodowej, politycznej i społecznej. Był przewodniczącym Polskiej Komisji Plebiscytowej w Studzionce. W 1919 uczestniczył w nieudanym ataku na placówkę Grenzschutzu na Adlajchowie. W dwóch następnych powstaniach pełnił funkcję kuriera powstańczego. Był założycielem miejscowego Kółka Rolniczego. W okresie międzywojennym współorganizował w Pszczyńskim PSL-Piast i wchodził w skład Zarządu Powiatowego tego stronnictwa. Ponadto czynnie udzielał się w takich organizacjach, jak: Obóz Zjednoczenia Narodowego, Związek Powstańców Śląskich, Związek Zachodni. Od 1930 r. pełnił funkcję naczelnika gminy. W 1933 r. starosta pszczyński przedstawił go prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu do odznaczenia państwowego.

I IX 1939 r. uszedł przed Niemcami na wschód kraju, ale po zajęciu tamtejszych terenów przez Armię Czerwoną wrócił na Śląsk i ukrywał się u teścia Michalika w Szerokiej. Dzięki wstawiennictwu studzieńskich Niemców mógł wrócić do domu. Nie bacząc na niebezpieczeństwo współdziałał z AK. Należał do miejscowej konspiracyjnej Straży Ochrony Powstania. Mimo różnych represji przetrwał w swej rodzinnej wsi do zakończenia wojny, po której został w niej sołtysem.

Po wojnie był w ziemi pszczyńskiej współzałożycielem opozycyjnego miłkołajczykowskiego PSL i wchodził w skład Zarządu Powiatowego. Z tego powodu doznał wielu szykan ze strony UB. Wychował 11 dzieci. Zmarł w roku 1970, zaś jego żona, Emilia, przedwojenna działaczka Towarzystwa Polek, rok później.

*Źródło: Wojewódzkie Archiwum, Oddział Pszczyna, sygn. St.P -37, także Franciszek Serafin: Stosunki..., s.s. 44, 103, także : składnica akt Zw. Kombatantów RP w Pszczynie, segr. RO/9.*

---

### ***Ojciec***

*Ojciec ze sobą pojechał do ziemi  
w tę podróż zabrał ubranie  
i czarne spiczaste buty  
i nieuleczalną chorobę  
i już nie wrócił  
z pewnością  
nie może się zdecydować  
wyjść stamtąd  
by ponownie być albo  
nie być wśród nas  
wśród naszego gniewu powszedniego  
/z tomiku „Rana” poety Bolesława Niezgody, syna Franciszka II Niezgody/*

### ***Protokół z wizytacji parafii Studzionka***

sporządzony w 1598 r. przez ks. Kazimierskiego, wysłannika bpa krakowskiego. Wizytator odnotował w nim tylko kilka faktów, albowiem Studzionka była w tym czasie ewangelicka.

*„Villa Studzienka. Ecclesia parochialis lignea tituli Assumptionis BMV, prophanata, iuris patronatus liberi baronis in Pscina. Administratur per Adamum de Bielsko, haeresiarcham Augustanae confessionis, qui pro dote habet agri laneum, piscinas tres, missalium septuaginte duas metretas siliginis totidem avenae”*

(źródło: Maksymilian Wojtas, ks. : Akta wizytacji dekanatów bytomskiego i pszczyńskiego z 1598 roku. Katowice 1937, s. 109.

Poniższe tłumaczenie i podane w nawiasach wyjaśnienia pochodzą od autora)

*„Wieś Studzienka. Drewniany kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, sprofanowany, prawnym patronem jest pszczyński baron. Administrowany jest przez Adama (Adama Gregorego — Z.O.) z Bielska, heretyka wyznania augustiańskiego (tzn. luterskiego — Z.O.), który ma (na swe utrzymanie — Z.O.) 3 stawy, zaś mesznego (od parafian — Z.O.) 72 miary pszenicy i tyleż owsa”.*

---

**Fragment pisma ks. prob. H. Strzebnioka wystosowanego do władz centralnych w okresie tzw. postalinowskiej odwilży**

Studzionka, 23 V 1956

Rada Państwa

W a r s z a w a

Dotyczy: Prośba ks. Strzebnioka ze Studzionki o zmianę wymiaru podatku Ośmielony ostatnimi uchwałami Sejmu zwracam się z prośbą do Rady Państwa o spowodowanie zmiany wymiaru podatku od dochodu w r. 1955.

Jestem duszpasterzem parafii Studzionka powiat Pszczyzna województwo Stalinogród, parafii czysto wiejskiej, liczącej coś 1800 dusz.

Dnia 5 kwietnia br. otrzymałem wymiar na podatek od dochodu (osobistego — Z.O.) za 1955 r. w wysokości 7793 zł (równowartość rocznych poborów początkującego nauczyciela — Z.O.) o przeszło 500 % wyższy niż w ubiegłe lata, choć dochód pozostał ten sam. Taki podatek przekracza moje możliwości finansowe /.../

(Zbiory po śp. Ks. Strzebnioku, Dom Parafialny)

---

### ***Wartość pieniądza, ceny, czerwiec 1997 r.***

Czytelników, którzy sięgną po tę książkę za lat kilkadziesiąt lub jeszcze później, interesować będą zapewne dzisiejsze ceny towarów i usług oraz wysokość zarobków. Tego typu informacje pozwalają bowiem między innymi wyrobić sobie jako takie wyobrażenie o poziomie życia przeciętnego człowieka.

- ◆ podstawowy miesięczny zarobek (bez nadgodzin i dodatków, tyg. wymiar lekcji: 18) nauczyciela magistra z 20-letnim stażem: brutto 703.-, minus podatek 20%.  
(najniższe spotykane mies. zarobki pracowników netto 350.-).
- ◆ obowiązkowa wpłata pracodawcy do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (usługi lekarskie, zasiłki chorobowe, fundusz emerytalny) wg. płacy pracownika: 48%.
- ◆ kurs dolara amerykańskiego: zł 3,23.

#### *Ceny w sklepach w złotych:*

- ◆ 1 litr benzyny: 1,70 - 1,80
- ◆ 1 kWh energii elektrycznej: 0,21
- ◆ 1 litr wody z sieci wodociągowej: 0,65
- ◆ 1 metr sześcienny gazu z sieci państwowej: 1,50
- ◆ 1 tona węgla opałowego: 270,-
- ◆ 1 bochenek chleba 1,5 kg: 2,-
- ◆ 1 kg cukru: 1,80 zł
- ◆ 1 kg schabu z kością: 11 - 14,-
- ◆ 1 litr mleka: 0,80 zł
- ◆ 1 kg masła: 10,-
- ◆ 1 tona cementu kl. 350: 180,-, kl. 250: 160,-
- ◆ 1 tona stali zbrojeniowej karbowanej 8 mm: 1100 zł
- ◆ najtańsze auto osobowe 4-osobowe, 650 cm<sup>3</sup>, od 25 lat produkowane w Tychach (Fiat 126p., czyli tzw. „maluch): 14000 zł. Najtańsze samochody pięcioosobowe sprowadzane z obcych wytwórni są dwukrotnie droższe.
- ◆ gazeta (dzienniki) od 0,50 do 1 zł
- ◆ bilet autobusowy na trasę Studzionka-Pszczyna: 2,-
- ◆ najtańsza paczka papierosów („Popularne): 1,80 zł
- ◆ 1 litr czystego spirytusu: 76,-

**Wykaz ważniejszych historycznych monet, jednostek miar i wag  
XVIII - XIX w.**

**pieniądze:**

taler cesarski = 30 srebrnych groszy, czyli 90 krajcarów,

taler śląski = 24 srebrne grosze, czyli 72 krajcary

floren = 2/3 talara cesarskiego, czyli 60 krajcarów, czyli 360 halerzy

gulden (reński) = floren, czyli 20 sr. groszy, czyli 60 krajcarow

srebrny grosz = 3 krajcary, czyli 18 halerzy

krajcar = 6 halerzy

**miary długości**

łokieć = 2 stopy, czyli 0,576 m.

**miary ciężaru i objętości**

fura = 5 cetnarów

cetnar = 132 funty, czyli 53,5 kg

kamień = 24 funty, czyli 9,7 kg

funt = 0,4055 kg

sążen = 3,87 m<sup>3</sup>

szefel wrocławski = 4 wiertel, czyli 74,072 litra

wiertel = tzn. 1/4 szefla, czyli 18,5 litra (np. owsa)

beczułka = 20 - 24 kwart, czyli 13,86 - 16,6 litra

wiadro = 20 garncy , czyli 80 kwart, czyli 55,44 - 74,88 litra

ceber = 8 wiader, czyli 443,52 - 631,04 litra

**miary ilości:**

kopa = 60 sztuk np. ryb, jajek itp.)

mendel = 15 sztuk

Według: J. Kruczek, T. Włodarska: *Życie dworskie w Pszczynie (1765 - 1846). Pszczyna 1984, s. 149*





Najpiękniejszy krzyż przedstawiający ukrzyżowanego Chrystusa, po bokach krzyża figury Matki Boskiej Bolesnej i św. Marii Magdaleny. Przed krzyżem figura św. Józefa oraz napis „Uprasza się o nabożne Ojczy Nasz i Zdrowaś za dusze w czyśćcu” rok 1917, lok: ul. Jedności – Haka Robert.



Wykonana w drewnie, starej roboty kapliczka z figurą św. Katarzyny przy ulicy Powstańców Śl., posesja Franiszka Smółki.



Kościół katolicki pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.



Jeden z dwu tzw. krzyży pokutnych zlokalizowany przy chodniku do Kościoła Katolickiego od strony północnej przy ul. Krótkiej.



Dom parafialny zbudowany w okresie międzywojennym  
za czasów ks. Franciszka Długosza.



Dom Strażaka.



Stara Szkoła z roku 1894 obecnie przedszkole.



Kościół Ewangelicko-Augsburski z 1939 r.,  
obok ewangelicki Dom Parafialny.



1. Kościół Katolicki pod wezwaniem NMP Wniebowziętej,  
2. Stara Szkoła, obecnie przedszkole, 3. Dom Strażaka.



Budynek plebanii przy kościele katolickim z XIX w., odnowiony przez  
Księdza Proboszcza Kanonika Alfreda Prochaska w 1995 r.



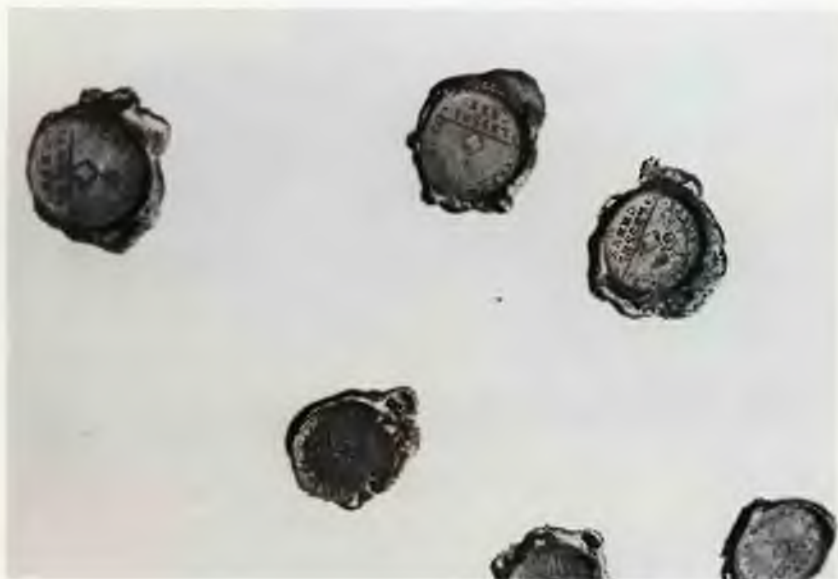
Kamienne słupy graniczne austriacko-pruskie zlokalizowane na granicy Studzionki i Strumienia.



Dom gromadzki zbudowany w 1960 przy ul. Jedności. Obecnie Ośrodek Zdrowia, Poczta, Biblioteka i biuro sołtysa.



Pieczeń z herbem gm. Studzionka sprzed 1820 roku,  
odnaleziona w 1997 roku, w posiadaniu Piotra Paszyny.





Zbiorowa mogiła 18 więźniów oświęcimskich zabitych przez esesmańskich konwojentów w czasie ewakuacji obozu w styczniu 1945 r.



Tablica pamiątkowa na katolickim Domu Parafialnym poświęcona Ks. Proboszczowi Franciszkowi Długoszowi.

Miejska Biblioteka Publiczna w Pszczynie

## Słowo o autorze

**Zygmunt Orlik** urodził się w Kryrach, w dawnym powiecie pszczyńskim. Z wykształcenia jest pedagogiem, historykiem. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1952 r. w Osinach k. Żor. W następnych latach pełnił kolejno funkcję kierownika szkoły podstawowej w Kryrach, gminnego dyrektora szkół w Pawłowicach, wizytatora metodyka historii Kuratorium Oświaty w Katowicach i kierownika Rejonowego Ośrodka Metodycznego z siedzibą w Pszczynie. W latach poprzedzających przejście w 1985 r. na emeryturę był dyrektorem pszczyńskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego.

Zygmunt Orlik jest laureatem II nagrody w organizowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej w 1972 r. ogólnopolskim konkursie prac magisterskich i doktorskich. W roku 1979 uzyskał III miejsce w krajowym konkursie Polskiego Towarzystwa Historycznego na prace naukowe z zakresu historii regionalnej.

Spód jego pióra wyszło dotąd 6 książek i ponad dwieście artykułów z zakresu dziejów regionalnych i historii wojskowości. Publikował je w czasopismach śląskich w *Wojskowym Przeglądzie Historycznym*.